

POWRÓT DO NORMALNOŚCI

s. 4

Badaniami nad terapeutycznym mRNA prof. Jacek Jemielity zajmuje się od prawie 20 lat. O faktach i mitach dotyczących szczepionek wie niemal wszystko. Swoją wiedzę dzieli się z innymi. Z *fake newsami* walczy m.in. na portalu „Nauka Przeciw Pandemii”.



BEZPIECZEŃSTWO OD KUCHNI

s. 28

Co jedzenie ma wspólnego ze zjawiskiem przestępczości? Prof. Aleksandra Gasztold na Twitterze publikuje specjalny cykl edukacyjny. Wiedzę o bezpieczeństwie przemycy w tweetach, opisując przestępcze intrygi z *bubble tea*, paluszkami rybnymi czy smażonym kotлетem w tle.



WIOSENNY ROZKWIT

s. 38

NA TROPACH SMĘTKA I SMENTKA

s. 44

Tą historią interesowały się media polskie i zagraniczne. W 1937 roku sportsmenka, Zofia Smętek, jako pierwsza osoba w Polsce poddała się operacji zmiany płci. Przeprowadził ją profesor z Wydziału Lekarskiego UW. Na Uniwersytecie studiował już Witold Smentek.



Ulepszam, nie naprawiam

Drugi z serii wywiadów z nowym zespołem rektorskim. Rozmowa z prof. Sławomirem Żółtkiem, prorektorem UW ds. studentów i jakości kształcenia, o organizacji kolejnego roku akademickiego, wyzwaniach zdalnego nauczania, pracy naukowo-dydaktycznej i jego odskoczniach od codzienności.

Więcej na s. 2



Trzy nowe cykle

SZCZYPTĘ ZIELENI zapewnią pracownicy Ogrodu Botanicznego,

WODĘ NA MŁYN poleje Maria Cywińska z Wydziału Psychologii,

na CAMPO DE' FIORI zabierze nas dr Marcin Trepczyński z Wydziału Filozofii.

Więcej na s. 38-43

W NUMERZE

SZKOLNICTWO

2. **ULEPSZAM, NIE NAPRAWIAM**
wywiad z prof. Sławomirem Żółtkiem,
prorektorem UW ds. studentów
i jakości kształcenia

UW W CZASACH COVID-19

4. **POWRÓT DO NORMALNOŚCI**
wywiad z prof. Jackiem Jemielitym
z Centrum Nowych Technologii UW
6. **PANDEMIA FAŁSZYWYCH INFORMACJI**
Daiwa Maksimowicz
7. **TO NIE DWA TYGODNIE**
Karolina Zylak

WYDARZENIA

8. **KALEJDOSKOP**
12. **NOMINACJE PROFESORSKIE**
13. **GŁOS STUDENTÓW**
Julia Latecka
14. **CZYNNIKI ZAUFANIA**
Katarzyna Jäger
15. **EUROPA RÓŻNYCH PERSPEKTYW**
Katarzyna Jäger

BADANIA

16. **WIELOJĘZYCZNOŚĆ POD LUPĄ**
Karolina Zylak
18. **NIEBO, JAKIEGO NIE ZNAMY**
Daiwa Maksimowicz
20. **KWANTOWA REWOLUCJA**
Izabela Wołczaska
22. **AUTO OD ŚWIĘTA**
Olga Laska
23. **W SOCZEWCE**
26. **WIELE TO JUŻ DWA**
Olga Laska

PREZENTACJE

27. **DWA PIĘTRA TAJEMNIC**
Anna Modzelewska
28. **#BEZPIECZEŃSTWO OD KUCHNI**
Katarzyna Jäger
30. **BRYLANTAMI WE WROGA**
Izabela Wołczaska
32. **SKARBY ODZYSKANE**
Jerzy Miziołek
34. **MUZYCZNE INTRYGI**
wywiad z Irią Bogdanovich, dyrygentką
i kierownikiem artystycznym Chóru
Akademickiego UW
36. **NOTATKI W KROPKI**
Karolina Zylak
37. **MAŁE PODRÓŻE**
Agata Kaźmierak

SZCZYPTA ZIELENI

38. **WIOSENNY ROZKWIAT**
Marcin Zych
41. **SMACZNE, ZDROWE I ZIELONE**
Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

CAMPO DE' FIORI

42. **NIECIERPLIWA JASKÓŁKA
I PRAWIE PUSTA SZKLANKA**
Marcin Trepczyński

WODA NA MŁYN

43. **NIEBĘDĄCY SĄ W NASTĘPNYM POKOJU**
Maria Cywińska

ODKURZONE, UCHWYCONE

44. **NA TROPACH SMĘTKA I SMENTKA
(1910-1983)**
Robert Gawkowski

ACADEMIC MATTERS

46. **RÉSUMÉ**

47. **ODESZLI**

UNIwersytet Warszawski 1/98 WIOSNA 2021

REDAGUJĄ:

Katarzyna Jäger
Olga Laska
Julia Latecka

Daiwa Maksimowicz

Anna Modzelewska
Izabela Wołczaska
Karolina Zylak
Robert Gawkowski
(stały współpracownik redakcji)

ADRES REDAKCJI:

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 740, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelnia@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl
www.uw.edu.pl/dla-mediow
ZDJĘCIA (jeśli nie zaznaczono inaczej):
Mirosław Kaźmierczak
PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:
Anna Zagrajek

WYDAWCA:

Wydawnictwa UW
ul. Prosta 69, VI p., 00-838 Warszawa

NAKLAD:

1 000 egz.

W związku z nadzwyczajnymi okolicznościami spowodowanymi pandemią koronawirusa niniejsze wydanie ukazało się w zmniejszonym nakładzie. Pismo „UW” dostępne jest również w wersji elektronicznej na stronie uw.edu.pl/pismo-uczelnia/.

DRUK:

Drukarnia POZKAL

OKŁADKA:

Fotografie z Ogrodu Botanicznego UW.
Fot. M. Zych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

ULEPSZAM, NIE NAPRAWIAM

– Można podjąć decyzję samodzielnie, ale uważam, że opinia studentów i ich głos w sprawie powodują, że podjęte działania będą trafniejsze i skuteczniejsze – mówi prof. Sławomir Żółtek, prorektor UW ds. studentów i jakości kształcenia, w wywiadzie przeprowadzonym przez dr Annę Modzelewską, rzecznikę prasową uczelni.

Rozmowa na temat założeń na pierwszy rok kadencji, wyzwań zdalnego nauczania, pracy naukowo-dydaktycznej, a także tego, gdzie można znaleźć prof. Sławomira Żółtka, gdy akurat nie zajmuje się obowiązkami prorektorskimi i pracą naukową.

Anna Modzelewska: Jakie ma Pan założenia na pierwszy rok swojej kadencji?

Sławomir Żółtek: Moje plany i priorytety wynikają z planów rektora. To przede wszystkim decentralizacja i większe otwarcie rektoratu na jednostki organizacyjne UW. Staram się, aby rektorat był dostępny dla jednostek i studentów w każdej sprawie. To z jednej strony wiąże się z moim bliższym kontaktem z prodziekanami ds. studenckich. Bardzo zależy mi na tym, żeby był dobry przepływ informacji i żeby nie budować hierarchicznej struktury. Z drugiej strony chcę pokazać studentom, że rektorat dba o ich sprawy, a decyzje, które muszą zapaść centralnie, staramy się podejmować szybko.

Rok zdalnego nauczania ośmielił zarówno nauczycieli akademickich, jak i studentów do korzystania z nowych technologii. Po ustaniu pandemii powinniśmy nadal korzystać z tych narzędzi i niektóre zajęcia prowadzić również zdalnie.

W latach 2016-2020 pełnił Pan funkcję prodziekana ds. studenckich na Wydziale Prawa i Administracji. Od września jest Pan prorektorem ds. studentów i jakości kształcenia. Czy jest coś, co zaskoczyło Pana na obecnym stanowisku?

Jako prodziekan współpracowałem z prorektorem ds. studentów i jakości kształcenia poprzedniej kadencji. Wiedziałem więc, na czym polega ta praca. Oczywiście pracując w jednostce, ma się stosunkowo wąski zakres problemów do rozwiązania. Będąc prorektorem, jest on nieporównywalnie większy. Mam też dużo liczniejszy zespół osób, z którym na bieżąco współpracuję. W wielu sprawach zwracam się też o pomoc oraz konsultuję się z rektorem Alojzym Nowakiem oraz z prorektorami. Niewątpliwie ta praca to dla mnie egzamin nie tylko ze sprawności życiowej czy pamięci, ale również z zakresu zarządzania organizacją oraz własnym czasem.

Z jakimi sprawami studenci najczęściej się zgłaszają?

Prorektor ds. studentów i jakości kształcenia nie jest osobą, która ma bieżący kontakt ze wszystkimi studentami. Tak naprawdę prorektor w sprawach indywidualnych dotyczących studentów jest instancją odwoławczą od decyzji kierowników jednostek dydaktycznych. Ponieważ postępowanie ma charakter administracyjny, to rozpatrując sprawy, zwykle nawet nie widzę studenta, mam jedynie jego akta i dokumentację dotyczącą sprawy. Jeżeli chodzi o kwestie, które dotyczą całego uniwersytetu, związane przykładowo ze stypendiami, akademikami w czasie pandemii czy zdalnym nauczaniem, to są to sprawy, które konsultuję przede wszystkim z przedstawicielami Zarządu Samorządu Studentów UW i Parlamentem Studentów UW. Poszczególne, bardziej lokalne sprawy staram się omawiać z właściwymi radami samorządu studentów, działającymi na wydziałach. Można oczywiście podjąć decyzję samodzielnie, ale uważam, że opinia studentów i ich głos w sprawie powodują, że podjęte działania będą trafniejsze i skuteczniejsze.

Od początku kadencji spotyka się Pan ze studentami również online, podczas tzw. *live'ów*.

Możliwość bezpośredniego kontaktu z każdym studentem jest wyjątkowa. Staramy się organizować *live'y* dość często, ponieważ spotykają się one ze sporym zainteresowaniem studentów, w szczególności, gdy zbliża się nowy semestr. Chcę kontynuować tę formę kontaktu ze studentami również w okresie po pandemii. Prowadzę ponadto swój profil na Facebooku i tam również odpowiadam na pytania studentów. Uważam, że to też jest dobry sposób na szybką komunikację. Jeśli studenci mają jakieś uwagi, to nie wstydzą się tego napisać na czacie na Facebooku, a dzięki temu mam od razu *feedback* i wiem, co zmienić. Namawiam też wszystkich prodziekanów ds. studenckich, żeby prowadzili podobne profile.

Jakie scenariusze są najbardziej prawdopodobne, jeśli chodzi o sposób kształcenia w przyszłym roku akademickim?

Można brać pod uwagę różne scenariusze, ale zapewne to ministerstwo wyda wytyczne. Jeśli nie będzie decyzji ogólnych, nasze działa-

nia uzależnione będą od postępu szczepień i ogólnej sytuacji epidemiologicznej. Prawdopodobnie wybierzemy model nauczania hybrydowego, czyli zaproponujemy studentom do wyboru zajęcia zdalne i stacjonarne. Jeśli szczepienia nie obejmą do tego czasu wszystkich studentów, trzeba będzie pamiętać o zachowaniu reżimu sanitarnego. Niektóre zajęcia prawdopodobnie będą musiały odbywać się wyłącznie zdalnie, ponieważ nie mamy tylu dużych sal, żeby w sposób maksymalnie bezpiecznie prowadzić np. wykłady.

Badania naukowców z UW pokazują, że okres pandemii jest trudny zwłaszcza dla studentów.

Jeśli chodzi o zdrowie psychiczne, to pandemia każdego dotyka w mniejszym czy większym stopniu. Wszyscy czujemy się gorzej czy chociażby trochę gorzej. Na UW działa Centrum Pomocy Psychologicznej, Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnościami, działają również dr Anna Cybulko i dr hab. Julia Kubisa, które udzielają się w kwestii zdrowia psychicznego. Mamy wyspecjalizowane organy, żeby studentom pomagać. Nie jest jednak tajemnicą, że CPP jest obciążone, gdyż znacząco zwiększyło się zapotrzebowanie na pomoc psychologiczną.

Czy jest szansa na powrót do stacjonarnego trybu nauczania jeszcze w tym semestrze?

W tym semestrze już szans na to nie ma. Przede wszystkim dlatego, że minister zdecydował, iż nauczanie do końca semestru ma charakter zdalny. Oczywiście może zmienić zdanie, ale na gruncie obecnego rozporządzenia do końca semestru letniego uczy się zdalnie. Tylko te zajęcia, w przypadku których efekty uczenia nie mogą zostać osiągnięte w trybie zdalnym, odbywają się stacjonarnie. Są to głównie laboratoria i praktyki. O ich organizacji decydują indywidualnie kierownicy jednostek dydaktycznych.

Czy jakieś elementy zdalnego nauczania zostaną z nami na stałe?

Rok zdalnego nauczania ośmielił zarówno nauczycieli akademickich, jak i studentów do korzystania z nowych technologii. Po ustaniu pandemii powinniśmy nadal korzystać z tych narzędzi i niektóre zajęcia prowadzić również zdalnie. Widzę tu bardzo wiele możliwości.

Staramy się, aby rektorat był dostępny dla jednostek i studentów w każdej sprawie. To z jednej strony wiąże się z moim bliższym kontaktem z prodziekanami ds. studenckich. Bardzo zależy mi na tym, żeby był dobry przepływ informacji i żeby nie budować hierarchicznej struktury. Z drugiej strony chcę pokazać studentom, że rektorat dba o ich sprawy, a decyzje, które muszą zapaść centralnie, staramy się podejmować szybko.



Z jednej strony można zastanawiać się nad alternatywą, żeby część zajęć była prowadzona zdalnie, np. tzw. oguny czy zajęcia dla studentów wyjeżdżających na Erasmusa. Oczywiście pytaniem pozostaje, jak do takich pomysłów podejrze władza publiczna i w jakim zakresie umożliwi nam zdatną edukację w przyszłości.

Czym zajmuje się Pan naukowo?

Prawem karnym, choć w przeszłości interesowały mnie różne jego obszary. Doktorat pisałem z prawa karnego gospodarczego, praca habilitacyjna dotyczyła semantyki zakazów karnych. Interesowały mnie związki prawa karnego z innymi gałęziami prawa już na etapie samych znaczeń słów, badałem również jak takie znaczenia powstają. Po habilitacji zainteresowałem się prawem nowych technologii, m.in. technologii *blockchain*.

„Odbył aplikację sędziowską i zdał egzamin sędziowski, został adwokatem, a następnie radcą prawnym” - to informacje z Pana noty biograficznej. Czy jest jakiś zawód prawniczy, którego Pan nie wykonywał?

Z uwagi na pracę na uczelni w charakterze prorektora zrezygnowałem z pracy praktycznej i nie wykonuję już zawodu adwokata ani radcy prawnego. Kiedy kończyłem studia w 2004 roku, była trochę inna rzeczywistość. Bardzo trudno było dostać się na aplikację prawniczą. Nie było wtedy naboru na aplikację radcowską i adwokacką. Właściwie do wyboru miałem tylko aplikację sędziowską, prokuratorowską i notarialną. Mój promotor, prof. Lech Gardocki, zachęcał mnie do wyboru aplikacji sędziowskiej i to nie pod kątem wykonywania zawodu sędziego, ale uzyskania praktycznej wiedzy. Ta aplikacja uchodziła za najlepszą, najpełniejszą, ale też najtrudniejszą. Zawsze o aplikacji sędziowskiej wypowiadałem się z respektem właśnie ze

względu na to, że wiem jak trudno jest ją skończyć i zdać egzamin końcowy.

Na Wydziale Prawa i Administracji prowadzi Pan przedmiot system prawny i zawody prawnicze. Jak stara się Pan dotrzeć do studentów?

Ten przedmiot jest wynikiem doświadczeń dydaktycznych moich i dr. Andrzeja Bieleckiego, z którym współprowadzę ten wykład. Odnosiłem wrażenie, że studenci często nie wiedzieli, co chcą robić w przyszłości. Na piątym roku, gdy trzeba było się zdecydować na konkretny zawód prawniczy mieli z tym problem. Zmieniając program studiów na prawie, skonsultowaliśmy ze studentami, czy taki przedmiot byłby dla nich pomocny. Okazało się, że przydałby im się na pierwszym roku, ponieważ już na początku nauki wiedzieliby co ich czeka i nie opierali swoich wyborów na wiedzy telewizyjnej czy serialowej. To przedmiot, który ma zachęcić do wyboru drogi zawodowej i kształtowania studiów pod tę decyzję. Razem z dr. Andrzejem Bieleckim prowadzimy ten przedmiot w formie dyskusji, a czasem nawet kłótni. Zapraszamy też gości, którzy wykonują z sukcesami zawody prawnicze, a potem przepytujemy ich wspólnie ze studentami.

Jakiego rodzaju są to kłótnie?

Spiaramy się często, co ożywia dyskusje. W wielu sprawach mamy inne zdania i odmienne podejścia, przedstawiamy różne, często przeciwstawne, argumenty. Chcemy pokazać studentom, że to, iż inaczej oceniamy pewne sytuacje, nie znaczy, że nie możemy się przyjaźnić. Chodzi o wymianę zdań i pokazanie, że o jednej rzeczy można mówić na różne sposoby.

Jakim był Pan studentem?

Pilnym. Dużo się uczyłem i studia traktowałem poważnie. Od początku liceum chodziła mi po głowie myśl, żeby zostać prawnikiem i konse-

kwentnie do tego dążyłem. Wahałem się, czy studiować prawo, czy historię. Jednak moje pierwsze próby zrozumienia, jak działa społeczeństwo i refleksja, że jest ono w zdecydowanie szerokim zakresie normowane przez różnego rodzaju akty prawne, pokazało mi, że prawo jest tym, czym chcę się zajmować.

Czym zajmuje się Pan w wolnym czasie?

Wolnego czasu mam zdecydowanie mniej niż kiedyś. Moim hobby jest motoryzacja. Lubię po prostu posiedzieć sobie w warsztacie, rozkręcać i skręcać różne rzeczy.

Naprawia Pan swój samochód czy może składa jakieś modele kolekcjonerskie?

Kiedyś kupowałem stare samochody i próbowałem doprowadzić je do optymalnego wyglądu. Było to bardzo pracochłonne zajęcie, na które miałem coraz mniej czasu. Zacząłem więc zajmować się mechaniką samochodową. Nie tyle naprawiałem, co ulepszałem własny samochód. To zajęcie pozwalało mi odetchnąć i zadbać o formę psychiczną, w szczególności, gdy kończyłem pisać pracę habilitacyjną. Obecnie, choć już tylko okazjonalnie, również poprawiam to czy owo w swoim samochodzie.

Ile najwięcej km/h można było osiągnąć po takich modyfikacjach?

To nie jest kwestia prędkości. Jeden z kolegów śmiał się, że miałem bardzo szybki samochód, którym bardzo wolno jeździłem. To raczej kwestia tego, co udało się zbudować, i respektu dla ogromnej mocy. Wbrew pozorom taka praca wymaga wielu godzin czytania, w tym przebijania się przez profesjonalne fora motoryzacyjne. W moim przypadku efekt poszukiwań był taki, że samochód, nad którym pracowałem, miał dwukrotnie większą moc i moment obrotowy niż egzemplarz fabryczny.

POWRÓT DO NORMALNOŚCI

W Polsce szczepienia przeciw COVID-19 rozpoczęły się 27 grudnia. Do końca lutego zaszczepiono 2,15 mln osób. O tym, że warto się szczepić oraz o terapeutycznym mRNA wykorzystywanym w dostępnych obecnie szczepionkach z prof. Jackiem Jemielitym z Centrum Nowych Technologii UW, który od prawie 20 lat zajmuje się badaniami dotyczącymi tej technologii, rozmawia Karolina Zylak.



Karolina Zylak: Zaczę od pytania, które teraz zadają sobie chyba wszyscy. Co zrobić, żeby pokonać pandemię?

Prof. Jacek Jemielity: Uważam, że jedynym sposobem na to, żebyśmy jako cywilizacja wrócili do normalności, takiej jaką znaleźliśmy sprzed 2020 roku, jest zaszczepienie się. Jeśli duży odsetek naszego społeczeństwa przyjmie szczepionkę, to w końcu uda się nam pokonać COVID-19, chorobę, która destabilizuje, a niektórym wręcz odbiera życie.

Wraz z innymi ekspertami – epidemiologami, wirusologami, biologami – tworzy Pan ogólnopolską akcję „Nauka przeciw pandemii”. W jakim celu ona powstała?

W internecie i ogólnie w dyskursie publicznym krąży wiele nieprawdziwych informacji, które zdecydowanie szkodzą idei szczepień. W odpowiedzi na ten problem powstała inicjatywa „Nauka przeciw pandemii”, skupiająca specjalistów z różnych dziedzin – naukowców i lekarzy. Jej celem jest rzetelne informowanie na temat szczepionek przeciwko koronawirusowi. Chcemy objaśniać m.in., na czym polega technologia, która została użyta w szczepionkach, i w jaki sposób były one weryfikowane. Wszystko po to, żeby oswoić tego „covidowego smoka”.

Chcemy objaśniać, na czym polega technologia, która została użyta w szczepionkach, i w jaki sposób były one weryfikowane. Wszystko po to, żeby oswoić tego „covidowego smoka”.

Skąd biorą się te nieprawdziwe informacje i czego one dotyczą?

Fake newsy to pomieszanie wiedzy naukowej z ignorancją. Wykorzystanie pewnych faktów naukowych specjalnie po to, żeby wywoływać niechęć w stosunku do szczepień. Są to np. informacje dotyczące tego, że w produkcji szczepionek wykorzystywany jest materiał pochodzący z aborcji, lub że zaszczepienie może powodować problemy z płodnością. Trudno mi powiedzieć, dlaczego niektóre osoby przedstawiają takie poglądy, ale fachowcom, na podstawie rzetelnej wiedzy naukowej, nie jest trudno podważyć te argumenty.

Na stronie inicjatywy „Nauka przeciw pandemii” przedstawiamy odpowiedzi na najczęściej pojawiające się pytania. Wyjaśniamy m.in., czy choroby autoimmunizacyjne są przeciwwskazaniem do zaszczepienia się, czy można zaszczepić

się przeciw COVID-19 po przyjęciu szczepionki na grypę lub czy szczepienie w okresie bezobjawowego rozwoju koronawirusa jest bezpieczne. Z dezinformacją walczymy, publikując m.in. artykuły w mediach tradycyjnych i społecznościowych.

Czy Pana zdaniem inicjatywy edukacyjne mogą zachęcać więcej osób do zaszczepienia się? Jak przekonać nieprzekonanych?

W dobie internetu mamy bardzo łatwy dostęp do różnego rodzaju informacji, ale niestety nie wszyscy potrafią krytycznie odnieść się do tego, co znajdują w sieci. Dodatkowo żyjemy w czasach, w których w zasadzie nie ma autorytetów. Dlatego też sądzę, że niezbędne jest podejmowanie inicjatyw, które tworzą osoby reprezentujące różne dziedziny nauki, mówiące jednym głosem o tym, że szczepionki są bezpieczne. Potrzebujemy wiarygodnych informacji, które nie będą utwierdzać nas w przekonaniu, że po zaszczepieniu kontrolę nad nami przejmie Bill Gates, czy że wyrośnie nam trzecia ręka.

Jak możemy zaobserwować, z każdym dniem wzrasta liczba osób chcących się zaszczepić, coraz więcej osób zostało już zaszczepionych. Mam nadzieję, że my również w ramach inicjatywy „Nauka przeciw pandemii” – poprzez takie działania, jak choćby „Biała Księga” – przyczyniamy się do tego trendu.

Czym jest „Biała Księga”?

„Biała Księga” to publikacja, w której poruszamy różne aspekty związane ze szczepieniami przeciw COVID-19. Jest to zbiór zweryfikowanych przez naukowców informacji, który powstał m.in. na podstawie pytań nadsyłanych do nas mailowo przez wiele osób. Jeśli ktoś ma jakies obawy związane ze szczepionkami lub chce poszerzyć swoją wiedzę na ten temat, może zajrzeć właśnie do „Białej Księgi”.

Ja w szczególności byłem odpowiedzialny za przybliżenie zagadnień związanych z mRNA, który został zastosowany w szczepionkach Pfizer/BioNTech i Moderna. Przyszło mi to z dużą łatwością, ponieważ technologią mRNA zaczęłam zajmować się w czasach, kiedy nikt nawet jeszcze nie myślał o tym, że realnie może wybuchnąć pandemia.

Poruszył Pan ważny wątek. Szczepionki przeciwko COVID-19 wykorzystują technologię mRNA. Jest to tematyka zdecydowanie Panu bliska.

Cieszę się, że dziedzina nauki, którą zajmuję się prawie 20 lat przyniosła rozwiązanie wykorzystane w szczepionkach. Mniej więcej od 15 lat prowadzimy badania z myślą o zastosowaniach terapeutycznych. Pod tym względem dokonaliśmy



PROF. DR HAB. JACEK JEMIELITY

Chemik specjalizujący się w chemii organicznej, bioorganicznej oraz biochemii. Kierownik Laboratorium Chemii Bioorganicznej w Centrum Nowych Technologii (CeNT) Uniwersytetu Warszawskiego. Założyciel spółki *spin-off* UW ExplorNA Therapeutics. Jeden z najważniejszych badaczy zajmujących się tematyką mRNA w Polsce. Jego badania dotyczą przede wszystkim syntezy analogów czapeczki mRNA i ich medycznych zastosowań, a także syntezy analogów nukleotydów.

Autor wielu artykułów w prestiżowych czasopismach naukowych o zasięgu światowym. Autor dziewięciu patentów lub zgłoszeń patentowych. Nominowany do *European Inventor Award* 2018 w kategorii *Research*. Laureat licznych nagród.

Najbliższa dekada będzie stała pod znakiem terapeutycznego mRNA, nie tylko w kontekście szczepionek przeciwwirusowych.

odkryć związanych ze zwiększeniem właściwości translacyjnych mRNA. Firma BioNTech, z którą współpracowaliśmy przez wiele lat, nabyła prawa do naszego wynalazku w ramach licencji udostępnionej przez Uniwersytet Warszawski, następnie udzieliła sublicencji m.in. dla Pfizera.

Ostatecznie w szczepionce covidowej nasz wynalazek się nie znalazł. Nie zmienia to jednak faktu, że mamy olbrzymią satysfakcję, że obszar, w którym od dawna dokładamy swoje „cegłki”, okazał się tym, który najszybciej i najskuteczniej zareagował na sytuację pandemiczną i wyznaczył narzędzia, które dają szansę na powrót do normalności.

Czy zatem technologia mRNA jest receptą na sukces? Czynnikiem, który powstrzyma rozwój pandemii?

W tego rodzaju szczepionce wykorzystuje się kwas rybonukleinowy (RNA) jako matrycę do produkcji białek wirusowych, które mają wywołać produkcję przeciwciał. Piękno technologii mRNA polega na tym, że pozwala ona na szybkie reagowanie na zmieniającą się sytuację, na powstające mutacje. Bardzo łatwo jest zmienić strukturę szczepionki, żeby zaobserwować zmiany, jakich dokonał wirus i ewentualnie skorygować jej działanie.

W tej chwili trudno przewidzieć, czy odpowiedź organizmu na szczepionkę będzie trwała. Wszyscy zastanawiają się nad tym, czy będzie to rok, dwa lata czy może szczepienie wystarczy na całe życie. Nie wiemy także, czy szczepionka będzie skuteczna przeciwko wszystkim mutacjom, które powstaną z tego wirusa. Wiele rzeczy wciąż nie wiadomo.

Technologia mRNA wydaje się wyznaczać kierunek rozwoju współczesnej medycyny.

Uważam, że najbliższa dekada będzie stała pod znakiem terapeutycznego mRNA, nie tylko w kontekście szczepionek przeciwwirusowych. W ramach spółki *spin-off* UW ExplorNA Therapeutics stworzyliśmy nowe wynalazki, które poprawiają właściwości mRNA do zastosowań terapeutycznych o wiele bardziej niż wynalazek, z którego korzysta w tej chwili BioNTech.

Na początku grudnia ubiegłego roku mRNA po raz pierwszy na świecie został dopuszczony do użycia terapeutycznego, w postaci szczepionki przeciwko SARS-CoV-2. To otwiera drzwi do kolejnych zastosowań mRNA w medycynie: w szczepionkach przeciwnowotworowych, do leczenia wielu innych chorób genetycznych i metabolicznych czy w medycynie regeneracyjnej. Te przykłady zastosowań mRNA można mnożyć. Mamy nadzieję, że również my odegramy jeszcze jakąś rolę w rozwoju tego obszaru badawczego.

„Nauka przeciw pandemii” to przedsięwzięcie ekspertów ze środowiska naukowego, którego celem jest promowanie rzetelnej wiedzy dotyczącej konieczności szczepień przeciw COVID-19.

🏠 www.naukaprzeciwpandemii.pl

Na stronie znajdują się artykuły oraz odpowiedzi na pytania związane z tą tematyką. Zespół przygotował także „Białą Księgę” – kompendium wiedzy o szczepionkach, zastosowanej w nich technologii oraz ich roli w walce z pandemią.

PANDEMIA FAŁSZYWYCH INFORMACJI

George Byron nazywał kłamstwo prawdą w przebraniu¹. Fryderyk Nietzsche postrzegał je w kategorii wrogów, twierdząc, że jeszcze większym niebezpieczeństwem są przekonania². Czy potrafimy rozpoznać prawdę? A jeśli nie samą prawdę, to przynajmniej fakty zgodne z rzeczywistością? I jaki wpływ na szerzenie się kłamstw może mieć epidemia koronawirusa?

Badania prowadzone przez dr. hab. Kacpra Gradońa z Centrum Nauk Sądowych UW dowodzą, że w czasie pandemii COVID-19 nastąpił wyraźny wzrost rozpowszechniania fałszywych czy wprowadzających w błąd (celowo lub przypadkowo) informacji. – Mamy do czynienia z sytuacją, w której zarówno obserwujemy stały wzrost zasięgu oraz znaczenia mediów elektronicznych, jak i doświadczamy bezprecedensowego w skali wielu dziesięcioleci światowego zagrożenia epidemiologicznego ze wszelkimi jego społecznymi, gospodarczymi i politycznymi konsekwencjami. Staje się to idealną pożywką dla rozmaitych teorii spiskowych, wzmacnia aktywność propagandową szerokiego spektrum ruchów ekstremistycznych i daje doskonałe możliwości zorganizowanemu – państwowemu – kampaniom z zakresu wojny informacyjnej, w czym specjalizują się Federacja Rosyjska i Chiny – mówi naukowiec.

MASKOWANIE

Strach, niepokój, niepewność i inne odczucia towarzyszące pandemii powodują też intensyfikację przestępczości cybernetycznej. – Najpoważniejszym zagrożeniem jest tu jednak strategia wojny hybrydowej, w której przy użyciu metod dezinformacji steruje się nastrojami społecznymi, podważając legitymizację organizacji i sojuszy międzynarodowych – Unii Europejskiej, NATO, Światowej Organizacji Zdrowia – WHO – i zaufanie do demokratycznych systemów władzy – wyjaśnia dr hab. Kacper Gradoń.

dr hab. Kacper Gradoń – były dyrektor Centrum Nauk Sądowych UW, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji UW. Jest członkiem grupy roboczej WHO do spraw tzw. infodemiologii.

W ostatnich miesiącach ukazały się dwie prace opisujące wyniki jego badań nad kampaniami dezinformacyjnymi podczas pandemii COVID-19: *Crime in the Time of the Plague: Fake News Pandemic and the Challenges to Law-Enforcement and Intelligence Community* („Society Register” vol. 4 no. 2/2020) oraz współtworzona z prof. Wesleyem R. Moyem z Uniwersytetu Johns Hopkinsa *COVID-19 Effects and Russian Disinformation* („Homeland Security Affairs” 16, art. 8, grudzień 2020).

Infodemiologia – obszar nauki skoncentrowany na epidemiologii informacji. W ramach prowadzonych badań weryfikuje się m.in. wektory propagacji informacji, analizuje siłę przekazu, sprawdza, jakie czynniki wpływają na sposób rozprzestrzeniania się informacji i jej skutki w świecie rzeczywistym.

Jak rozpoznać fałszywą informację? Według naukowca podstawą jest krytyczne myślenie. Użyteczna okazuje się również umiejętność porównywania i weryfikacji źródeł informacji, a także zwracanie uwagi na oryginalne źródło i moment, w którym pojawiła się dana wiadomość oraz prawdziwość związane z jej nagłośnieniem i rozpowszechnianiem. – Istotne mogą być cechy lingwistyczne i semantyczne, użyte słownictwo, składnia, które niekiedy mogą zaszyfrować, że wiadomość pochodząca – przykładowo – z Polski, ma jednak inne, zewnętrzne źródło. Metody te zawodzą jednak w przypadku profesjonalnych kampanii dezinformacyjnych, w których poświęca się duże nakłady finansowe również na to, by unikać łatwych do wychycenia błędów. Dla „zwykłych” odbiorców informacji kluczowe jest powstrzymanie się przed bezmyślnym, szybkim rozpowszechnianiem wiadomości. Warto dokonać wstępnej, najprostszej nawet, weryfikacji, zanim kliknie się w przycisk „udostępnij” – mówi dr hab. Gradoń.

Fałszywe informacje (*fake newsy*) pojawiają się niemal codziennie. Wiele zostało wykreowanych w czasie pandemii COVID-19. Dotyczyły np. źródła wirusa SARS-CoV-2. – Znamiennymi przykładami były próby oskarżenia władz Stanów Zjednoczonych o produkcję koronawirusa. Sugerowano, że wirus jest narzędziem „Nowego Porządku Świata”, służącym do depopulacji Ziemi. O stworzenie wirusa oskarżano Fundację Billa Gatesa. Twierdzono, że istnieje korelacja między zakażeniami a rozbudową sieci telekomunikacyjnych 5G. Kwe-

stionowano zarówno realne zagrożenia związane z COVID-19, jak i konieczność stosowania środków ochronnych. Duże pole do popisu znalazły ruchy antyszczepionkowe, dystrybuujące za pośrednictwem kampanii *fake newsowych* rozmaite teorie spiskowe – wskazuje naukowiec.

Według badacza kampanie dezinformacyjne prowadzone przez państwa mogą służyć realizacji ich strategicznych, geopolitycznych celów. – W przypadku Federacji Rosyjskiej chodzi przede wszystkim o praktyczną realizację wojny hybrydowej, tzw. doktryny Gierasimowa, i destabilizację społeczeństw Zachodu. W przypadku Chin motywacją jest pragnienie zdobycia kluczowej roli supermocarstwa światowego i dominacja gospodarcza. Na nieco niższym poziomie kampanie dezinformacyjne służą również grupom ekstremistycznym, zarówno z lewej, jak i prawej strony sceny politycznej, które wykorzystują te metody do pogłębiania polaryzacji i podziałów w społeczeństwie – mówi dr hab. Gradoń.

ODKRYWANIE

Prowadzone przez naukowca badania wskazują, że zapobieganie pandemii fałszywych informacji opiera się na różnych metodach, w zależności od pola rozpowszechniania i odbiorcy:

- na poziomie państwowym – kontrwywiad, metody strategiczne (w kontekście narodowego i ponadnarodowego bezpieczeństwa), pełna mobilizacja obrony cybernetycznej, ograniczanie możliwości działania lokalnej agentury wpływu;
- na poziomie mediów (w tym *social mediów* i portali internetowych) – zautomatyzowane weryfikowanie i „flagowanie” fałszywych informacji;
- na poziomie indywidualnym – edukacja i wzrost świadomości zagrożeń.

Dr hab. Kacper Gradoń dodaje, że pomocna w weryfikacji *fake newsów* okazała się może działalność organizacji *factcheckingowych*. – W Europie doskonałym przykładem jest unijny portal EUvsDisinfo. Dobrą praktyką powinna być weryfikacja informacji przy użyciu oferowanych przez takie strony narzędzi – uważa naukowiec.

¹ G. G. Byron, *Don Juan*, tłum. E. Porębowicz, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2017, wolnelektury.pl.
² F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, tłum. K. Drzewiecki, Wydawnictwo J. Morkowicz, Warszawa 1908, s. 395.

TO NIE DWA TYGODNIE

Karolina
Zylak

„Przejście całego #UW na #elearning było lekko onieśmialające, ale mieliśmy poczucie, że damy radę – w końcu specjalizujemy się w tym, co #online. Nie spodziewaliśmy się za to, że 2 tyg. zmienia się w rok, a z jednej platformy zrobi się kilka, i to dla ponad 40 tys. użytkowników!” – tak pracownicy Centrum Kompetencji Cyfrowych UW podsumowali na Twitterze rok z pandemią na Uniwersytecie Warszawskim. Minęło 12 miesięcy od wprowadzenia zdalnego nauczania.

10 marca 2020 roku władze UW wydały zarządzenie, w którym zdecydowały się zawiesić wszystkie zajęcia stacjonarne. Uczelnia przeszła w tryb pracy zdalnej i w ten sposób działa do dziś – zajęcia w semestrze letnim 2020/2021, poza wyjątkami, odbywają się przez internet.

Online organizowane są także m.in. szkolenia, konferencje i seminaria. Transmisje internetowe stały się nową formą spotkań akademickich. W ciągu 12 miesięcy na stronie UW opublikowanych zostało kilkadziesiąt materiałów wideo dotyczących wydarzeń ogólnouniwersyteckich, zapisów spotkań prorektorów ze studentami oraz komunikatów zespołów rektorskich obu kadencji.

W formie online odbył się po raz pierwszy ubiegłoroczny Dzień Otwarty, który wyświetlono na YouTube prawie 8 tys. razy. Przez internet transmitowana była również inauguracja nowego roku akademickiego, a także zorganizowane zostało I Dyktando UW, adresowane do całej społeczności uczelni.

Część zajęć, egzaminów oraz zaliczeń odbywa się na platformach *e-learningowych* administrowanych przez Centrum Kompetencji Cyfrowych UW. Od przejścia uczelni w tryb pracy zdalnej do marca 2021 roku CKC udostępniło na platformach niemal 8 tys. kursów, na które dokonano łącznie prawie 68 tys. rejestracji. E-zajęcia prowadziło 2,2 tys. wykładowców. Do tej pory przeprowadzono ponad 2 tys. egzaminów.

– Koronawirus zmienił rzeczywistość, w której żyjemy o 180 stopni. Od roku na UW zdecydowana większość zajęć prowadzona jest zdalnie, znaczna część pracy administracyjnej i naukowej także odbywa się online. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że COVID-19 jest trudnym przeciwnikiem. Wierzę jednak, że stosowanie zasad bezpieczeństwa, dbanie o siebie i innych, a także możliwość zaszczepienia przybliży powrót do życia sprzed pandemii.

PROF. ALOJZY Z. NOWAK,
REKTOR UW

NOWE KOMPETENCJE

CKC nie tylko udostępnia wirtualną przestrzeń do prowadzenia e-kursów, ale także wspiera nauczycieli akademickich w przygotowaniu zdalnych zajęć, egzaminów i zaliczeń. Opracowano m.in. dwa kursy-samuczki dla dydaktyków: „Niezbędnik Egzaminatora” oraz „Niezbędnik Prowadzącego”, z których tylko w semestrze zimowym 2020/2021 skorzystało 3,6 tys. osób.

Okolo 180 szkoleń wspierających dydaktyków, organizowanych przez CKC i Biuro Spraw Pracowniczych, odbyło się w ramach Programu zintegrowanych działań na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego (ZIP). Były to m.in. „ABC zdalnego nauczania” czy „Jak aktywizować studentów online?”. Ponad 30 szkoleń z programu ZIP dotyczących obsługi narzędzi informatycznych skierowanych było do pracowników administracji.

Pomocą w korzystaniu z narzędzi informatycznych służy także Dział Sieci Komputerowych. Pracownicy DSK, którzy na co dzień zajmują się zapewnianiem prawidłowego funkcjonowania ogólnouniwersyteckich sieci komputerowych, od 12 marca 2020 roku prowadzą na Facebooku grupę wsparcia informatycznego „IT UW”. Celem działania grupy jest rozwiązywanie na bieżąco pojawiających się problemów oraz umożliwienie wymiany informacji dotyczących np. funkcjonalności pakietu G Suite. To tutaj pracownicy DSK informują o możliwościach różnych narzędzi do pracy online, rozszerzaniu licencji, migracjach danych, awariach, wyjaśniają, czym są SAP, SAP ESS, USOS i USOSweb. Do grupy może dołączyć każdy pracownik uczelni. Liczy ona obecnie 1,4 tys. członków, wśród których 1,2 tys. jest aktywnych.

WSPARCIE DLA SPOŁECZNOŚCI

W związku z sytuacją pandemiczną wprowadzono na uczelni programy wsparcia dla społeczności akademickiej. Pracownicy i doktoranci UW od czerwca 2020 roku mogą korzystać z bezpłatnych testów w kierunku zakażenia wirusem SARS-CoV-2 prowadzonych przez Warsaw Genomics (do 2019 roku spółkę *spin-off* UW). W pierwszych miesiącach były to testy na obecność przeciwciał koronawirusa, a od października są to testy wymazowe. Z pierwszej możliwości skorzystało 3,5 tys. osób, z drugiej (do marca 2021 roku) ponad 2,2 tys. osób.



Maciej Jan Broniarz

Administrator

12 marca o 9:17



Zakładając naszą grupę, nie przypuszczałem, że będziemy z niej korzystać przez cały rok. Wydawało mi się, że po 2-3 tygodniach wrócimy do normalności, a grupa będzie zbędna. Dzień przed założeniem grupy dostałem od znajomych dużo pytań o to, jakiego narzędzia użyć do telekonferencji, jak ogarnąć audio etc. Pytań było na tyle dużo, że wolałem to jakoś zagregować, żeby o nikim nie zapomnieć. Tak oto powstała grupa, która po roku ma ponad 1400 członków. Z okazji urodzin nie będzie tortu ani czegoś mocniejszego, za to zaraz będzie nowy lockdown. Korzystając zatem z okazji, chciałem podziękować tym wszystkim, bez których ta grupa by nie działała. Jesse James Maksymilian Szpura Marcin Doliński Anna Korzekwa-Józefowicz Michał Broniarz Michał Jereczek Maciej Dąbrowski Dominik Ferenc Paweł Strzelecki Piotr Girdwoyr Jakub Urbanik Centrum Kompetencji Cyfrowych UW Dominik Purchała Paweł Kozłowski Bez Waszego wsparcia, poświęconego czasu, dzielenia się wiedzą i zasobami poprzedni rok byłby dużo trudniejszy! Dzięki serdeczne 😊



332

71 komentarzy



Lubię to!



Komentarz



Udostępnij

Źródło: Grupa „IT UW” na Facebooku.

Od połowy lutego nauczyciele akademicy i doktoranci UW biorą udział w szczepieniach przeciw COVID-19 w ramach Narodowego Programu Szczepień. Do udziału w lutowej i marcowej turze zapisów na szczepienia zgłosiło się niemal 5 tys. osób.

Każdy student, doktorant i pracownik UW od początku pandemii ma także możliwość uzyskania bezpłatnego wsparcia psychologicznego online, świadczonego przez Centrum Pomocy Psychologicznej UW.



NOWOŚCI W SZKOŁACH DOKTORSKICH

Na początku roku powołano troje nowych dyrektorów Szkół Doktorskich. Prof. Mirosława Czerny (Szkoła Doktorska Nauk Społecznych), prof. Michał Ksawery Cyrański (Szkoła Doktorska Nauk Ścisłych i Przyrodniczych) i dr hab. Monika Rekowska, prof. ucz. (Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych) będą sprawować te funkcje do 2024 roku. Nowi dyrektorzy zostali powołani przez prof. Alojzego Z. Nowaka, rektora UW, w uzgodnieniu z Samorządem Doktorantów, spośród kandydatów wyłonionych w konkursie. 5 marca ukazało się też zarządzenie rektora w sprawie powołania pełniącego obowiązki dyrektora Międzydziedzinowej Szkoły Doktor-skiej, którym został prof. Paweł Stępień.

W styczniu Senat UW przyjął uchwałę w sprawie zasad rekrutacji do Szkół Doktorskich. Dokument określa m.in. warunki i tryb postępowania kwalifikacyjnego oraz procedurę przyjęcia do szkoły doktorskiej. Rekrutacja będzie się odbywać w drodze konkursu. W postępowaniu kwalifi-kacyjnym uwzględniona zostanie ocena m.in. zaproponowanego przez kandydata projektu badawczego, jego aktywności naukowej, a także rozmowy kwalifikacyjnej. Szczegóły dotyczące rekrutacji i limitów miejsc w poszczególnych dys-cyplinach prowadzonych przez Szkoły Doktorskie UW znajdują się w Uchwale nr 17 Senatu UW z 20 stycznia 2021 roku (www.monitor.uw.edu.pl).

Swoją siedzibę zmieniły sekretariaty Szkół Doktorskich UW. Nowy adres: ul. Dobra 56/66 (budynek Biblioteki Uniwersyteckiej w Warsza-wie, na parterze).

od lewej: prof. Mirosława Czerny (fot. archiwum własne), prof. Paweł Stępień (fot. Barbara Stę-pień), prof. Monika Rekowska (fot. Przemysław Piec), prof. Michał Ksawery Cyrański (fot. Łukasz Dobrzycki/Wydział Chemii UW).



MIĘDZY NARODAMI I DZIEDZINAMI

W styczniu ogłoszono wyniki rankingu *Times Higher Education* 2021. Spośród 1500 uczelni z całego świata wybrano 172, które uznano za najbardziej umiędzynarodowione. Uniwersytet Warszawski zajął 123. miejsce. Jest jedną z dwóch z Europy Środkowej, które uwzględniono w zestawieniu (druga to Uniwersytet Karola w Pradze – 79. miejsce). Obie instytucje należą do Sojuszu 4EU+, zrzeszającego sześć uczelni europejskich (więcej na s. 15). Do pierwszej piątki najbardziej umiędzynarodowionych uczelni na świecie zakwalifikowały się dwa uniwersytety z Hongkongu oraz dwie uczelnie z Wielkiej Brytanii. Pierwsze miejsce zajął Uniwersytet w Hongkongu (HKU), na którym studiuje ponad 30 tys. osób. 35% z nich to studenci zagraniczni.

Na początku marca przedstawiono też wyniki *QS World University Rankings by Subject* 2021. Autorzy rankingu przeanalizowali ponad 14 tys. programów studiów realizowanych na 1452 uczelniach. Pod uwagę wzięto m.in. opinie na temat uczelni w świecie akademickim oraz wśród pracodawców, cytowalność i wpływ badań.

W rankingu uwzględniono 51 dyscyplin naukowych zgromadzonych w pięciu obszarach: „Arts & Humanities”; „Engineering & Technology”; „Life Sciences & Medicine”; „Natural Sciences”; „Social Sciences & Management”.

Zestawienie zawiera 19 programów studiów prowadzonych na UW: archeologia, filozofia, neofilologia (101-150); filologia angielska, fizyka i astronomia, geografia, historia, lingwistyka, nauki polityczne i stosunki międzynarodowe (151-200); psychologia, studia medioznawcze, matematyka, prawo, socjologia (201-250); ekonomia i ekonometria, informatyka (251-300); chemia, nauki biologiczne (301-350); zarządzanie (401-450).

#CZYTAJZUW

– Większość Polaków nie czyta książek. My jednak w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie na co dzień mamy do czynienia z tymi, którzy czytają. Zachęcamy dodatkowo: czytaj z UW. Co miesiąc pracownicy, w tym bibliotekarze UW, będą proponować jedną książkę: najważniejszą, najbardziej inspirującą, najciekawszą, taką, która wywarła na nich największe

wrażenie – tak Anna Wołodko, dyrektorka BUW, zapowiedziała nowy cykl czytelniczy.

Pierwszy odcinek opublikowany został w styczniu. Martyna Osuch z Gabinetu Starych Druków BUW opowiedziała o związkach biblioteki z jedną z najpopularniejszych powieści ostatnich lat – *Księgami Jakubowymi* Olgi Tokarczuk. Od tej pory co miesiąc bibliotekarze, wykładowcy i naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego mówią o wybranych przez siebie książkach, które można znaleźć na półkach w BUW-ie.

Do tej pory zaprezentowano jeszcze dwie książki: *Powrót z gwiazd* Stanisława Lema, o której opowiadał prof. Krzysztof Turzyński z Wydziału Fizyki i *Radium Girls. Mroczną historię promiennych kobiet Ameryki* Kate Moore, którą wybrała Joanna Chełstowska, kierująca Oddziałem Kontroli i Selekcji Zbiorów BUW.

Nagrania dostępne są na kanale YouTube UW.

#CzytajZUW powstaje we współpracy Biura Prasowego, Biura Promocji i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.



ZMIANY W KIEROWNICTWIE CENT-U

3 lutego prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, wręczył akt powołania nowemu p.o. dyrektora Centrum Nowych Technologii UW. Funkcję tę objął prof. Wojciech Dominik z Wydziału Fizyki. – W tym roku, w związku z upływem okresu trwałości projektu finansowanego z funduszy strukturalnych, CeNT zyska większą swobodę współpracy z przedsiębiorstwami. Zamierzam wspierać podejmowanie przedsięwzięć badawczo-rozwojowych we współpracy z otoczeniem komercyjnym. Takie formy pracy naukowej umożliwią również studentom Uniwersytetu zdobycie ważnych umiejętności i doświadczeń – mówi nowy kierownik CeNT UW.

Ustępująca ze stanowiska prof. Ewa Bulska, dyrektor Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych UW, podkreśla, że prowadzenie CeNT-u przekazano osobie kierującej się zasadami podobnymi do tych, według których sama działała: – Myślę, że CeNT UW znajduje się teraz w dobrej sytuacji, także finansowej, ze sprawnie funkcjonującą administracją, która rozumie potrzeby naukowców. Mam satysfakcję, że udało mi się stworzyć warunki do prowadzenia badań multidyscyplinarnych – tak, żeby różne dziedziny mogły się w sposób zrównoważony rozwijać. W ciągu 22 miesięcy mojej misji ustabilizowaliśmy też działanie administracji. Jestem przekonana, że poszczególne działy administracji CeNT potrafią współpracować zarówno ze sobą, jak i z naukowcami.

< Uroczystość wręczenia aktu powołania na p.o. dyrektora CeNT UW.

RU I URK NA NOWĄ KADENCJĘ

20 stycznia Senat UW przyjął uchwałę o powołaniu Rady Uczelni na kadencję 2021-2024.

Zasiadają w niej:

- **prof. Mirosław Ząbek** z Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego – specjalista w zakresie neurochirurgii i neurotraumatologii, wieloletni konsultant krajowy w dziedzinie neurochirurgii – **przewodniczący rady**;
- **prof. Janusz Marek Bujnicki** z Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie – członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, jeden z najczęściej cytowanych polskich badaczy, przewodniczył pierwszej Radzie Uczelni w latach 2019-2020;
- **prof. Pearl Dykstra** z Erasmus University w Rotterdamie – członkini the Royal Netherlands Academy of Arts and Sciences (Holenderskiej Królewskiej Akademii Sztuk i Nauk), jedna z głównych osób doradzających komisarzowi Unii Europejskiej ds. Badań, Nauki i Innowacji (ponownie wybrana);
- **prof. Poul Holm** z Trinity College w Dublinie – były rektor University of Roskilde (Dania), członek Royal Irish Academy oraz Academia Europaea (ponownie wybrany);
- **prof. Marek Karliner** z Tel-Aviv University – członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności, przewodniczący the Mortimer and Raymond Sackler Institute of Advanced Studies, przewodniczący Israeli Committee for High Energy Physics;
- **Katarzyna Monika Zajdel-Kurowska**, dyrektor wykonawcza w Grupie Banku Światowego – była podsekretarz stanu

w Ministerstwie Finansów oraz była członkini zarządu Narodowego Banku Polskiego, absolwentka Wydziału Nauk Ekonomicznych UW (ponownie wybrana);

- **Kamil Bonas**, przewodniczący Samorządu Studentów UW (ponownie zasiada w radzie z urzędu).

Rada Uczelni to organ uniwersytecki wprowadzony w szkołach wyższych przez ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Do jej zadań należy opiniowanie projektów statutu i strategii uczelni oraz sprawozdania z jej realizacji, monitorowanie gospodarki finansowej i zarządzania uczelnią, a także wskazywanie kandydatów na rektora.

Kadencja Rady Uczelni przewidziana jest na cztery lata, jednak zgodnie z przepisami przejściowymi kadencja pierwszej Rady trwała krócej – od maja 2019 roku do końca grudnia 2020 roku 14 grudnia 2020 roku kończąca swoją kadencję pierwsza Rada Uczelni zatwierdziła sprawozdanie z działalności w roku 2020, które dostępne jest na stronie: radauczelni.uw.edu.pl.

W grudniu wybrano też członków Uniwersyteckiej Rady ds. Kształcenia na kadencję 2020-2024. Podmiot ten odpowiedzialny jest za koordynowanie i monitorowanie działań strategicznych w obszarze kształcenia. Czuwa również nad realizacją bieżącej polityki Uniwersytetu w zakresie dydaktyki, rekrutacji i organizacji studiów.

URK tworzą:

- **dr hab. Sławomir Żółtek**, prof. ucz. – prorektor ds. studentów i jakości kształcenia, przewodniczący;

Osoby wskazane przez rektora:

- **dr Andrzej Bielecki** – Wydział Prawa i Administracji;

- **dr hab. Ewa Durska** – Wydział Geologii;
- **Natalia Greniewska** – Wydział Orientalistyczny;
- **dr Agnieszka Janiak-Jasińska** – Wydział Historii;
- **dr Agnieszka Jasiewicz-Betkiewicz**, prof. ucz. – Wydział Socjologii;
- **dr hab. Monika Skorek** – Wydział Zarządzania;

Osoby wskazane przez Samorząd Studentów UW:

- **Dominika Kuna** – Kolegium Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych;
- **Kamil Lebnicki** – Wydział Socjologii;
- **Jakub Obuchowski** – Wydział Prawa i Administracji;
- **Jan Wieczorek** – Wydział Lingwistyki Stosowanej;
- **Michał Zinowczyk** – Wydział Zarządzania;
- **Patrycja Żukowska** – Wydział Chemii;

Osoby wskazane przez Senat UW:

- **dr Justyna Godlewska-Szyrkowa** – Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych;
- **dr Łukasz Książyk** – Wydział Polonistyki;
- **dr hab. Magdalena Markowska** – Wydział Biologii;
- **dr hab. Aneta Pieniądz** – Wydział Historii;
- **dr hab. Krzysztof Jan Turzyński**, prof. ucz. – Wydział Fizyki;
- **Jolanta Urbanik** – Szkoła Języków Obcych;
- **Damian Michalik** – Wydział Fizyki, przedstawiciel Samorządu Doktorantów UW.



FIZYKA NA HOŻEJ

30 stycznia minęło sto lat odkąd Zakład Fizyki UW rozpoczął działalność w budynku przy ul. Hożej 69 w Warszawie. Z gmachem wiąże się wiele ważnych momentów w historii nauki. To tam w 1991 roku zostało nawiązane pierwsze w Polsce w pełni funkcjonalne połączenie z internetem, a dwa lata później otwarty został pierwszy polski serwer www. „Hoża” stała się synonimem prowadzenia badań naukowych oraz kształcenia studentów na najwyższym poziomie. – Kontynuując wspaniałe tradycje, staramy się sprostać nowym zadaniom pojawiającym się wraz ze zmianami w otaczającym nas świecie. Naszym nadrzędnym celem pozostaje zachowanie wysokich standardów badań naukowych i kształcenia młodzieży. Naukowcy korzystają z najwyższej jakości aparatury do przeprowadzania eksperymentów m.in. w dziedzinie nowych materiałów i technologii, nanotechnologii, fotoniki, optyki kwantowej, nowych środków i technik medycznych, biotechnologii i bioinżynierii – mówi prof. Dariusz Wasik, dziekan Wydziału Fizyki.

W 2004 roku wydział przeprowadził się do nowego budynku przy ul. Pasteura 5. Obecnie jest on jednym z największych i najlepszych ośrodków badawczych w Polsce i liczącym się na świecie centrum naukowym. Realizowanych jest tu ponad 200 projektów badawczych, rozwijane są niemal wszystkie dziedziny fizyki i astronomii.

Przez rok na Wydziale Fizyki wspomniane będą ważne wydarzenia związane z działalnością kilku pokoleń badaczy. Ze względu na pandemię główne obchody jubileuszu przeniesione zostały na wrzesień. Więcej informacji na stronie: www.fuw.edu.pl.

KLIMATYCZNE ABC

Od czego zależy temperatura Ziemi? Jak zmiana klimatu wpływa na przyrodę? Jak przeciwdziałać kryzysowi klimatycznemu? Tego wszystkiego można się dowiedzieć dzięki podręcznikowi o klimacie, przygotowanemu wspólnie przez naukowców z UW, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Politechniki Warszawskiej, Instytutu Chemii Fizycznej PAN oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

– Wyedukowanie społeczeństwa w zakresie zmian klimatycznych jest nie tylko społecznym obowiązkiem szkół wyższych, ale także koniecznym krokiem w walce o zatrzymanie postępującej szybko degradacji środowiska naturalnego oraz niedopuszczenie do przekroczenia krytycznego punktu, po którym dojdzie do nieodwracalnej zmiany klimatu na Ziemi – mówi dr Magdalena Budziszewska z Wydziału Psychologii UW, jedna z redaktorów naukowych publikacji.

Klimatyczne ABC to 13 interdyscyplinarnych lekcji oraz 25 pytań i odpowiedzi eksperckich z podaniem źródeł, raportów międzynarodowych organizacji, artykułów naukowych czy linków do listów otwartych naukowców z całego świata, rozłożonych na 306 stronach. Praca zbiorowa 16 badaczy zawiera wiedzę z zakresu fizyki, chemii, biologii, ekologii, geografii, ekonomii, psychologii, wiedzy o społeczeństwie oraz inżynierii. Duży nacisk położono na przystępność treści oraz spójny podział materiału. Podręcznik może być wykorzystywany jako materiał dydaktyczny dla uczniów i studentów.

Publikację można pobrać bezpłatnie ze strony Wydawnictwa UW. Materiały edukacyjne, w formie przyjaznym nauczycielom, podzielone na poszczególne lekcje, znajdują się na stronie: www.KlimatyczneABC.uw.edu.pl.

Akademickie Radio Kampus wraz z autorami *Klimatycznego ABC* i innymi specjalistami przygotowują cykl audycji inspirowany podręcznikiem. Podcasty dostępne będą na ich stronach.

STYPENDIA DLA STUDENTÓW

W listopadzie rozstrzygnięto konkurs o stypendium im. Adama i Zofii Hulanickich. Świadczenie w wysokości 500 złotych miesięcznie przyznano dwóm studentkom Uniwersytetu: Aleksandrze Brańskiej (Wydział Historii) i Weronice Niedziałek (Wydział Chemii).

Fundusz stypendialny powstał dzięki darowiźnie prof. Adama Hulanickiego i Zofii Hulanickiej. Jest przeznaczony na świadczenia dla wyróżniających

się wysokimi wynikami w nauce studentów dwóch wydziałów UW: Chemii i Historii, z którymi związani byli fundatorzy.

W roku akademickim 2020/2021, w pierwszej edycji, wyjątkowo przyznano dwa stypendia – jedno na Wydziale Chemii i jedno na Wydziale Historii. Od roku akademickiego 2021/2022 każdego roku organizowany będzie konkurs o przyznanie jednego stypendium: w parzystym roku akademickim – na Wydziale Historii, w nieparzystym – na Wydziale Chemii.

Prof. dr hab. Adam Hulanicki (zm. 2019) był specjalistą w zakresie chemii analitycznej. Przez wiele lat kierował Pracownią Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej na Wydziale Chemii UW. Stworzył naukową szkołę chemii analitycznej, z której dziesięcioro uczonych zostało profesorami. W latach 1981-84 pełnił funkcję dziekana Wydziału Chemii UW. Był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, członkiem Międzynarodowej Unii Chemii Czystej i Stosowanej, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i wielu organizacji krajowych i zagranicznych. W 2012 roku Uniwersytet Warszawski uhonorował go odnowieniem doktoratu, a w 2017 roku Uniwersytet w Białymstoku nadał mu tytuł doktora h.c. tej uczelni.

Zofia Boglewski-Hulanicka przez wiele lat pracowała w Pracowni Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej na Wydziale Chemii UW. Będąc na emeryturze, ukończyła studia na Wydziale Historycznym UW i podyplomowe studia warsawianistyczne. Przyczyniła się do popularyzacji i dokumentacji historii warszawskiej chemii uniwersyteckiej. Pod jej redakcją powstała m.in. publikacja pt. *Nasz Uniwersytet. Wspomnienia pracowników Uniwersytetu Warszawskiego*, wydana z okazji 200-lecia UW.

*

W styczniu po raz ósmy przyznano **stypendium im. Anny Bornus**. Wyróżniono pięcioro przedstawicieli UW i jednego studenta Szkoły Głównej Handlowej.

Stypendium to dar fundacji założonej przez rodzinę Anny Bornus, niepełnosprawnej studentki Wydziału Polonistyki UW, zmarłej z powodu choroby nowotworowej. Skierowane jest ono do studentów i doktorantów ze znaczną niepełnosprawnością ruchową. Celem wsparcia jest dofinansowanie kosztów zatrudnienia asystenta osoby niepełnosprawnej. Każdy z laureatów jednorazowo otrzyma od 4 do 7 tys. zł.

– To wielki zaszczyt, że Anna Bornus była studentką Uniwersytetu Warszawskiego. Chciałbym podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w stworzenie fundacji, która upamiętnia Anię. Działalność fundacji jest przykładem miłości człowieka do człowieka, bliskości człowieka z człowiekiem, a także

solidarności i tolerancji – powiedział podczas uroczystości wręczenia stypendium prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

W tegorocznej edycji wyróżnieni zostali: Katarzyna Broda, studentka I roku filozofii; Mateusz Gregorski, student II roku studiów doktoranckich na kierunku nauki o polityce; Sylwia Mazur, studentka III roku stosunków międzynarodowych; Patrycja Michalska, studentka II roku studiów magisterskich na kierunku administracja; Marta Szwonder, studentka II roku studiów magisterskich na kierunku dziennikarstwo i medioznawstwo oraz Jakub Gietka, student Szkoły Głównej Handlowej.

PRZEWAGA KORONAWIRUSA NAD COVIDEM

Na początku stycznia ogłoszono wyniki dziesiątej edycji plebiscytu „Słowo Roku”, organizowanego przez Instytut Języka Polskiego UW i Fundację Języka Polskiego. Zarówno według internautów, jak i kapituły konkursu najważniejszym wyrazem 2020 roku został „koronawirus”. Oddano na niego 1753 głosy (9,8% ogółu). Drugie miejsce zajęł rzeczownik „kobieta”, na który oddano 1516 głosów (8,4%). Trzecia lokata na podium należy zaś do „apostazji” (1454 głosy; 8,1%).

Zgodnie z wyborem kapituły konkursu trzy pierwsze miejsca zajęły słowa: „koronawirus”, „kobiety” i „pandemia”. – Zwycięstwo rzeczownika „koronawirus” nie dziwi w roku pandemii, zresztą nie tylko w polskim plebiscycie. Koronawirus jest nazwą wirusa, ale też choroby zwanej

naukowo COVID-19. W polszczyźnie przewaga frekwencyjna koronawirusa nad COVID-em jest wyjątkowo wyraźna, można się o tym przekonać, porównując te dwa słowa w różnych językach w *Trends Google*. Także inne wyrazy opisujące rzeczywistość pandemii są w polszczyźnie tworzone najczęściej z elementem korona-, np. „koronalia”, „koronawakacje”, „koronawybory”, „koroniali”. COVID jest słowotwórczo znacznie rzadziej wykorzystywany – podkreśla prof. Marek Łaziński z IJP UW.

Razem z nim w kapitule konkursu zasiedli także: prof. Jerzy Bartmiński (UMCS, Lublin), prof. Jerzy Bralczyk (UW), prof. Katarzyna Kłosińska (UW), prof. Ewa Kołodziejek (Uniwersytet Szczeciński), prof. Andrzej Markowski (UW), prof. Jan Miodek (UWr), prof. Renata Przybylska (UJ) i prof. Halina Zgórkowa (UAM).

W tym roku internauci wybierali także najważniejsze słowo ostatniej dekady (2011-2020). Łącznie oddano 3446 głosów. Najwięcej – 421,

12,2% ogółu – uzyskało wyrażenie „pięćset plus” (Słowo Roku 2016 w głosowaniu internautów). Na drugim miejscu z wynikiem 369 głosów (10,7%) znalazł się skrótowiec „LGBT” (Słowo Roku 2019 w głosowaniu internautów). Na trzecim miejscu uplasowała się „konstytucja” (Słowo Roku 2018 według kapituły i internautów) z wynikiem 366 głosów (10,6%).

TANIO, ZDROWO, SEZONOWO

Ogród Botaniczny UW opublikował kulinarną książkę online. *Botaniczny od Kuchni. Smaczne poniedziałki, czyli sezonowość przez cały rok* zawiera 48 przepisów odwołujących się do ciekawostek związanych z historią i właściwościami odżywczymi poszczególnych produktów. Autorzy publikacji zachęcają do jedzenia sezonowego. W środku znajdują się przepisy m.in. na ciastka mocno czekoladowe, domowe chipsy, ziemniaczany krem z pietruszką i jabłkami czy pesto z liści rzodkiewek.



W tym numerze rozpoczynamy cykl „Szczypta zieleni”. Poza ogrodniczym felietonem zamieszczamy w nim również przepis na danie sezonowe. Tym razem: pomidorowe racuchy z wiosennym pesto (s. 41).

< Okładka publikacji *Botaniczny od Kuchni*. Źródło: www.ogrod.uw.edu.pl.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

- Uniwersytet Warszawski został nagrodzony **Kryształową Brukselką 2020** w kategorii „Nauka-Uczelnia”. Nagroda przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w realizacji oraz promocji Programów Ramowych Badań i Innowacji Unii Europejskiej. W tym roku nagroda została wręczona za dotychczasowe osiągnięcia w Programie Ramowym Horyzont 2020 (lata 2014–2020).
- Prezydium Polskiej Komisji Akredytacyjnej przyznało **Certyfikaty Doskonałości Kształcenia pięciu kierunkom** studiów prowadzonym na Uniwersytecie Warszawskim. Wyróżnione kierunki to: astronomia; chemia; ekonomia; informatyka i ekonometria oraz finanse, inwestycje i rachunkowość.
- Dwa programy edukacyjne **EIT Food – Masters in Food Systems** i **Global Food Venture** uzyskały akredytację „EIT Label”, przyznawaną przez Europejski Instytut Innowacji i Technologii (EIT). W obu uczestniczą studenci i doktoranci UW.



- Magazyn „Forbes” opublikował listę stu najbardziej wpływowych kobiet roku 2020 „**Forbes Women**”. Są na niej trzy badaczki z UW: **prof. Anna Matysiak** z Wydziału Nauk Ekonomicznych, **dr hab. Renata Welc-Fałęciak** z Wydziału Biologii oraz **dr Milena Ratajczak** z Obserwatorium Astronomicznego.
- 16 grudnia podczas posiedzenia Senatu UW **Oldze Tokarczuk** przyznano przez aklamację tytuł doktora honoris causa UW.
- Wydawnictwo **Oxford University Press** opublikowało pierwszy tom księgi III *Quaestiones Theologiae* Stefana Langtona, opracowany przez **dr hab. Magdalenę Bieniak** oraz **dr. Wojciecha Wciórkę** z **Wydziału Filozofii UW**. Publikacja ukazała się w serii „Auctores Britannici Medii Aevi”, wydawanej przez British Academy.
- 4 marca w Ambasadzie Gruzji w Warszawie **dr hab. Radosław Karasiewicz-Szczygiński** z Wydziału Archeologii został odzna-

czony Medalem Honoru za osobisty wkład w badania i ochronę gruzińskiego dziedzictwa kulturowego oraz pracę pedagogiczną.

- **Bp. dr hab. Michał Janocha, prof. UW** z Wydziału „Artes Liberales” został laureatem Nagrody im. Księcia Konstantego Bazylego Ostrogskiego, przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju duchowości, myśli i kultury prawosławnej oraz działania na rzecz jednoczenia chrześcijan.
- **63 studentów UW** otrzymało **stypendia Ministra Edukacji i Nauki** za znaczące osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe na rok akademicki 2020/2021.
- **Julia Kostro**, przewodnicząca Komisji Współpracy Zagranicznej w Samorządzie Studentów UW, wzięła udział w panelu dyskusyjnym **European Youth Event** (EYE Online). To wydarzenie zainicjowane przez Parlament Europejski, które służy wspieraniu aktywności obywatelskiej młodzieży.

- Zespół **Warsaw Team**, trenowany przez ekspertów z **Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW**, dostał się do finału największego hackathonu superkomputerowego dla studentów. Drużyna, jako jedna z nielicznych spoza Azji, znalazła się w czołówce międzynarodowego konkursu programistycznego **ASC Student Supercomputer Challenge 2020-2021**. Warsaw Team tworzą: **Marek Skiba** (WMIM UW), **Marek Masiak** (University College London), **Patrycja Krzyna** (WMIM UW), **Jan Malinowski** (University of Oxford), **Paweł Pawłowski** (WMIM UW) oraz **Łukasz Kondraciuk** (WMIM UW).
- **Izabela Prager** i **Milena Gralewska** z UW są wśród laureatów konkursu o **nagrodę Prezesa Zarządu Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie**. Nagrodzono najlepsze prace licencjackie, magisterskie i doktorskie na temat rynku kapitałowego. Izabela Prager otrzymała wyróżnienie za pracę *Doradcy inwestorów do spraw głosowania (proxy advisors). Studium prawnoporównawcze* (promotor: prof. dr. hab. Michał Romanowski), a pracę Mileny Gralewskiej *Asymetria informacji a struktura kapitału i wartość przedsiębiorstw notowanych na GPW w Warszawie* uznano za najlepszą wśród licencjackich (promotor: dr hab. Anna Białek-Jaworska).
- Ośmioro przedstawicieli Uniwersytetu Warszawskiego wyróżniono w dziewiątej edycji

Konkursu im. Majera Bałabana, organizowanego przez Żydowski Instytut Historyczny. Wśród laureatów plebiscytu na najlepsze prace magisterskie i doktorskie o Żydach i Izraelu są: **Krzysztof Bielawski** (I nagroda za pracę magisterską *Destrukcja cmentarzy żydowskich na terenach obecnej Polski po 1933 roku*), **Katarzyna Kiejrys** (III nagroda za pracę magisterską *Old Sentiments in the New World. Patterns of American Antisemitism from the Colonial Times through the Nineteenth Century*), **dr Karolina Panz** (I nagroda *ex aequo* za pracę doktorską *Zagłada żydowskich mieszkańców Nowego Targu w perspektywie mikrohistorycznej – głosy, obrazy, przybliżenia i oddalenia*), **dr Jan Borowicz** (III nagroda za pracę doktorską *Perwersje holokaustowe. Pozycja polskiego świadka*), **dr Małgorzata Lipska** (wyróżnienie za pracę doktorską *Dramaty polskie na scenach izraelskich i dramaty izraelskie na scenach polskich w latach 1990-2018*), **dr Karolina Zielińska** (wyróżnienie i Nagroda Specjalna Ambasady Izraela za pracę doktorską *Development aid to Sub-Saharan Africa countries as an element of Israeli soft power*), **dr Piotr Słodkowski** (wyróżnienie za pracę doktorską *Modernizm, zaangażowanie, tożsamość. Przypadek Henryka Strenga / Marka Włodarskiego*) i **dr Rafał Zawisza** (wyróżnienie za pracę doktorską *Cryptotheological Defence of the Secular: Hannah Arendt's Anthropology and the Secularisation Thesis*).

- **Natalia Copeland** (Wydział „Artes Liberales”) i **Arkadiusz Grempla** (Centrum Badań

Biologiczno-Chemicznych) są wśród 16 doktorantów, którym **Ambasada Francji w Polsce** przyznała **stypendia rządu francuskiego 2020**. Wsparcie to pozwala na przygotowanie podwójnego doktoratu w systemie tzw. *cotutelle* (pod kierownictwem naukowym dwóch promotorów, polskiego i francuskiego), w ramach czteromiesięcznych pobytów we Francji, przez kolejne 3 lata studiów doktoranckich.

- **Weronika Wojturska**, studentka prawa z UW, została laureatką ósmej edycji **Nagród Środowiska Studenckiego „Pro Juvenes”** w kategorii „Student naukowiec”. Plebiscyt organizowany jest przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej.
- **Bartłomiej Chłabicz** z Akademickiego Radia Kampus i **Michał Rutka**, student logistyki i administrowania w mediach, zostali laureatami konkursów organizowanych przez Warszawski Instytut Bankowości w ramach **Ogólnopolskiego Forum Mediów Akademickich** (OFMA). Bartłomiej Chłabicz z Akademickiego Radia Kampus otrzymał nagrodę w Konkursie Grantowym za materiał *Studenckie oszczędzanie bez tajemnic* / kategoria „finanse studenta”, a Michał Rutka nagrodę w Konkursie Reportażowym za artykuł *Kent Washington to już przeszłość. Start Lublin zwyciężącą w dobie koronawirusa* / kategoria „sport”). Wyniki ogłoszono podczas 6. Krajowej Konferencji OFMA.



NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT RP NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

Prof. dr. hab. Tomaszowi Grossemu z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych.

Uroczystość odbyła się 11 lutego 2021 roku.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 20 STYCZNIA 2021 ROKU

WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr hab. Joanny Godlewicz-Adamiec z Wydziału Neofilologii,
 dr Beryl ter Haar z Wydziału Prawa i Administracji,
 dr hab. Katarzyny Kłosińskiej z Wydziału Polonistyki,
 dr. hab. Kamila Kuraszkiewicz z Wydziału Orientalistycznego,
 dr hab. Anity Lorenc z Wydziału Polonistyki,
 dr Danuty Soleckiej z Wydziału Biologii,
 dr. hab. Piotra Wasylczyka z Wydziału Fizyki.

SENAT UW NA (ZDALNYM) POSIEDZENIU 17 LUTEGO 2021 ROKU

WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Marka Baraniaka z Wydziału Orientalistycznego,
 dr hab. Agaty Barei-Starzyńskiej z Wydziału Orientalistycznego,
 dr. hab. Macieja Dąbskiego z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych,
 dr hab. Małgorzaty Durydiwki z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych,
 dr. hab. Tomasza Gackowskiego z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,
 dr hab. Agnieszki Otwinowskiej-Kasztelanic z Wydziału Neofilologii,
 dr. hab. Mikołaja Pawłaka z Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji,
 dr hab. Ewy Pileckiej z Wydziału Neofilologii,
 dr. hab. Piotra Rylskiego z Wydziału Prawa i Administracji,
 dr hab. Marzeny Stępień z Wydziału Polonistyki,
 dr. hab. Pawła Waszkiewicz z Wydziału Prawa i Administracji,
 dr hab. Anny Wojciuk z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,
 dr. hab. Tadeusza Zembruskiego z Wydziału Prawa i Administracji.

GŁOS STUDENTÓW

1 stycznia 2021 roku na Rzecznika Praw Studenta powołany został Jan Wieczorek – student kulturoznawstwa Europy Środkowo-Wschodniej i politologii na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zespołu wpłynęło dotychczas niemal 40 spraw.

Funkcja Rzecznika Praw Studenta na UW została powołana w 2019 roku podczas kadencji Kamila Bonasa, przewodniczącego Samorządu Studentów UW. Kadencja rzecznika trwa rok. Na początku roku kalendarzowego kandydatę na RPS zgłasza Zarząd Samorządu Studentów, wybierając jednego z przedstawicieli całej społeczności studenckiej Uniwersytetu. Instytucja RPS powstała, by studenci UW mogli zwrócić się do rówieśnika w konkretnych sprawach uniwersyteckich wymagających wsparcia osoby trzeciej. Ma ona ma uzupełniać działania i zadania powierzone ombudsmanowi UW.

Kamil Bonas uważa, że Rzecznikiem Praw Studenta powinna zostać osoba, która nie tylko potrafi słuchać innych i rozmawiać, ale także zna procedury uniwersyteckie, prawa i obowiązki studentów.

Pierwszym rzecznikiem był Maciej Bednarski, który pełnił tę funkcję do 1 października 2019 roku. Następnie do końca roku 2020 obowiązki RPS przejęła Katarzyna Wardzyńska. To podczas jej kadencji powstał czteroosobowy zespół studentów wspierający pracę RPS. Początkowo powołano: konsultantkę ds. przemocy seksualnej, specjalistę ds. kampusu Służew, specjalistę ds. kampusu Ochota, doradcę ds. kontaktów z kadrą. Po ponad rocznej współpracy zmieniono nazewnictwo zespołu. Specjaliści ds. kampusów zostali konsultantami, a funkcję doradcy ds. kontaktów z kadrą usunięto. Zespół Rzecznika Praw Studenta wzmocniono o konsultanta ds. promocji.

TRZEBA UMIEĆ ROZMAWIAĆ

– Wybraliśmy Jana Wieczorka, ponieważ potrafi on w sposób wyważony rozmawiać z osobami w naprawdę kryzysowych sytuacjach – mówi o obecnym rzeczniku Kamil Bonas.

Jan Wieczorek jest studentem II roku kulturoznawstwa Europy Środkowo-Wschodniej (studia II stopnia) na Wydziale Lingwistyki Stosowanej. Studiuje również politologię na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych. Już po raz trzeci zasiada w Parlamencie Studentów UW. Był członkiem zespołu poprzedniej rzecznicy Katarzyny Wardzyńskiej jako konsultant ds. kampusu Służew. Odbił dwa staże w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego w Warszawie w dziale kadr, w ramach programu „Praktyki u Marszałka”.

Podczas niecałych pierwszych dwóch miesięcy kadencji do zespołu Jana Wieczorka wpłynęło 36 spraw. Zdecydowana większość dotyczyła udzielenia informacji na temat przepisów obowiązujących na uczelni (25 zgłoszeń), głównie były to kwestie związane z tokiem studiów i dydaktyką, ale pojawiły się również pytania o stypendia i sprawy socjalne. Pozostałych 11 przypadków to sprawy „inne”, które trudno zakwalifikować do jednej kategorii. Z reguły wymagały one zwrócenia się do odpowiedniego organu uczelni z prośbą o interwencję lub pomoc w napisaniu podania lub odwołania od decyzji.

Jan Wieczorek podkreśla, że misją RPS jest bycie dla studentów doradcą i pośrednikiem w rozwiązywaniu różnych spraw. – Czasem udzielamy w ramach naszego zespołu porad



^ Jan Wieczorek, Rzecznik Praw Studenta na UW.
Fot. Marta Burzyńska

dotyczących np. przepisów ogólnouniwersyteckich. W innych przypadkach zwracamy się w imieniu studenta do odpowiednich organów naszej uczelni, np. do władz wydziału czy prorektora ds. studentów i jakości kształcenia – zaznacza Rzecznik Praw Studenta.

RZECZNIICY ZAUFANIA

Instytucja RPS istnieje w ośmiu z dziesięciu uczelni mających status uczelni badawczej. Czasem – podobnie jak na UW – funkcję tę pełnią studenci. Jest tak np. na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Politechnice Gdańskiej i Śląskiej, przy czym na tej ostatniej Rzecznikiem Praw Studenta może zostać też doktorant.

Studenci wchodzi w skład zespołu RPS na Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, jednak samym rzecznikiem jest nauczyciel akademicki. Na innych uczelniach zadania podobne do tych wykonywanych przez Rzecznika Praw Studenta powierzone są pracownikom. Na Politechnice Warszawskiej działają: studencki rzecznik zaufania i doktorancki rzecznik zaufania.

Do 31 sierpnia 2020 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim działała Pełnomocniczka rektora UJ ds. bezpieczeństwa studentów i doktorantów. „Od 1 stycznia 2020 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje Dział ds. bezpieczeństwa i równego traktowania – Bezpieczni UJ, który koordynuje działania na rzecz bezpieczeństwa osobistego i równego traktowania członków wspólnoty UJ” – taka informacja znajduje się na stronie www.bezpieczny-student.uj.edu.pl.

Na Uniwersytecie Wrocławskim Rzecznikiem ds. równego traktowania i przeciwdziałania dyskryminacji jest adwokat, który udziela porad prawnych ofiarom przemocy.

RPS powoływany do obrony praw studenckich działa również przy Parlamencie Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Funkcję tę pełni obecnie Mateusz Kuliński (absolwent Uczelni Łazarskiego).

ZESPÓŁ RZECZNIKA PRAW STUDENTA NA UW:

- **Jan Wieczorek** – Rzecznik Praw Studenta;
- **Dominika Kuna** – w przeszłości pełniła funkcję Rzecznika Praw Studenta przy RSS Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych;
- **Antonina Lewandowska** – konsultantka ds. przemocy seksualnej, z którą można skontaktować się, wysyłając e-mail na adres konsultantka@samorzad.uw.edu.pl;
- **Kacper Rokicki** – konsultant w zakresie specyfiki studiów ścisłych prowadzonych na UW.

CZYNNIKI ZAUFANIA

Katarzyna Jäger

Komu ufają polscy konsumenci? Na to pytanie odpowiedzi szukał zespół naukowców z UW. Z badań przeprowadzonych w ramach międzynarodowego projektu EIT Food wynika, że największe zaufanie Polaków mają lokalni producenci, rodzime przedsiębiorstwa z tradycją oraz rolnicy.

16 partnerów z Finlandii, Hiszpanii, Izraela, Polski, Wielkiej Brytanii i Włoch należących do EIT Food – Wspólnoty Wiedzy i Innowacji w obszarze żywności – bada zaufanie do łańcucha dostaw żywności, sektora rolno-spożywczego i samych produktów spożywczych oraz wskazuje, co zrobić, aby je zwiększyć. W pracach uczestniczą również naukowcy Uniwersytetu Warszawskiego – z Wydziałów: Socjologii i Zarządzania.

Z badań przeprowadzonych przez zespół dr Magdaleny Klimczuk-Kochańskiej i dr. hab. Mikołaja Lewickiego wynika, że konsumenci i eksperci branży spożywczej dostrzegają potrzebę większej liczby inicjatyw, które budują zaufanie do producentów żywności. – Obecnie brakuje świadomych działań budujących wzajemne zaufanie, co w konsekwencji sprawia, że poziom zaufania maleje – podkreśla badaczka z Wydziału Zarządzania, współkierująca projektem.

Badacze z UW przeanalizowali czynniki zaufania do podmiotów łańcucha dostaw żywności. Korzystali z materiałów zebranych podczas: zogniskowanych wywiadów grupowych z udziałem konsumentów, wywiadów z przedstawicielami kluczowych organizacji branżowych, rządowych i mediów, panelu delfickiego z udziałem respondentów z sześciu krajów, warsztatów dla liderów sektora spożywczego.

Projekt EIT Food *Increasing consumer trust and support for the food supply chain and for food companies* będzie realizowany przez trzy lata (2020–2022). Liderem przedsięwzięcia jest Uniwersytet w Reading z Wielkiej Brytanii. EIT Food to część Europejskiego Instytutu Innowacji i Technologii (EIT). To niezależny organ Unii Europejskiej utworzony w 2008 roku, który składa się z ponad 90 organizacji partnerskich i ponad 50 *start-up*ów. Do EIT Food należą m.in. uczelnie, ośrodki naukowe i firmy, które tworzą i promują środowisko sprzyjające innowacyjności i przedsiębiorczości w obszarze żywności. UW jest członkiem EIT Food od 2016 roku. W Warszawie powstał jeden z pięciu regionalnych oddziałów EIT Food, tzw. Centrum Kolokacji (Co-Location Centre – CLC). Obejmuje ono region Europy Środkowo-Wschodniej oraz kraje nordyckie. Więcej informacji dostępnych jest na stronie: www.eitfood.eu.

Opracowanie na podstawie wyników badań zespołu dr Magdaleny Klimczuk-Kochańskiej i dr. hab. Mikołaja Lewickiego. >>

SWOJSKIE WYGRYWA

Tym, co buduje zaufanie, jest poczucie bezpieczeństwa i jakości żywności. Z badań wynika, że Polacy łączą te wartości ze środowiskiem lokalnym. Chcieliby, aby produkty, które kupują, pochodziły bezpośrednio ze źródeł, dlatego szukają na opakowaniach choćby powierzchownego potwierdzenia, że artykuły spożywcze trafiają do nich niemal bezpośrednio od producentów.

– W naszym badaniu potwierdziła się hipoteza mówiąca o tym, że masowa produkcja i dystrybucja kojarzą się polskim konsumentom negatywnie. W opozycji do tego jednoznacznie pozytywnie oceniany jest wątek lokalności – dostawców produktów, ale też lokalnych sklepów spożywczych. Za takim stanem rzeczy przemawia głównie podkreślana przez konsumentów wartość osobistych doświadczeń i tradycji, jaka stoi za lokalnymi produktami – mówi dr hab. Mikołaj Lewicki z Wydziału Socjologii, zaangażowany w prace nad projektem.

Naukowiec podkreśla, że to, co swojskie – produkowane na mniejszą skalę – podlega w większym stopniu kontroli, zarówno konsumenckiej, jak i instytucjonalnej. – W kwestii zaufania trudno konkurować z lokalnym targiem bądź oddolnymi inicjatywami dystrybucji żywności. Ten wątek naszych prac jest o tyle ciekawy, że zaufania do lokalnych dostawców nie osłabia świadomość, że na targowiskach – jak sugerują konsumenci – często sprzedają nie sami rolnicy, a handlarze oferujący towar, który pochodzi z hurtowni lub giełd. Dotyczy to jednak tylko części produktów – dodaje socjolog.

DECYDUJE RUTYNA

Uczestnicy badania odnieśli się również do oczekiwań wobec branży spożywczej. Okazuje się, że konsumenci mają dosyć niski poziom

świadomości i wiedzy o regulacjach oraz systemach informacji, m.in. o certyfikatach, które są gwarancją wysokich standardów bezpieczeństwa oraz jakości produktów spożywczych. Oczekują od przedstawicieli sektora, aby oferowali pełny przegląd informacji o poszczególnych artykułach i ich łańcuchach dostaw. – Nasze badania wskazują, że chodzi o poczucie kontroli nad tym, co się spożywa, a brak wiarygodnych instytucji „autoryzujących” informacje od przedsiębiorców sprawia, że konsumenci opierają się głównie na własnej rutynie, opinii zaufanych podmiotów oraz wierze w sprawdzonych pośredników – wyjaśnia dr hab. Mikołaj Lewicki.

Dla konsumentów ważne są osobiste doświadczenia. Przedsiębiorstwa zaś podkreślają, że darzą większym zaufaniem tych, którzy podlegają kontroli państwa. Przejściowe kryzysy są tymczasowym zagrożeniem dla budowania zaufania. Konsumenci zwykle szybko wracają do rutyny i przyzwyczajają się do zakupów. Rola mediów w budowaniu zaufania i kontrolowaniu producentów żywności jest bardzo duża.

– Respondenci wskazywali, że umiejętność tworzenia relacji z konsumentem jest ważna w procesie zwiększania zaufania do branży spożywczej. Niektórzy pozytywnie oceniali techniki marketingowe, takie jak reklama bądź promowanie dóbr przez autorytety społeczne i osoby znane z ekranów telewizyj. Zaznaczali, że pomagają im one w wyborze artykułów z szerokiej gamy. Część badanych natomiast oceniła tego typu działania negatywnie, uznając je za niegodne zaufania, zwracając uwagę na ich komercyjny charakter. Konsumenci negatywnie oceniają również te formy budowania relacji, które opierają się na jednostronnej korzyści producenta czy stosowaniu technik reklamowych, które wprowadzają w błąd – zaznacza dr Magdalena Klimczuk-Kochańska.

Konsument

- kierują się osobistymi doświadczeniami, w mniejszym stopniu ufają osobom/firmom prywatnym/instytucjom państwowym, które z różnych powodów mogą podawać niepełne informacje,
- darzą niewielkim zaufaniem systemy kontroli – ufają podmiotom, „ponieważ nie mają innego wyjścia”,
- nie mają świadomości dotyczącej mechanizmów kontroli,
- nie ufają dużym podmiotom w kwestii jakości i świeżości żywności (odnosi się to do produkcji krajowej).

Przedstawiciele sektora

- cenią opinię ekspertów (ich wiedzę i doświadczenie) oraz podmioty kontrolowane przez państwo,
- pozytywnie oceniają organy kontrolne,
- mają większą świadomość mechanizmów kontroli,
- uważają, że za bezpieczeństwo żywności odpowiedzialne są duże sieci spożywcze, mające obowiązek zapewnienia zgodności produktów z procedurami krajowymi i unijnymi.

EUROPA RÓŻNYCH PERSPEKTYW

Katarzyna Jäger

Wielojęzyczność, nowa sekretarz generalna, otwarte kursy online dla studentów uczelni 4EU+ to tylko niektóre nowości w sojuszu. – Drugi obszar flagowy jest poświęcony Europie w zmieniającym się świecie, widzianej z różnych perspektyw. Stawiamy pytania o terażniejszość, przeszłość i przyszłość europejskości: jej znaczenie we współczesnym świecie, jej korzenie oraz kierunki rozwoju – tak zaczyna się film wprowadzający do drugiego programu flagowego.

Pod kodem QR znajduje się film promocyjny drugiego programu flagowego 4EU+.



Sześć uczelni europejskich: Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet w Heidelbergu, Uniwersytet Karola w Pradze, Uniwersytet Kopenhaski, Uniwersytet w Mediolanie oraz Uniwersytet Sorboński realizują wspólne projekty badawcze i edukacyjne w ramach czterech programów flagowych 4EU+. W lutym rozpoczęła się kampania informacyjna dotycząca drugiego programu „Europa w zmieniającym się świecie: zrozumienie społeczeństw, gospodarek, kultur i języków”. W ramach przedsięwzięcia powstał krótki film, w którym przedstawiciele uniwersytetów 4EU+ opowiadają o założeniach i celach drugiego programu flagowego. Aby podkreślić ideę wielojęzyczności, występujące w nagraniu osoby mówią w swoich językach narodowych – po polsku, francusku, włosku, niemiecku i czesku. Video opatrzone jest napisami w języku angielskim.

Europejskość jest jak parasol, pod którym mieszczą się dwie główne ścieżki edukacyjne – wielojęzyczność i obywatelskość europejska. Obie oparte są na badaniach i innowacyjnych metodach nauczania.

DR HAB. ANNA WOJTYŚ, WYDZIAŁ NEOFILOLOGII UW, KOORDYNATORKA DRUGIEGO PROGRAMU FLAGOWEGO

European Youth Event (EYE) to spotkania młodych, które służą wymianie poglądów i doświadczeń związanych z życiem społeczno-kulturowym. To okazja do zaprezentowania opinii młodzieży na temat przyszłości Europy, a także do dialogu z ekspertami, aktywistami, politykami i decydentami Unii Europejskiej. EYE organizowane jest przez Parlament Europejski.

SECRETARY GENERAL

Od 1 stycznia 2021 roku 4EU+ ma nowego sekretarza generalnego, a dokładnie nową sekretarz generalną. Została nią – mająca niemieckie i francuskie korzenie – Isabelle Kratz. Nowa sekretarz ma wieloletnie doświadczenie w środowisku akademickim. Ukończyła École nationale des Chartes w Paryżu. Jako historyk i kustosz biblioteczny zarządzała m.in. biblioteką dawnego Uniwersytetu Piotra i Marii Curie (w 2018 roku Uniwersytet połączył się z Uniwersytetem Paris-Sorbonne, tworząc Uniwersytet

Sorboński) czy biblioteką Politechniki Federalnej w Lozanie (EPFL). – Od zawsze interesowały mnie projekty europejskie. Jako kustosz biblioteczny byłam zaangażowana w międzynarodowe przedsięwzięcia. Praca dla Sojuszu 4EU+ jest doskonałą okazją do budowania wspólnego (razem z partnerami z sześciu uczelni członkowskich) europejskiego obszaru edukacji, badań i innowacji – mówi sekretarz generalna 4EU+.

Pandemia spowodowała opóźnienie w realizacji niektórych projektów sojuszu. Przyspieszyła jednak decyzje o kilku planowanych działaniach, np. o stworzeniu wirtualnego kampusu oraz wprowadzeniu wspólnych kursów online.

STUDENCKI GŁOS

W 2019 roku Sojusz 4EU+ otrzymał grant na rozwój współpracy w dziedzinie kształcenia i mobilności w konkursie Komisji Europejskiej „European Universities”, finansowanym z programu Erasmus+.

Pod koniec stycznia Julia Kostro, studentka trzeciego roku finansów, rachunkowości i ubezpieczeń na Wydziale Zarządzania UW, przewodnicząca Komisji Współpracy Zagranicznej w Samorządzie Studentów UW oraz członkini *Student Committee* Sojuszu 4EU+, wzięła udział w panelu dyskusyjnym „Uniwersytety Europejskie: wizje i oczekiwania studentów z Europy”, który odbył się w trakcie *European Youth Event* (EYE Online).

Podczas spotkania online m.in. z Themis Christophidou, dyrektorką ds. edukacji, młodzieży, sportu i kultury w Komisji Europejskiej, reprezentanci dwóch sojuszy: 4EU+ i YUFE rozmawiali na temat „Inicjatywy Uniwersytetów Europejskich” (*European Universities Initiative*). Julia Kostro podkreśliła, że w Sojuszu 4EU+ studenci uczelni członkowskich są zaangażowani w różnego rodzaju inicjatywy i projekty naukowe, mają również swoich przedstawicieli w strukturach 4EU+ (*Student Committee* i *Academic Council*). Studentka poruszyła również problem *fake newsów*.

– Problem dezinformacji to jeden z największych problemów współczesnego świata. W związku z pandemią COVID-19 prawie wszystkie zajęcia odbywają się zdalnie, co powoduje, że jesteśmy bardziej narażeni na nieprawdziwe wiadomości, które pojawiają się w internecie – powiedziała Julia Kostro, dodając: – Potrzebujemy więcej zajęć, które pozwolą nam walczyć z mitami, będą wspierać europejską solidarność i współpracę. Nad tym również pracuje Sojusz 4EU+.

4 – międzyuczelniane zespoły naukowców otrzymały finansowanie w ramach drugiej edycji konkursu na minigranty UW. Kierownicy nagrodzonych przedsięwzięć, pracujący na UW: dr hab. Justyna Wierchowaska z Wydziału Neofilologii, dr Dorota Rucińska z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych, dr hab. Joanna Osiejewicz z Wydziału Lingwistyki Stosowanej, dr Agnieszka Pluta z Wydziału Psychologii. O zwycięskich projektach można przeczytać na stronie UW: www.uw.edu.pl

47 – wniosków zostało złożonych przez zespoły składające się z przedstawicieli co najmniej trzech uczelni członkowskich 4EU+ w drugim konkursie na projekty edukacyjne sojuszu. Wyniki konkursu zostaną opublikowane w maju na stronie 4EU+: www.4euplus.eu

> 240 – studentów z uniwersytetów 4EU+ zapisało się na anglojęzyczne zajęcia online prowadzone na UW. Uniwersytet Warszawski przygotował ponad 120 kursów, w których mogą uczestniczyć osoby z uczelni Sojuszu. Rekrutację na wybrane zajęcia otworzyły również Uniwersytet Karola w Pradze oraz Uniwersytet w Mediolanie.

WIELOJĘZYCZNOŚĆ POD LUPĄ

– Chcemy dowiedzieć się, dlaczego ludzie dokonywali konkretnych wyborów językowych, w jaki sposób uczyli się władać kilkoma językami i do czego właściwie wielojęzyczność była potrzebna lokalnym społecznościom – mówi dr hab. Justyna Olko z Wydziału „Artes Liberales”, pierwsza kobieta w Polsce i pierwsza przedstawicielka nauk humanistycznych i społecznych, która została dwukrotnie wyróżniona grantem ERC.

ERC Consolidator Grant został przyznany badaczce w grudniu 2020 roku. Projekt rozpocznie się w drugiej połowie 2021 roku. Będzie realizowany w Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales” UW z udziałem dwóch zagranicznych instytucji partnerskich. Zespół badawczy będą tworzyć m.in.: dr Heidi Colleran z Max Planck Institute for Evolutionary Anthropology (Niemcy) oraz dr Alexander Andrason ze Stellenbosch University (RPA).

Granty Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) to prestiżowe nagrody przyznawane na realizację przełomowych badań w wybranym obszarze naukowym. Przyznawane są przez niezależną agendę Unii Europejskiej – *European Research Council* – w pięciu kategoriach: ERC Starting Grant, ERC Consolidator Grant, ERC Advanced Grant, ERC Proof of Concept oraz ERC Synergy Grant.

19 grantów Europejskiej Rady ds. Badań (ERC) w latach 2007-2021 dla naukowców z UW

2 granty ERC otrzymane przez dr hab. Justynę Olko

3 granty zostały przyznane badaczkom z Wydziału „Artes Liberales” UW

Dr hab. Justyna Olko wraz z zespołem będzie badać procesy i uwarunkowania, które wpływały na powstanie, trwanie lub utratę wielojęzyczności. Na ten cel Europejska Rada ds. Badań Naukowych (ERC) przyznała jej prestiżowy *Consolidator Grant*, w wysokości prawie 2 mln euro.

W ramach projektu *Multilingual worlds – neglected histories. Uncovering the emergence, continuity and loss in past and present societies* (MULTILING-HIST) naukowcy będą zajmować się rekonstrukcją, analizowaniem i wyjaśnianiem przyczynowo-skutkowych mechanizmów oraz procesów związanych z wielojęzycznością w kontekstach: historycznych, geograficznych, społecznych, politycznych i kulturowych.

MULTILING-HIST

Prace zespołu obejmą analizę historycznych i współczesnych obszarów koncentracji wielojęzyczności z czterech różnych regionów świata, które reprezentują różnorodne kolonialne i postkolonialne konteksty. Badania będą realizowane w Europie Środkowo-Wschodniej (Polska, Łotwa), Meksyku, Republice Południowej Afryki oraz na jednej z wysp archipelagu Vanuatu w Melanezji.

Badania obejmować będą wiele czynników, które wpływają na różnicowanie językowo-kulturowe. Będą to m.in.: uwarunkowania geograficzne, wzorce osadnictwa, formy organizacji społeczno-politycznej i lokalnej ekonomii, dynamika zmian demograficznych, relacje międzygrupowe, normy i praktyki społeczno-kulturowe (np. rodzaj zawieranych małżeństw), rola wierzeń, religii, systemów edukacji i obecność pisma, a także kolonializm, nacjonalizm i rozwój państw narodowościowych. – Do badania wielojęzyczności podchodzimy przekrojowo: od analizy czynników socjolingwistycznych, dotyczących m.in. wzorców codziennych interakcji społecznych i komunikacji, sposobów przekazywania i socjalizacji języka, lokalnych hierarchii językowych po ideologie i polityki językowe – mówi dr hab. Justyna Olko.

Naukowcy stosować będą interdyscyplinarną metodologię, która łączy badania źródeł historycznych i współczesnych oraz metody jakościowe i ilościowe. W projekcie wykorzystane zostaną narzędzia z wielu dziedzin i dyscyplin: historii, lingwistyki, antropologii społecznej i kulturowej, ekonomii behawioralnej, modelowania matematycznego i mapowania GIS.

WSPÓŁCZESNA WIELOJĘZYCZNOŚĆ

Projekt MULTILING-HIST umożliwi nie tylko analizę przebiegu procesów wielojęzyczności zachodzących w przeszłości, ale także pozwoli lepiej zrozumieć jej obecne uwarunkowania.

Według danych Komisji Europejskiej współcześnie 54% Europejczyków jest dwujęzycznych, 25% trójjęzycznych, a 10% czterojęzycznych. Drugim i kolejnym językiem, jakim władają mieszkańcy Europy, jest wyuczony język obcy¹. Choć nowoczesne społeczeństwa rozwijają zdolność do mówienia kilkoma językami, to jednak wielojęzyczność (rozumiana jako wielojęzyczność rdzenna, oparta na językach używanych lokalnie) w dobie globalizacji jest zjawiskiem ulegającym zanikowi.

Według danych Komisji Europejskiej współcześnie 54% Europejczyków jest dwujęzycznych, 25% trójjęzycznych, a 10% czterojęzycznych.

– Współczesna wielojęzyczność związana jest głównie z wartością ekonomiczną i prestiżem danego języka, jego znaczeniem na rynku pracy. Rodzice, posyłając dziecko na lekcje języka obcego, najczęściej kierują się tymi właśnie kryteriami. Naturalnym stanem dla grup rdzennych była natomiast wielojęzyczność funkcjonalna, którą nabywało się zwykle poza szkołą, w interakcjach z innymi członkami społeczności. Tego rodzaju wielojęzyczność znajduje się w drastycznym zaniku – zaznacza dr hab. Justyna Olko.

ZAGROŻONY JĘZYK LOKALNY

Przykładem funkcjonowania wielojęzyczności lokalnej we współczesnym świecie są Wilamowice – jedna ze społeczności, którą obejmą badania projektu MULTILING-HIST. Wilamowski, którym posługują się mieszkańcy niewielkiego miasta w powiecie bielskim, jest najmniej licznym językiem z zachodniogermańskiej grupy językowej i zarazem jednym z najbardziej zagrożonych w Europie. Językiem *wymysiöeryś* mówi obecnie jedynie kilkadziesiąt osób.

Do lat 40. ubiegłego wieku *wymysiöeryś* posługiwała się większość mieszkańców miasteczka. Po zakończeniu II wojny światowej miejscowe władze wprowadziły zakaz używania tego języka z powodu utożsamiania Wilamowian z Niemcami. Był to także początek represji wobec tamtejszej kultury.

Dr hab. Justyna Olko – historyk, socjolingwista i etnolog; dyrektor Centrum Zaangażowanych Badań nad Ciągłością Kulturową na Wydziale „Artes Liberales” UW; specjalizuje się w badaniu (między) kulturowej, społeczno-politycznej i językowej historii Mezoameryki ze szczególnym uwzględnieniem Indian Nahuatl oraz kontaktu językowo-kulturowego. Zajmuje się także problematyką dyskryminacji etnicznej, traumatyzacji oraz sprawczości grup rdzennych w perspektywie historycznej i współczesnej. Jest aktywnie zaangażowana w rewitalizację języków zagrożonych wymarciem, w tym wspieranie oddolnych inicjatyw rewitalizacyjnych, podejmowanych przez lokalne społeczności.

Dwa granty ERC

Dr hab. Justyna Olko jest pierwszą kobietą w Polsce oraz pierwszą przedstawicielką nauk humanistycznych i społecznych, która została wyróżniona grantem ERC dwukrotnie. W 2012 roku otrzymała pierwszy dla polskiej humanistyki *Starting Grant* na realizację projektu *Europe and America in Contact: A Multidisciplinary Study of Cross-Cultural Transfer in the New World Across Time*, dotyczącego mechanizmów przekazu kulturowego między Europą a Ameryką od XVI wieku przez okres kolonialny aż po współczesność. Dr hab. Justyna Olko jest także laureatką programów Focus oraz TEAM Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. W listopadzie 2020 roku zwyciężyła w konkursie Falling Walls 2020, w kategorii nauk humanistycznych i społecznych za „burzenie murów między akademią i lokalnymi społecznościami na rzecz różnorodności językowej”.

Consolidator Grant jest trzecim grantem ERC przyznany pracownikom Wydziału „Artes Liberales” UW. W 2015 roku wyróżnienie Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych, także w kategorii *Consolidator Grant*, otrzymała prof. Katarzyna Marciniak.

Dziś Wilamowice mierzą się z kolejnymi wyzwaniami dla istnienia lokalnego dziedzictwa. Pandemia oraz sytuacja związana ze wstrzymaniem środków z Funduszy Norweskich na budowę Muzeum Kultury Wilamowskiej (po przyjęciu przez radę miejską uchwały dyskryminującej osoby nieheteronormatywne) są czynnikami dodatkowo zagrażającymi różnorodności językowo-kulturowej tej społeczności.

– Pandemia mocno dotknęła mieszkańców Wilamowic. Zmarło wiele osób, zwłaszcza z najstarszego pokolenia, które jest przekaznikiem języka i tradycji. Utrudnione są aktywności rewitalizacyjne (np. w ramach lokalnej grupy teatralnej *Ufa fisa*) i nauczanie języka. Przestrzenią rewitalizacji językowo-kulturowej Wilamowian miało być też planowane muzeum. Nałożenie się tych dwóch czynników – sytuacji pandemicznej oraz wstrzymania realizacji inwestycji – będzie miało negatywne konsekwencje dla przetrwania kulturowego miejscowej społeczności – mówi dr hab. Justyna Olko. – Kulturowanie języka i kultury

rdzennej ludności nie tylko pozwala danej grupie na zachowanie jej tożsamości, ale także przyczynia się do szeroko rozumianego dobrostanu psychicznego. Wielojęzyczność lokalna jest czymś, co powinniśmy chronić. Pozostawienie procesów wielojęzyczności bez odpowiedniego wsparcia naraża je na całkowity zanik – wyjaśnia.

Zespół kierowany przez dr hab. Justynę Olko na Wydziale „Artes Liberales” oraz jego wieloletni współpracownicy, aktywiści z Wilamowic, od lat zaangażowani są w rewitalizację języka wilamowskiego. Naukowcy współpracują ze Stowarzyszeniem „Wilamowianie”, na wydziale prowadzony był również lektorat z języka wilamowskiego, w którym wzięło udział 25 studentów. Ochrona i wspieranie różnorodności kulturowo-językowej Wilamowian była jednym z celów trzyletniego projektu finansowanego z Programu Twinning Komisji Europejskiej (Horyzont 2020), *Engaged humanities in Europe: Capacity building for participatory research in linguistic-cultural heritage*.

NARZĘDZIA I STRATEGIE

Ochrona zagrożonych języków rdzennych jest jednym z celów przyświecających projektowi MULTILING-HIST. Naukowcy chcą również stworzyć listę zaleceń i narzędzi do opracowywania polityk językowych, które będą skutecznie wspierać istnienie różnorodności językowo-kulturowej.

– Lepšie poznanie mechanizmów i trajektorii wielojęzyczności pomoże nam zrozumieć głębsze przyczyny i skutki tego kluczowego aspektu interakcji międzyludzkich w przeszłości i czasach nam współczesnych. Dzięki temu możliwe będzie stworzenie skuteczniejszych narzędzi oraz strategii umożliwiających efektywniejsze zarządzanie różnorodnością językowo-kulturową w dzisiejszym zglobalizowanym świecie, w którym tak bardzo zagrożone są lokalne języki, a ich użytkownicy są marginalizowani i dyskryminowani – podkreśla dr hab. Justyna Olko.

¹ Dane z 2012 roku.



Wilamowski, którym posługują się mieszkańcy niewielkiego miasta w powiecie bielskim, jest najmniej liczny językiem z zachodniogermańskiej grupy językowej i zarazem jednym z najbardziej zagrożonych w Europie.

<

Śmierguńnicy w Wilamowicach na wozie.
Fot. J. Majerska-Sznajder.

NIEBO, JAKIEGO NIE ZNAMY

Ciemna materia jest jedną z największych zagadek astrofizyki. Przekonujących dowodów na jej istnienie dostarczyły badania Very Rubin. Imieniem tej amerykańskiej badaczki nazwano obserwatorium, w którym za niecałe dwa lata mają rozpocząć się badania z wykorzystaniem teleskopu do przeglądania tzw. synoptycznego, czyli całościowego. W ten sposób zainaugurowany zostanie kolejny astronomiczny przełomowy przegląd, w którym czynny udział biorą naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego.



Chile. Koniec lat 60. XX wieku. 2400 m n.p.m. Pusta, cicha, oddalona od ośrodków miejskich Atakama. Warunki atmosferyczne i niemal doskonała przejrzystość nieba czynią to miejsce idealną lokalizacją do badań astronomicznych. Wykorzystują to naukowcy z *Carnegie Institution for Science*, tworząc Obserwatorium Las Campanas. W ciągu kolejnych dekad uruchomiono tu kilka teleskopów umożliwiających prowadzenie tzw. *surveys* (ang.), czyli przeglądów nieba. Jeden z takich instrumentów, o średnicy zwierciadła 1,3 m, jest w pełni kontrolowany przez astronomów z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1996 roku działa na rzecz projektu *Optical Gravitational Lensing Experiment* (OGLE) – jednego z największych i najdłużej działających przeglądów nieba na świecie, realizowanego przez zespół pod kierownictwem prof. Andrzeja Udalskiego z UW.

Na ziemi chilijskiej powstaje właśnie nowe obserwatorium, dzięki któremu naukowcy z całego świata, w tym z UW, będą mieć szansę na odkrycie kolejnych zagadek astronomii.

WIDEO NIEBA

Vera Rubin była amerykańską astronomką, której obserwacje poświęcone ruchowi wirowemu galaktyk przyczyniły się do odkrycia czarnej materii. Poznanie natury tej materii stanowi jeden z przedmiotów zainteresowania badaczy zaangażowanych w projekt *Large Synoptic Survey Telescope* (LSST) / *Vera Rubin Observatory*. W ramach tego przeglądu na szczycie Cerro Pachón budowane jest właśnie obserwatorium, które

wykorzystywać będzie najwyższej klasy teleskop – *Symoniy Survey Telescope*. To urządzenie, o średnicy zwierciadła 8,4 m, wykorzystuje specjalną, trzylustrzaną konstrukcję, zapewniającą wyjątkowo szerokie pole widzenia. – Pozwoli ono na obserwowanie całego nieba widocznego z Chile prawie non stop. LSST będzie je skanował i wracał po jakimś czasie do tego samego miejsca. Obserwacje zostaną dodatkowo dokonane na różnych długościach fal, w różnych filtrach. Niektórzy mówią, że otrzymamy dzięki temu wideo nieba – tego bardzo „słabego”, takiego, którego do tej pory nikt nie widział – tłumaczy prof. dr hab. Łukasz Wyrzykowski z Obserwatorium Astronomicznego UW. To on jest jednym z liderów polskiej grupy naukowców zaangażowanych w projekt LSST.

Głównym punktem badań astronomów z UW stanie się zmienność gwiazd i nieba w skali naszej Galaktyki, a w szczególności zjawiska mikrosoczewkowania grawitacyjnego. – To taka nasza warszawska domena. Skoncentrujemy się m.in. na poszukiwaniu soczewkujących czarnych dziur w Drodze Mlecznej – dodaje prof. Wyrzykowski. Inni badacze z polskiego konsorcjum należącego do LSST zajmą się np. ciemną energią.

JAK 1500 TELEWIZORÓW HD

Powstanie Obserwatorium im. Very Rubin możliwe jest dzięki współpracy publicznych i prywatnych organizacji, jak również finansowemu wsparciu ze strony amerykańskiej Narodowej Fundacji Nauki i Departamentu Energii Stanów Zjednoczonych, a także wpłatom zebranych przez konsorcjum *Large Synoptic Survey Telescope Corporation* (LSST Corporation). To ostatnie zostało założone w 2003 roku przez Uniwersytet Waszyng-

Prace nad kopułą Obserwatorium im. Very Rubin (grudzień 2020 roku). Źródło: Rubin Obs/NSF/AURA.

Konsorcjum LSST tworzą badacze z Narodowego Centrum Badań Jądrowych, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Centrum Fizyki Teoretycznej Polskiej Akademii Nauk, Centrum im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Ze strony Uniwersytetu Warszawskiego rolę lidera przyjął prof. dr hab. Łukasz Wyrzykowski. W gronie badaczy z UW są również: dr hab. Szymon Kozłowski, dr hab. Paweł Pietrukowicz oraz dr Milena Ratajczak – wszyscy z Obserwatorium Astronomicznego.





Observatorium im. Very Rubin. Źródło: Rubin Observatory/NSF/AURA.

toński i Uniwersytet Arizony. Działa w nim około 40 instytucji oraz 34 partnerów reprezentujących 23 kraje. Wśród nich jest Polska, a w niej lokalne konsorcjum kierowane przez Narodowe Centrum Badań Jądrowych (NCBJ). Polskie konsorcjum uzyskało finansowanie z Ministerstwa Edukacji i Nauki.

– LSST jest jednym z nielicznych astronomicznych projektów, który tworzy Polską Mapę Infrastruktury Badawczej. Wszyscy astronomowie zdają sobie sprawę, że przedsięwzięcie to stanowi kolejną naukową rewolucję w skali nadchodzącej dekady – mówi prof. Wyrzykowski.

Observatorium im. Very Rubin, poza wspomnianym teleskopem, dysponować będzie również największą cyfrową kamerą skonstruowaną na potrzeby badań astronomicznych. Na stronie obserwatorium (www.lsst.org) można przeczytać, że będzie ona miała rozmiar małego samochodu i ważyła ponad trzy tony. Ta kamera o rozdzielczości 3200 megapikseli wykona zdjęcia takiej jakości, że potrzebnych byłoby 1500 telewizorów HD do wyświetlenia jednego obrazu.

Powstający przegląd i jego międzynarodowe konsorcjum dysponować będzie również złożonym systemem przetwarzania danych i platformą edukacyjną online.

Przegląd LSST planowany jest na 10 lat. W tym czasie naukowcy mają zamiar zebrać obrazy i dane o łącznym rozmiarze 500 petabajtów. Prof. Wyrzykowski podkreśla, że to ogromny zasób wiedzy, z której korzystać będą przede wszystkim przyszli astronomowie.

Observatorium im. Very Rubin ma zostać otwarte pod koniec 2022 roku. W lutym 2021 roku, kiedy powstawał ten artykuł, trwały przygotowania do montażu teleskopu wewnątrz kopuły na górze Cerro Pachón.

Naukowcy z przyszłego obserwatorium w Chile mają nadzieję na stworzenie dogodnych warunków do prowadzenia badań głównie w zakresie ciemnej energii i materii, Układu Słonecznego, zmienności nieba i mapowania Drogi Mlecznej.

– Nasze wieloletnie doświadczenie w obserwacji nieba może stworzyć szansę na unikatowe wykorzystanie teleskopu LSST. Mamy praktyczną wiedzę, którą nie dysponuje nikt inny na świecie. Dotyczy to szczególnie poszukiwania soczewkujących czarnych dziur czy zmienności nieba. Udział w przeglądzie LSST umożliwi przeniesienie naszych dotychczasowych badań na wyższy poziom – mówi prof. Wyrzykowski.

Nasze wieloletnie doświadczenie w obserwacji nieba może stworzyć szansę na unikatowe wykorzystanie teleskopu LSST. Mamy praktyczną wiedzę, którą nie dysponuje nikt inny na świecie. Dotyczy to szczególnie poszukiwania soczewkujących czarnych dziur czy zmienności nieba. Udział w przeglądzie LSST umożliwi przeniesienie naszych dotychczasowych badań na wyższy poziom.

PROF. ŁUKASZ WYRZYKOWSKI

LSST nie będzie pierwszym przeglądem dla naukowców z Obserwatorium Astronomicznego UW.

Inne projekty astronomów z UW:

- **Optical Gravitational Lensing Experiment (OGLE)** – wielkoskalowy fotometryczny przegląd nieba skoncentrowany na badaniach zmienności jasności rozmaitych obiektów;
- **Gaia** – astronomiczna misja satelitarna Europejskiej Agencji Kosmicznej;
- **All Sky Automated Survey (ASAS)** – Automatyczny Przegląd Całego Nieba;
- **LIGO-VIRGO** – poszukiwanie fal grawitacyjnych;
- **H.E.S.S., CTA** – badania kosmosu w najwyższych energiach.

Szczegółowe informacje o projektach znajdują się na stronie Obserwatorium Astronomicznego UW:

www.astrouw.edu.pl

KWANTOWA REWOLUCJA

Systemy łączności optycznej, kryptografia kwantowa, wykorzystanie sensorów w diagnostyce medycznej – rozwój tych technik już w niedalekiej przyszłości może zrewolucjonizować gospodarkę krajów, które będą potrafiły odpowiednio wykorzystać potencjał fizyki kwantowej w tworzeniu nowoczesnych technologii. Realny wpływ na nadchodzące zmiany w przemyśle chcą mieć również naukowcy z UW.

Od kilkudziesięciu lat na Uniwersytecie Warszawskim prowadzone są badania z zakresu fizyki kwantowej i optyki kwantowej, a ich wyniki publikowane są w najbardziej prestiżowych czasopiśmie, tj.: „Physical Review Letters”, „Nature Photonics” czy „Optica”. Zagadnieniami tymi zajmują się m.in. naukowcy z Wydziału Fizyki oraz Centrum Nowych Technologii. Praktyczne zastosowanie wyników przełomowych prac badawczych w przemyśle czy biznesie to jedno z założeń, które wpisało się w misję Centrum Optycznych Technologii Kwantowych (QOT). Jednostka powstała na UW w 2018 roku, na jej działalność Fundacja na rzecz Nauki Polskiej przeznaczyła prawie 35 mln złotych. Partnerem strategicznym QOT jest Uniwersytet Oksfordzki.

DANE Z KOSMOSU

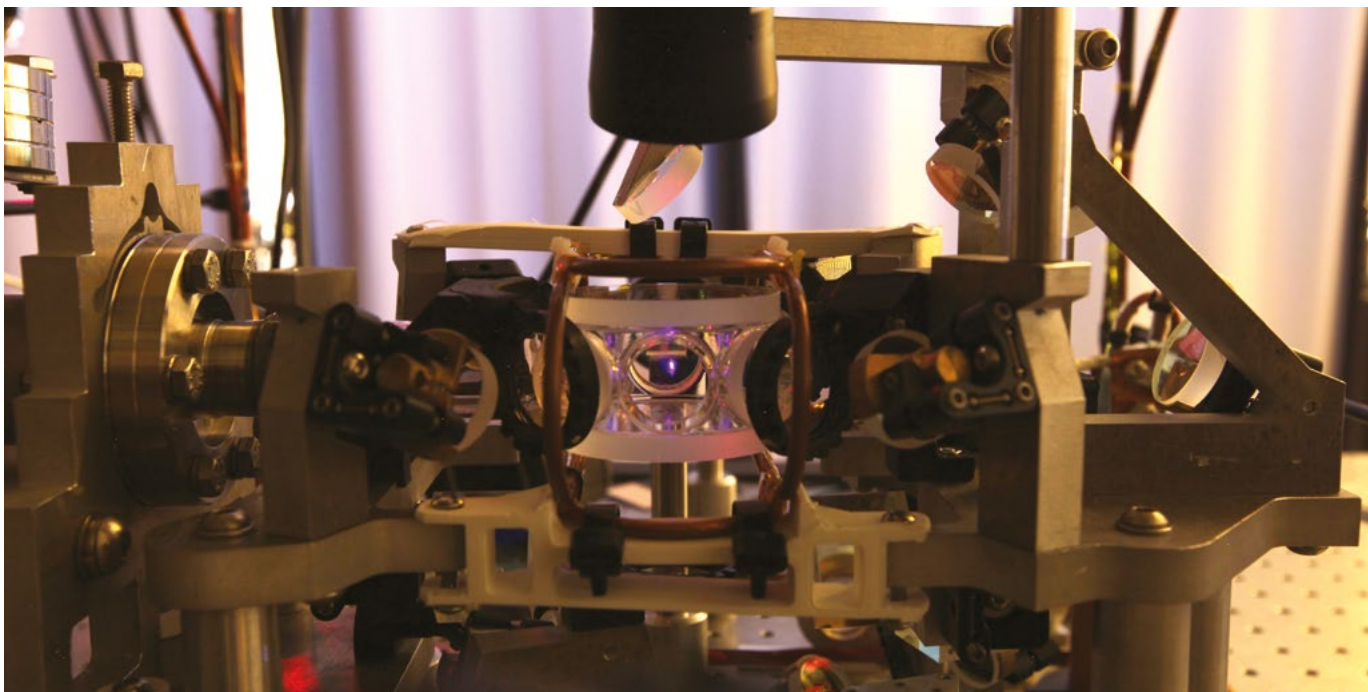
Jednym z obiecująco rozwijających się obszarów fizyki jest optyczna łączność kwantowa. Na jej podstawach opiera się współczesna telekomunikacja. To dzięki transmisji światłowodowej działa internet, można wysyłać e-maile, prowadzić wideokonferencje czy przetwarzać informacje w chmurze obliczeniowej. Zastosowanie wyników badań z zakresu fizyki oraz optyki kwantowej pozwala udoskonalić łączność satelitarną. – Wyobraźmy sobie, że chcemy otrzymać dane zbierane przez sondy kosmiczne Voyager, które ponad 40 lat

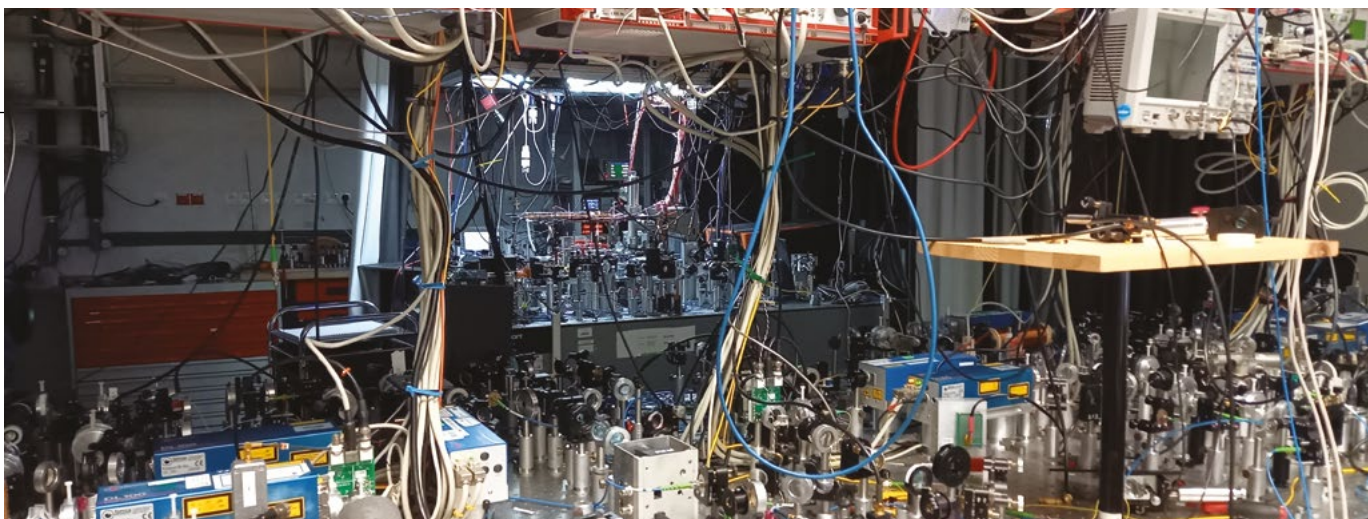
temu zostały wystrzelone w przestrzeń kosmiczną. Odległość między Ziemią a sondami jest gigantyczna. Sygnał nadawany przez sondy rozchodzi się po dużo większym obszarze kosmosu niż tego potrzebujemy. Gdy dociera na Ziemię, jest już bardzo słaby. Pojawia się więc pytanie: jak powinno być zbudowane łącze, które umożliwi wydajne przekazywanie danych pomiędzy Ziemią a obiektami znajdującymi się w kosmosie? Z rozwiązaniem przychodzi właśnie fizyka kwantowa – wyjaśnia prof. Konrad Banaszek, dyrektor Centrum Optycznych Technologii Kwantowych.

POUFNE TRANSMISJE

Poprawa przepustowości łączy telekomunikacyjnych i satelitarnych oraz opracowanie technik przesyłania informacji, pozbawionych wad obecnie stosowanych systemów łączności, to jeden z głównych tematów badawczych, którym zajmują się fizycy z QOT. Wyniki ich badań znajdują bezpośrednie zastosowanie w kryptografii kwantowej, służącej zapewnieniu poufności transmisji przy użyciu metod fizyki kwantowej. – Kryptografia kwantowa wyrosła w dużej mierze z badań tajemniczego zjawiska, które nazywa się splątaniem kwantowym. Polega ono na silnych korelacjach między dwoma układami fizycznymi, znajdującymi się tak daleko od siebie, że nie są one między sobą przyczynowo powiązane. Okazuje się, że tych korelacji nikt inny, żadna trzecia strona, nie może poznać. Gwarantuje to struktura matematyczna

Ultrazimne atomy używane w Centrum Optycznych Technologii Kwantowych UW jako pamięć kwantowa. Fot. M. Mazelanik.





Obserwując niepokonane tempo rozwoju współczesnej nauki i technologii, zauważamy, że zarówno nad Europą, jak i resztą świata krąży widmo kolejnej rewolucji technologicznej, w której my – polscy naukowcy – chcemy wziąć udział.

PROF. KONRAD BANASZEK

mechaniki kwantowej. Pomiar tego typu korelacji pozwala na generację klucza kryptograficznego, który zapewnia zachowanie poufności transmisji – tłumaczy prof. Banaszek.

ULTRACZUŁE POMIARY

Metody współczesnej fizyki kwantowej i optyki mogą wpływać też na rozwój metrologii, czyli nauki zajmującej się sposobem dokonywania pomiarów. – Sensory kwantowe pozwalają mierzyć wielkości fizyczne z dużo większą czułością niż inne techniki. Jest więc szansa, że znajdą szerokie zastosowanie w diagnostyce medycznej – mówi dyrektor QOT.

Jak podkreśla dr Michał Parniak-Niedojadło, kierownik Laboratorium Urządzeń Kwantowo-Optycznych, działającego w Centrum Nowych Technologii UW, istotne są też wyniki badań dotyczące obrazowania w czasie i przestrzeni, które mogą być wykorzystywane w konstruowaniu najnowocześniejszych mikroskopów. – Nasza praca polega na tworzeniu prototypów urządzeń, najczęściej są to różne komponenty do kontroli procesów kwantowych. Tworzymy własne oprogramowania, układy elektroniczne, mechaniczne i optyczne. Kolejny etap to analiza danych otrzymanych z pomiarów i publikacja wyników badań. Ważny aspekt naszej pracy wiąże się z patentowaniem konkretnych rozwiązań. Przyznany nam patent dotyczy kalibrowania ultraszybkich kamer wykrywających pojedyncze fotony. Urządzenie może być używane do jeszcze precyzyjniejszego obrazowania diagnostycznego – mówi dr Michał Parniak-Niedojadło.

CYBERBEZPIECZEŃSTWO

Naukowcom z UW zależy, by wyniki ich badań służyły nie tylko rozwojowi wiedzy teoretycznej, ale przede wszystkim były praktycznie wykorzystywane w procesie rozwoju nowoczesnych technologii. Fizycy z Centrum Optycznych Technologii Kwantowych prowadzą zaawansowane rozmowy z partnerami biznesowymi, m.in. z przedstawicielami firmy Exatel, pełniącej rolę narodowego operatora telekomunikacyjnego w Polsce, który obsługuje wiele instytucji z sektora rządowego. – Zarówno naukowcy, jak i przedstawiciele biznesu, wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że już wkrótce technologie kwantowe odegrają kluczową

rolę w obszarze cyberbezpieczeństwa. Wspólnie zastanawiamy się, jak najefektywniej wykorzystać aktualną wiedzę. Wiemy, że z jednej strony rozwiązania kwantowe mogą stanowić zagrożenie, np. gdy komputery kwantowe umożliwią łamanie obecnie używanych szyfrów. Z drugiej strony, dysponujemy rozwiązaniami kwantowymi, które pozwolą zabezpieczyć taką transmisję. I tu pojawia się przestrzeń do współpracy nauki i biznesu – tłumaczy dyrektor QOT.

JASNE INTENCJE

– Obserwując niepokonane tempo rozwoju współczesnej nauki i technologii, zauważamy, że zarówno nad Europą, jak i resztą świata krąży widmo kolejnej rewolucji technologicznej, w której my – polscy naukowcy – chcemy wziąć udział i chcemy, by zaoferowane przez nas rozwiązania były konkurencyjne w stosunku do tego, co proponują badacze z zagranicy – mówi prof. Konrad Banaszek.

Pod koniec stycznia władze ośmiu ośrodków naukowych podpisały list intencyjny, który ma na celu zmobilizowanie i organizację środowiska akademickiego. Jego sygnatariuszami są przedstawiciele uniwersytetów: Warszawskiego, Jagiellońskiego, Gdańskiego, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także Politechniki Wrocławskiej, Centrum Fizyki Teoretycznej oraz Instytutu Fizyki PAN.

– Chcemy być jednym, wspólnym głosem środowiska naukowego i partnerem w rozmowach z władzami państwowymi na temat ustanowienia długofalowego programu badań i rozwoju z zakresu technologii kwantowych. Chcemy też nawiązać dialog z przedstawicielami przemysłu i poszukać rozwiązań, które nie tylko są ciekawe dla fizyka, ale są praktyczne i docelowo można na nich zarabiać – deklaruje prof. Konrad Banaszek. Jak podkreśla dyrektor Centrum Optycznych Technologii Kwantowych, przyjęty w 2018 roku unijny program wykorzystania technologii kwantowych „Quantum Technologies Flagship” wymaga komplementarnych działań na poziomie krajowym. Według profesora potrzebne są systemowe rozwiązania, które pozwoliłyby na wykorzystanie potencjału polskich naukowców.

Układ pamięci kwantowej w Centrum Optycznych Technologii Kwantowych UW. Fot. M. Parniak-Niedojadło.

AUTO OD ŚWIĘTA

Olga Laska

Metro, autobus, tramwaj, rower albo hulajnoga – możliwości jest wiele. Co zrobić, żeby mieszkańcy miast zamiast samochodu wybierali inny środek transportu? Co przeszkadza im w zmianie nawyków?

Półowa populacji świata mieszka w miastach. Szacuje się, że w niedalekiej przyszłości liczba ta wzrośnie niemal dwukrotnie. Uczestnicy warsztatów IdeaLab¹ z Polski, Norwegii, Islandii i Liechtensteinu, które odbyły się rok temu, mieli spojrzeć na miasta jako miejsca dobre do życia i pracy w 2040 roku. Reprezentowali różne dziedziny, różne uczelnie i różne perspektywy. Przez pięć dni musieli nie tylko od podstaw stworzyć zespół badawczy, ale również wymyślić projekt i przekonać do niego ekspertów. Maksymalną możliwą ocenę i najwyższe dofinansowanie uzyskała *Co-designing Inclusive Mobility*, kierowany przez dr Annę Nicińską z Wydziału Nauk Ekonomicznych UW,

zdobytą dofinansowanie w wysokości niemal 9 mln zł. Projekt będzie realizowany na Wydziale Socjologii UW przy wsparciu DELab-u UW (*Digital Economy Lab*).

Co by było, gdyby ludzie preferowali sprawne, bezpieczne i przyjazne dla środowiska usługi mobilności ponad posiadanie własnego auta?

DR ANNA NICIŃSKA

RODZICE ZA KÓŁKIEM

Projekt formalnie rozpoczął się 1 marca 2021 roku. – Zastanawiamy się, co by było, gdyby ludzie mieszkający w miastach preferowali sprawne, bezpieczne i przyjazne dla środowiska usługi mobilności ponad posiadanie własnego auta – wyjaśnia dr Anna Nicińska. Ich laboratorium stała się Warszawa. W Urzędzie Miasta stworzyli zespół reprezentantów różnych biur (m.in. polityki mobilności i transportu, edukacji czy ochrony powietrza i polityki klimatycznej), w sumie ponad 20 osób.

Główną grupę badawczą w projekcie stanowią będą rodzice dzieci w wieku wczesnoszkolnym. W Warszawie, podobnie jak w innych miastach na świecie, to oni generują znaczną część porannego ruchu, kiedy odwożą dzieci do szkoły. Często robią to, jadąc do pracy. – Jeśli przedszkole czy szkoła nie znajduje się w odległości spaceru, to wybór samochodu staje się dla nich optymalny. Sprawdzimy, co można zmienić, żeby te optymalne wybory były inne – mówi dr Nicińska. – Nie chcemy zakazywać ruchu samochodowego w okolicach szkół. Chodzi o wsłuchanie się w głos mieszkańców, żeby w dłuższej perspektywie komfortowo nam się żyło – dodaje. Sama jeździ głównie autobusami. Z premedytacją wybrała dla dzieci przedszkole w łazienkach, żeby mieć motywację do codziennego spaceru.

WARSZAWA W LABORATORIUM

Naukowiec z zespołu CoMobility będą prowadzić serię eksperymentów w szkołach, które zostaną wybrane do udziału w projekcie.

Będzie to od trzech do pięciu placówek zlokalizowanych w różnych częściach miasta. Laboratoria miejskie (tzw. *citylabs*) będą prowadzone jeden po drugim – tak, aby wykorzystać wnioski z ewaluacji poprzedniego *citylabu* w kolejnym podejściu.

Jakie działania przewidują? Najpierw podczas cyklu warsztatów będą rozmawiać z przedstawicielami społeczności lokalnych, aby poznać ich perspektywę i pomysły na ułatwienie przemieszczania się bez auta. Na podstawie rozwiązań zaproponowanych podczas tych warsztatów, będą podejmować różne interwencje. Są gotowi m.in. na małe zmiany – takie jak malowanie dodatkowych pasów, zwiększenie liczby „Panów Stopków”, uatrakcyjnienie trasy do szkoły (np. malowaniem na chodnikach gry w klasy), ale także większe, jak np. postawienie tymczasowego przystanku czy wydłużenie trwania zielonych światła. Działania, które nie będą możliwe do zrealizowania np. przez obostrzenia pandemiczne, zasymulują na modelach badawczych.

W *citylabsach* badacze będą również popularyzować naukę wśród dzieci, np. angażując je w instalowanie czujników jakości powietrza i samodzielne dokonywanie pomiarów – tak, aby potrafiły zinterpretować dane. – Jeśli pandemia pozwoli, dzieci mogłyby też przeprowadzać drobne audyty, np. sprawdzić jaka jest odległość od przystanku autobusowego do przejścia dla pieszych czy opisywać otoczenie szkoły – wymienia dr Nicińska.

Wyniki uzyskane z *citylabsów* naukowcy będą później symulować na całe miasto. Po roku zbadają te same społeczności ponownie, aby zweryfikować wypracowane rozwiązania i zobaczyć, czy efekt jest długotrwały.

MODEL SKALOWALNY

– Kiedy dowiemy się, jak poprzestawiać rzeczywistość, żeby przekonać rodziców do wyboru innych środków transportu w Warszawie, będziemy mogli stworzyć rekomendacje, również dla innych miast – mówi dr Anna Nicińska.

Ich celem jest stworzenie narzędzia, zawierającego model środowiskowy, model zachowań transportowych oraz model transportu (informatyczne odwzorowanie procesów zachodzących w systemie transportowym). Dzięki temu można będzie symulować różne scenariusze, nie tylko reorganizację w transporcie publicznym, ale też np. zmianę struktury demograficznej populacji.

– Zintegrowany model będziemy chcieli dostosować tak, żeby mógł na podstawie indywidualnych cech użytkowników dróg przewidywać optymalne wybory transportowe – mówi dr Nicińska. – Gdy poznamy optymalne zachowania indywidualne i przełożymy je na całe miasto, sprawdzimy jaki będzie to miało wpływ na jakość powietrza, natężenie hałasu, emisję gazów cieplarnianych oraz cząstek PM – tłumaczy badaczka.

– Ciekawe dla nas będzie też to, na ile nasze rozwiązanie będzie skalowane. Co konkretne otoczenie może nam powiedzieć o możliwościach zmian w innych miastach? Ocenimy, na ile to, co robimy w Warszawie, będzie mieć zastosowanie w Lublinie, Krakowie czy w Oslo – dodaje.

Projekt CoMobility potrwa do 2024 roku. Obecnie naukowcy wybierają szkoły do *citylabsów*. Pierwszy etap badań rozpocznie się we wrześniu i potrwa do czerwca 2022 roku.

¹IdeaLab w obszarze „Miasta przyszłości: usługi i rozwiązania” to konkurs Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, realizowany w ramach Mechanizmu Finansowego EOG i Norweskiego Mechanizmu Finansowego na lata 2014-2021.

Konsorcjum CoMobility: Uniwersytet Warszawski (lider), Szkoła Główna Handlowa, Politechnika Warszawska, Norwegian Institute for Air Research, The Fridtjof Nansen Foundation at Polhøgda, Fundacja „Na miejscu”, Miasto Lublin.

SAMOCHÓD VS ROWER

W Warszawie w 2016 roku zarejestrowanych było 1,18 mln aut. To 673 samochodów na 1000 mieszkańców. Z aut korzystało wtedy 77% pasażerów, z autobusów 14,5%. Według danych z 2019 roku w Warszawie jest 645 km tras rowerowych. Najwięcej na Mokotowie, w Śródmieściu i na Ursynowie.

www.transport.um.warszawa.pl

W S+OCZEWCE

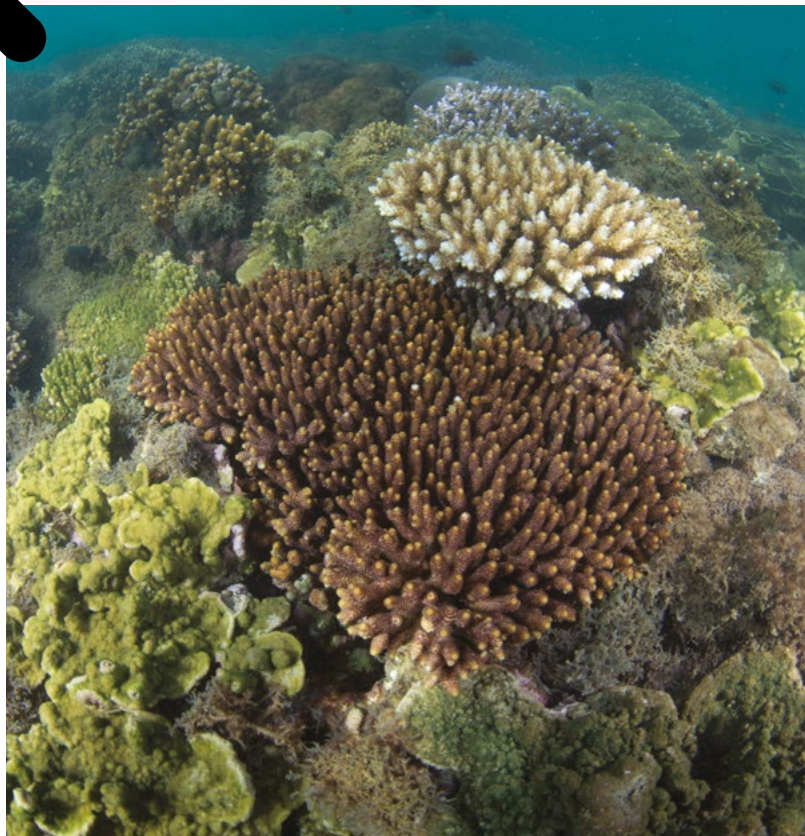


NIETYPOWA RAFA DEWOŃSKA

W australijskim stanie Queensland grupa naukowców pod kierownictwem dr. hab. Mikołaja Zapalskiego z UW odkryła rafę stworzoną przez zespół koralowców o płaskich, masywnych i gałęzkowych koloniach, które żyły w bardzo płytkich, mulistych wodach, okresowo podlegających silnemu falowaniu. To pierwsza opisana tego typu rafa dewońska na świecie.

Wyniki badań polsko-australijskiego zespołu pod kierownictwem dr. hab. Mikołaja Zapalskiego, opublikowane w czasopiśmie „Coral Reefs”, opisują nietypową, bo skrajnie płytkowodną dewońską rafę zdominowaną przez koralowce. Odkryto ją w australijskim stanie Queensland.

Kształt kolonii koralowców jest do pewnego stopnia uzależniony od czynników środowiska. Postawiono hipotezę, że koralowce współczesne, mimo bardzo odległego pokrewieństwa, powinny w zbliżonym środowisku wytworzyć zespół o podobnej częstości występowania poszczególnych typów kolonii. Badając niewielkie rafy przybrzeżne wokół Magnetic Island, wewnątrz szelfowej wyspy na Wielkiej Rafie Barierowej, naukowcy stwierdzili, że charakteryzują się one bardzo podobnymi warunkami środowiskowymi do badanej rafy dewońskiej.



Kolonie koralowców gałęzkowych i inkrustujących z raf barierowych Magnetic Island, Queensland. Fot. T. Bridge.



ZŁOTY GWÓZDZ

– Każda dziedzina nauki dąży do tworzenia definicji. W geologii jednym z pojęć definiujących jest właśnie granica geologiczna. Cieszymy się, że przyczyniliśmy się do systematyzacji tego obszaru naukowego – mówi dr hab. Marcin Barski z Wydziału Geologii UW, członek zespołu, który ustanowił granicę geologiczną w Szkocji.

Międzynarodowy zespół badaczy pod kierunkiem naukowców z Wydziału Geologii UW ustanowił granicę geologiczną pomiędzy dwoma jednostkami czasowymi okresu jurajskiego – oksfordem a kimerydem. Odkrycie to zostało zatwierdzone tzw. złotym gwoździem, który jest wyznacznikiem miejsc o szczególnej wartości historycznej i geologicznej dla planety.

Ustanowiona u wybrzeży Szkocji granica leży u podstawy ściany klifu. Jej zdefiniowanie możliwe było na podstawie analizy faun amonitów i mikroplanktonu, badań izotopowych i magneto-stratygraficznych.

– Granica nie zawsze musi być widoczna gołym okiem na podstawie występujących skał. Czas geologiczny jest wyznaczany przede wszystkim przez zmiany grup skamieniałości, ich pojawienie się i zanik – wyjaśnia dr hab. Marcin Barski.



MAPY DWÓCH GALAKTYK

Dotychczasowe mapy poczerwienienia w Obłokach Magellana obejmowały jedynie centralne obszary obu galaktyk i były obciążone błędem wynikającym z problemów z ich kalibracją. Jednak dzięki wieloletnim obserwacjom projektu OGLE, który jest prowadzony w Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Warszawskiego, astronomowie byli w stanie stworzyć pierwsze w historii dokładne mapy poczerwienienia, obejmujące całą obszar obu galaktyk.

Zespół astronomów z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego prowadzony przez dr Dorotę Skowron i dr. Jana Skowrona, pracujący w ramach wielkoskalowego przeglądu nieba OGLE, opublikował unikatową mapę poczerwienienia międzygwiazdowego w kierunku Obłoków Magellana.

Do jej opracowania wykorzystano gwiazdy typu *Red Clump* – czerwone olbrzymy, które są na etapie spalania helu w jądrze, dzięki czemu mają dobrze określoną jasność rzeczywistą, a co za tym idzie również kolor. Następnie, poprzez

porównanie oczekiwanego koloru gwiazd z kolorem obserwowanym, można wyznaczyć ich poczerwienienie. Powstałe w ten sposób szczegółowe mapy poczerwienienia są niezastąpionym narzędziem do analizy populacji gwiazdowych i badań struktury Obłoków Magellana.

Artykuł opisujący wyniki badań został opublikowany w czasopiśmie „The Astrophysical Journal Supplement Series”, a sama mapa poczerwienienia jest dostępna na stronie Obserwatorium Astronomicznego UW: ogle.astrouw.edu.pl.



SKYRMIONY I WIROWOŚĆ

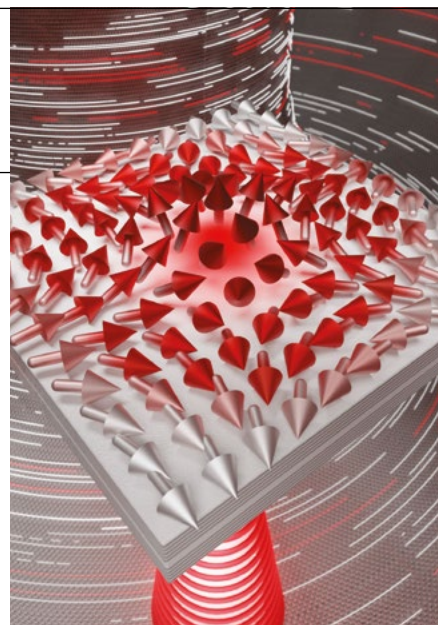
W magnetyzmie elementarne wzbudzenia dwuwymiarowego pola wektorowego namagnesowania, mające postać wirów, nazywają się skyrmionami. Obchodząc środek takiego wiru zgodnie z ruchem wskazówek zegara, obserwujemy, że wektory (włosy, kolce) zaczepione w kolejnych punktach mogą się obracać raz lub wiele razy, zgodnie lub przeciwnie do kierunku obchodzenia. Wielkość, która opisuje tę właściwość, nazywa się wirowością. Naukowcy z międzynarodowej grupy badawczej koordynowanej przez Uniwersytet Warszawski wytworzyli w cienkiej warstwie ciekłego kryształu światło, którego przestrzenny rozkład polaryzacji jest topologicznie półskrymionem (meronem).

Naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego, Wojskowej Akademii Technicznej, Uniwersytetu w Southampton, Instytutu Skolkovo pod Moskwą i Instytutu Fizyki PAN wytworzyli w cienkiej war-

stwie ciekłego kryształu – uwięzionej pomiędzy dwoma niemal perfekcyjnymi lustrami – światło, którego polaryzacja zachowuje się jak półskrymion (meron). Kontrola polaryzacji światła padającego oraz orientacji molekuł ciekłego kryształu pozwoliła na obserwację meronu i anty-meronu pierwszego i – po raz pierwszy – drugiego rzędu (wirowości: -2 , -1 , 1 oraz 2).

Relatywnie prosta w budowie wnęka optyczna, wypełniona ciekłym kryształem, pozwala naukowcom wytworzyć, obserwować i badać egzotyczne stany polaryzacji światła. Opracowane urządzenia umożliwiają testowanie na stole optycznym zachowania pól wektorowych: anihilację, przyciąganie lub odpychanie skyrmionów i meronów.

Wyniki swoich badań naukowcy opisali w artykule pt. *Observation of second-order meron polarization textures in optical microcavities*,



który ukazał się na łamach czasopisma „Optica”. Wśród autorów jest siedmioro naukowców z Wydziału Fizyki UW: Mateusz Król, Katarzyna Rechcińska, Przemysław Oliwa, dr Krzysztof Tyszką, prof. Witold Bardyszewski, dr hab. Barbara Piętka i dr hab. Jacek Szczytko.



Z ZAGRANICY NA UW

Innowacje w dziennikarstwie, metafizyka znaczenia, ludzka PNPaza, dynamika dolinowa i osobliwości kwantowe to tematy, którymi na UW zajmować się będą laureaci konkursu POLS Narodowego Centrum Nauki. Biorą w nim udział naukowcy z całego świata, którzy chcą prowadzić badania w Polsce. Badacze na realizację projektów otrzymali łącznie 836 tys. euro.

W kategorii nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce nagrodzona została dr Greta Gober z Uniwersytetu Sztokholmskiego, która na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW poprowadzi projekt *Zarządzanie różnorodnością jako innowacja w dziennikarstwie*. Na badania otrzymała grant w wysokości około 200 tys. euro. Dr Gober sprawdzi, w jaki sposób praca dziennikarzy w erze dziennikarstwa cyfrowego i sieciowego jest zarządzana oraz praktykowana w celu zwiększenia

różnorodności *newsroomów* w Szwecji, Polsce i Wielkiej Brytanii.

Drugim laureatem w tej kategorii jest dr Luca Gasparri z Uniwersytetu w Zurychu, który poprowadzi projekt *Metafizyka znaczenia* na Wydziale Filozofii UW. Wykładowca będzie m.in. szukał odpowiedzi na pytania, czy znaczenie językowe jest pochodną czy też pierwotną cechą rzeczywistości.

W kategorii nauk o życiu nagrodzona została dr Katarzyna Bandyra, która na UW przyjeździe z Uniwersytetu w Cambridge. Badaczka otrzymała grant w wysokości 200 tys. euro. Założeniem projektu *Badania strukturalne i funkcjonalne roli ludzkiej PNPazy w mitochondrialnym metabolizmie RNA* jest przeprowadzenie eksperymentów z zakresu biochemii i biologii molekularnej, które określą, czy hPNPaza może funkcjonować jako czynnik regulacyjny zależny

od RNA, jak i enzym degradujący RNA.

W kategorii nauk ścisłych i technicznych dofinansowanie na ponad 191 tys. euro otrzymał dr Mateusz Goryca, który wrócił z Los Alamos National Laboratory w USA i teraz na Wydziale Fizyki UW będzie badał dynamikę dolinową w nowych materiałach dwuwymiarowych. Drugim naukowcem nagrodzonym w tej kategorii jest dr Adam Bzowski. Grant w wysokości ponad 122 tys. euro przeznaczy na realizację projektu *Osobliwości kwantowe w modelach holograficznych*.

W konkursie POLS naukowcy złożyli 99 wniosków, które były oceniane przez międzynarodowe zespoły ekspertów. Dofinansowanie otrzymało 39 projektów. Łączna wartość grantów wynosi ponad 30,5 mln zł. Wysokość dofinansowania projektów, które będą prowadzone na UW, to ponad 836 tys. euro.



ExploRNA THERAPEUTICS Z KAPITAŁEM

W grudniu spółka spin-off UW ExploRNA Therapeutics podpisała umowę transakcyjną z Black Forest Michała Sołowowa. Fundusz inwestycyjny kupił 20% jej udziałów (z wartością docelową w wysokości 45% udziałów).

– Co najmniej przez najbliższe trzy lata inwestycja umożliwi nam realizację ambitnego programu badawczego, który skupia się wokół wykorzystania mRNA do celów terapeutycznych. Chcemy pokazać szeroki wachlarz zastosowań tej technologii, zaczynając od szczepionki przeciwnowo-

tworowej – mówi prof. Jacek Jemielity z Centrum Nowych Technologii UW, kierownik zespołu naukowego ExploRNA. – Inwestycję chcemy również wykorzystać do wzmocnienia potencjału badawczego i infrastruktury spółki oraz wzmocnienia jej pod względem organizacyjnym. Jestem przekonany, że nadchodząca dekada będzie stała pod znakiem terapeutycznego mRNA, a ExploRNA Therapeutics dostała dużą szansę, aby stać się częścią nadchodzącego przełomu w medycynie związanej z technologią mRNA – dodaje badacz.

ExploRNA Therapeutics jest spółką spin-off Uniwersytetu Warszawskiego. Została założona w 2019 roku przez prof. Jacka Jemielitego, dr hab. Joannę Kowalską i Marka Baranowskiego z UW, we współpracy z naukowcami z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego: prof. Jakubem Gołąbem i prof. Dominiką Nowis.

Więcej o badaniach prof. Jacka Jemielitego na s. 4-5.

Najnowsze badania naukowców z UW dot. COVID-19

- **Dr hab. Kacper Gradoń z Centrum Nauk Sądowych UW** oraz **prof. Wesley R. Moy z Uniwersytetu Johnsa Hopkinsa** poddali analizie akcje dezinformacyjne w trakcie pandemii, opracowując zespół rekomendacji mogących pomóc w przeciwdziałaniu ich skutkom. **Więcej na s. 6.**
- Naukowcy z instytucji europejskich, w tym **dr hab. Ewa Szczurek z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW**, skierowali list do rządów państw europejskich. Wzywają w nim do wypracowania wspólnej strategii

w walce z pandemią oraz do podjęcia działań, które pozwolą na zmniejszenie liczby zakażeń koronawirusem. List został opublikowany w czasopiśmie „The Lancet”.

- Zespół pod kierownictwem **dr hab. Małgorzaty Gambin z Wydziału Psychologii UW** opracował raport z czterech fal badania dotyczącego nasilenia i uwarunkowań objawów depresji i lęku wśród dorosłych Polaków w trakcie pandemii COVID-19. Badanie „Objawy depresji i lęku wśród Polaków w trakcie epidemii COVID-19” przeprowadzono czterokrotnie: w maju, czerwcu, lipcu i grudniu 2020 roku. Za pośrednictwem panelu internetowego

przebadano ogólnopolską próbę osób dorosłych mieszkających w Polsce. Pełna treść raportu dostępna jest na stronie Wydziału Psychologii UW: <http://psych.uw.edu.pl/2021/01/21/nasilenia-i-uwarunkowania-objawow-depresji-i-leku-uogolnionego-wsrod-doroslych-polakow-w-trakcie-pandemii-raport-z-badan-podluznych/>.

- Eksperti z Wydziału Psychologii UW już w marcu 2020 roku zawiązali zespoły badawcze, które badają wpływ pandemii na różne aspekty życia. Łącznie powstało ponad 20 raportów. Wyniki badań dostępne są na stronie www.covid.psych.uw.edu.pl.



DOFINANSOWANIE DLA CENTRUM RAFINACJI INFORMACJI

Badacze Centrum Rafinacji Informacji, uniwersyteckiej spółki spin-off, stworzą system do wykrywania akcji dezinformacyjnych. Ma on pełnić rolę detektora fake newsów w materiałach źródłowych, w tym zamieszczonych w mediach społecznościowych, serwisach internetowych i dostępnych repozytoriach. Projekt naukowców z UW został dofinansowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Projekt *Identyfikacja, Kolekcjonowanie i ocena nieprzyjaznych operacji dezinformacyjnych w cyberprzestrzeni, prowadzonych w oparciu*

o narzędzia teleinformatyczne (IKONA) związany jest z technologiami i procedurami w zakresie ochrony przed zagrożeniami informacyjnymi w przestrzeni wirtualnej.

– To system, który identyfikuje, w skali świata, tematyczne źródła informacji, następnie gromadzi dostępne tam teksty i dokonuje – docelowo w czasie rzeczywistym – ich analizy. Wynikiem jest identyfikacja informacji nieprzyjaznych i ich źródła – mówi prof. Wiesław Cetera, współzałożyciel Centrum Rafinacji Informacji, spółki spin-off UW istniejącej od 2018 roku.

Na realizację projektu IKONA badacze otrzymali 6,6 mln złotych dofinansowania, przyznanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Czas na jego wykonanie to 30 miesięcy od daty podpisania umowy o dofinansowaniu przez konsorcjum naukowe: Centrum Rafinacji Informacji oraz Uniwersytet Warszawski, który poprzez spółkę celową UWRC jest udziałowcem CRI. Koncepcja projektu IKONA jest efektem realizowanych wcześniej przez naukowców z Katedry Technologii Informacyjnych Mediów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii (WDIB) UW projektów dotyczących analiz *Big Data*.



MULTINARZĘDZIE GARUDA

Superkomputery, obliczenia w chmurze i zastosowania oprogramowania naukowego to wybrane obszary współpracy, którą prowadzić będą Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW oraz Instytut Biologii Systemowej z Tokio (SBI). W grudniu instytucje podpisały porozumienie, na podstawie którego w Europie Środkowej wprowadzone zostanie m.in. multinarzędzie Garuda.

Garuda to wielonarzędziowe rozwiązanie obliczeniowe zapewniające łączność i automatyzację różnorodnych danych, urządzeń i analiz. – Włączenie Garudy jako jednego z najlepszych wielometodowych i wielonarzędziowych rozwiązań obliczeniowych przybliży nas do nowej infrastruktury *multicloudowej*, którą planujemy stworzyć w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego w tej części Europy – mówi dr Marek Michalewicz, dyrektor ICM UW.

Obszary współpracy ICM i SBI będą obejmować obliczenia biologii systemowej, omikę oraz metody *Big Data*, sztuczną inteligencję (*Artificial Intelligence*) i uczenie maszynowe (*Machine Learning*), dostarczanie zasobów obliczeniowych i dostęp do aplikacji, chmury obliczeniowe (*Cloud Computing*) oraz obliczenia wielkoskalowe (*Supercomputing*).

Więcej informacji dostępnych jest na stronie ICM UW: www.icm.edu.pl.

PODIUM NAUKOWE

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki dziesiątej edycji konkursu **SONATA BIS**. Wśród wyróżnionych jest **14 projektów** kierowanych przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego. Otrzymane finansowanie zostanie wykorzystane m.in. jako wynagrodzenie członków nowych zespołów badawczych, w tym na stypendia dla studentów lub doktorantów.

13 naukowców z UW otrzymało stypendia w ramach trzeciej edycji **Programu im. Mieczysława Bekkera Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej** na wyjazdy naukowe do najlepszych zagranicznych uczelni i ośrodków naukowo-badawczych na świecie.

Monika Fluks (Wydział Biologii), **Wojciech Milej** (Instytut Historii Sztuki) oraz **Maciej Kolanowski** i **Adam Wincukiewicz** (Wydział Fizyki) to doktoranci UW, którzy zostali laureatami stypendium **Fulbright Junior Research Award 2021-22** przyznanego przez **Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta**.

WIELE TO JUŻ DWA

Olga Laska

W krajach skandynawskich czy afrykańskich mówienie w kilku językach jest codziennością. Państwem wielojęzycznym w przeszłości była również Polska. Mówiono po polsku, ale też po ukraińsku, rosyjsku, białorusku czy niemiecku. Na dworach rozmawiano po francusku, używano łaciny. W XIX wieku doszedł do tego jeszcze angielski. Słynnym poliglotą był angielski pisarz Joseph Conrad, czyli Józef Konrad Korzeniowski, mówiący po polsku, angielsku, francusku i niemiecku.

Wielojęzyczność dzieli się na społeczną i indywidualną. Tą pierwszą zajmują się głównie socjolingwiści, m.in. dr hab. Justyna Olko z Wydziału „Artes Liberales” (więcej na s. 16-17), badający użycia języków w społeczeństwie, postrzeganie społeczności mniejszościowych, wymieranie czy rewitalizację języków. Lingwiści i psycholingwiści zajmujący się wielojęzycznością indywidualną badają natomiast, co dzieje się w naszych umysłach, kiedy poznajemy języki, przetwarzamy słowa lub zdania; sprawdzają wzajemne oddziaływanie na siebie języków znanych danej osobie. Tym drugim obszarem interesuje się prof. Agnieszka Otwinowska-Kasztelanica z Wydziału Neofilologii UW, która w ramach programu „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza” prowadzi projekt *Wielojęzyczność* (działanie II 3.7).

MITY WIELOJĘZYCZNOŚCI

W społecznej świadomości pokutuje jeszcze przeświadczenie, że osoba wielojęzyczna to ktoś, kto perfekcyjnie mówi w kilku językach. Wiąże się to z definicją wielojęzyczności z lat 30. ubiegłego wieku, kiedy uważano, że wielojęzyczność to niemal natywna znajomość co najmniej dwóch języków. Obecnie zakłada się, że wielojęzyczność oznacza użycie przez tę samą osobę różnych języków do różnych celów. Ile to wiele? – Przynajmniej dwa. A dokładniej język ojczysty lub języki ojczyste i jeden lub kilka innych języków obcych. Osoby wielojęzycznej nie definiujemy więc przez pryzmat kolejności uczenia się języków ani poziom ich znajomości, ale funkcjonalnie, jako osobę posługującą się tymi językami na co dzień – wyjaśnia prof. Agnieszka Otwinowska-Kasztelanica. – Jeden z języków może służyć nam do codziennych rozmów i wyrażania emocji, drugi tylko do pracy, a trzeci przydaje się w kontaktach z zagranicznymi przyjaciółmi. Jednak o emocjach najłatwiej mówić nam w języku ojczystym – wyjaśnia lingwistka.

Z badań wynika też, że nasz akcent może zdradzić, jakie znamy języki. Często nie jest to jednak akcent z naszego języka ojczystego. Jeśli naszym natywnym językiem jest polski, drugim angielski, a trzecim hiszpański, bardzo prawdopodobne jest to, że w hiszpańskim przebijają akcent angielski, a nie ojczysty.

– Bardzo ważne jest również to, że znajomość jednych języków pozytywnie wpływa na uczenie się kolejnych. Jest olbrzymi zestaw słów wywodzących się z łaciny i greki, które są naprawdę bardzo podobne między językami. To są słowa typu: optymizm, honor, inteligencja. Jak człowiek sobie uświadomi to podobieństwo, to dostaje w prezencie tysiące słów na wyciągnięcie ręki. Słownictwo akademickie w różnych językach jest wręcz usiane takimi podobieństwami – tłumaczy prof. Otwinowska-Kasztelanica.

JEDNAK INTELIGENTNI

Zarówno migracja, możliwości pracy za granicą, jak i polityka językowa promująca naukę języków w szkole sprawiają, że młodsze pokolenia będą coraz bardziej wielojęzyczne. To z jednej strony potencjał, z drugiej wyzwanie i odpowiedzialność – także dla nauczycieli.

Również w polskich szkołach jest coraz więcej dzieci z doświadczeniem migracji. To także dzieci Polaków powracających do kraju. – Trzeba pamiętać, że te dzieci porozumiewają się po polsku, ale głównie w codziennych sytuacjach. Niekoniecznie są w stanie mówić o przeciwprostokątnych, mszakach, saprofitach czy powstaniu listopadowym. Przez to, bez odpowiedniego wsparcia ze strony nauczycieli, mogą mieć problemy edukacyjne – wyjaśnia lingwistka. – Jest taki trend, żeby uczyć dzieci języków zachodnich, szczególnie angielskiego, ale wielojęzyczność, która naturalnie występuje w szkołach, bywa niestety zaniedbywana – mówi.

Smutnym przykładem są wyniki badań, które dotyczyły dzieci romskich w polskich szkołach specjalnych¹. Okazało się, że 50% dzieci w badanych szkołach specjalnych trafiło tam nie ze względu na problemy intelektualne, ale na niedostateczną znajomość języka, w którym poddawane były testom psychologicznym. – Niestety podobny brak zrozumienia dla wielojęzyczności wciąż jeszcze możemy znaleźć w całej Europie – mówi prof. Otwinowska-Kasztelanica. – Podnoszenie świadomości tego, kim jest dziecko dwujęzyczne, kim jest osoba dwu- lub wielojęzyczna, jest bardzo ważne, żeby wspomagać rozwój i kształcenie językowe, a nie krzywdzić – dodaje.

¹ „Funkcjonowanie poznawcze i językowe dzieci romskich uczęszczających do szkół podstawowych specjalnych i masowych – konteksty społeczne”, 2011.

6 WYKŁADÓW EKSPERKICH

O wielojęzyczności mówić można na wiele sposobów. W marcu i kwietniu odbędzie się seria sześciu wykładów. Specjaliści w zakresie wielojęzyczności opowiedzą o niej z perspektywy badań językoznawczych, psycholingwistycznych i edukacyjnych. Wszystkie spotkania rozpoczną się o godz. 15.

- 24.03, prof. Raphael Berthele (*University of Fribourg*): *Between monolingual bias and the celebration of diversity: Investigating individual differences in multilingual acquisition*
- 31.03, Prof. Jean-Marc Dewaele (*University of London*): *Communicating emotions in a foreign language: the ultimate linguistic challenge*
- 15.04, prof. Jasone Cenoz (*University of the Basque Country*): *Focus on multilingualism and translanguaging in education*
- 21.04, prof. Julia Festman (*University College for Teacher Education Tyrol*): *Does it get any easier when we learn and process multiple languages?*
- 22.04, prof. Magdalena Wrembel (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*): *Exploring the acquisition of L3 phonology: challenges, new insights and future perspectives*
- 29.04, prof. Ewa Haman (*UW*): *Multilingual children: developmental opportunities and challenges*

Wykłady odbędą się w języku angielskim. Transmisje dostępne będą na profilu [UW Live Stream](#) na kanale YouTube.

Projekt realizowany w ramach działania IDUB II 3.7 *Wielojęzyczność* prowadzonego przez prof. Agnieszkę Otwinowską-Kasztelanicę.

Wykłady są współorganizowane przez *School for International Science* (Wydział Neofilologii UW) i stowarzyszenie *International Association of Multilingualism*.

Wielojęzyczność na poziomie indywidualnym, społecznym i kulturowym jest również jednym z najważniejszych tematów Flagship 2 Sojuszu 4EU+, do którego należy UW.

DWA PIĘTRA TAJEMNIC

! Anna
Modzelewska

Podziemia Pałacu Kazimierzowskiego to jedno z najstarszych piwnic w Warszawie. – Stanowią cenny i unikalny element architektoniczny dawnego miasta – mówi prof. Elżbieta Wichrowska z Wydziału Polonistyki UW, która od kilku lat prowadzi ze studentami badania nad dziejami pałacu w okresie Szkoły Rycerskiej. W ramach konkursu architektonicznego zostały przygotowane propozycje rewitalizacji podziemi.

Dotychczasowe opracowania wskazywały, że Villa Regia, dawna rezydencja królewska, nazwana od imienia króla Jana Kazimierza Pałacem Kazimierzowskim, została wzniesiona w latach 30. XVII wieku. Od tego czasu pałac był wielokrotnie przebudowywany. Podczas II wojny światowej uległ w znacznym stopniu zniszczeniu. Rekonstrukcji dokonano w latach 1945-1954 pod kierunkiem Piotra Biegańskiego. Oryginalne mury piwnic są jednak zachowane.

Udało się potwierdzić, że mamy do czynienia z oryginalnymi murami i konstrukcyjnie wszystko wskazuje, że Pałac Kazimierzowski jest starszy niż do tej pory myśleliśmy, czyli pierwotna jego część i konstrukcja pochodzi raczej z lat 20. XVII wieku

DR HAB. HUBERT KOWALSKI

Badaniem pałacowych piwnic od niemal dziesięciu lat zajmuje się dr hab. Hubert Kowalski. Analizy cegieł w podziemiach wykazały, że pałac najprawdopodobniej powstał wcześniej niż do tej pory sądzono.

– Udało się potwierdzić, że mamy do czynienia z oryginalnymi murami i konstrukcyjnie wszystko wskazuje, że Pałac Kazimierzowski jest starszy niż do tej pory myśleliśmy. Pierwotna jego część i konstrukcja pochodzi raczej z lat 20. XVII wieku – mówi dr hab. Hubert Kowalski.

Na temat Pałacu Kazimierzowskiego powstało wiele publikacji, jednak podziemia wymagają wciąż zbadania i opracowania naukowego. Nie wiadomo, jakie było ich pierwotne przeznaczenie. W pałacu mieści się obecnie siedziba władz rektorskich,

natomiast piwnice w ostatnich latach najczęściej służyły jako magazyny i pomieszczenia gospodarcze.

POD WIEŻAMI

Wejście do piwnic znajduje się pod schodami w północnej i południowej klatce schodowej pałacu. Po otwarciu drzwi możemy zejść dwa piętra w dół, oglądając po drodze dobrze zachowane czerwone cegły. Południowa część piwnic (od strony ul. Oboźnej) jest znacznie głębsza i lepiej zachowana niż północna (od strony kościoła Wizytek). Z planów pałacu wynika, że w przeszłości piwnice były najprawdopodobniej połączone, a ich obszar znacznie większy niż widać dziś. Część podziemi została zasypana gruzem w czasie odbudowy pałacu po II wojnie lub została wyłączona wcześniej z obiegu z innego powodu.

– Nie mamy dokładnych planów podziemi, stanowią one dla nas sporą zagadkę – podkreśla prof. Wichrowska, która w ramach powołanego Centrum Badań nad Kulturą Warszawy i we współpracy z dr. hab. Kowalskim, optuje od kilku lat na rzecz podjęcia prac renowacyjno-adaptacyjnych. Inicjowanie takich prac wpisane jest w plan działalności nowo powstałego Centrum Badań nad Kulturą Warszawy.

W południowych piwnicach mamy do czynienia z pozostałościami wieży z okresu wazowskiego. Klatką schodową możemy wejść do wieży pałacowej, która jest zachowana na poziomie –1 i –2, natomiast na parterze już nie. Taka sama wieża była symetrycznie od strony skrzydła północnego. Natomiast dziś nie ma do niej dostępu. Dopiero kolejne badania architektoniczne i ekspertyzy mogą przyczynić się do odkrycia dodatkowych pomieszczeń. Te działania są niezbędne, by rozpocząć prace nad planem rewitalizacji podziemi.

– Na terenie uniwersyteckiego kampusu mamy pałac z XVII wieku, prawdziwą rezydencję królewską. Konieczne jest kompleksowe zbadanie piwnic po to, aby móc udostępnić je w przyszłości zwiedzającym. Z przyczyn oczywistych piwnic nie uda się dostosować w pełni do potrzeb wykładowych czy też biurowych – mówi dr hab. Hubert Kowalski.

WIZJA STUDENTÓW

Pod patronatem prof. Alojzego Z. Nowaka, rektora Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Arkadiusza Mężyka, rektora Politechniki Śląskiej odbył się konkurs architektoniczny, którego jedną z części było przedstawienie projektu zagospodarowania piwnic Pałacu Kazimierzowskiego. Propozycje rewitalizacji piwnic opracowali studenci Wydziału Architektury PŚ. Projektu uwzględniali konserwację, modernizację i rewitalizację zarówno piwnic, jak i terenu dookoła.

W ramach konkursu wpłynęło 15 prac. Jury zdecydowało o przyznaniu dwóch pierwszych nagród dla zespołów w składzie: Dominika Ludvikova i Emilia Jaromir oraz Karolina Wawrzonowska i Justyna Owczar. Nagrodzone projekty zostaną opublikowane w piśmie „Architektura-Murator”.

– Propozycje przedstawione przez studentów są niezwykle ciekawe. Mamy nadzieję na ich wdrożenie w przyszłości, bo taki jest, między innymi, cel tego konkursu. Pojawiały się też propozycje zagospodarowania wschodniego wejścia do Pałacu Kazimierzowskiego, stworzenia zejścia po pochylni przez skarpe do drugiej części kampusu, powstania centrum muzealnego i wypoczynkowego – mówi prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju.

Prace mają charakter teoretyczny, pokazują potencjał piwnic i pobliskiego terenu. Po badaniach architektonicznych i ekspertyzach, które rozpoczną się w najbliższych miesiącach, możliwe będzie podjęcie dalszych działań zmierzających do rewitalizacji obiektu.

Komisja konkursu *Piwnice Pałacu Kazimierzowskiego: konserwacja, modernizacja, rewitalizacja:*

- prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju
- prof. Elżbieta Wichrowska, Wydział Polonistyki UW
- inż. arch. Ewa P. Porębska, redaktor naczelna miesięcznika „Architektura-Murator”
- prof. Jakub Lewicki, Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków
- dr hab. Hubert Kowalski, dyrektor Muzeum UW
- dr inż. arch. Hubert Trammer, architekt
- Michał Krasucki, Stołeczny Konserwator Zabytków
- Łukasz Pawłowski, Zastępca Dyrektora Gabinetu Prezydenta, Urząd m.st. Warszawy
- Jerzy Majewski, dziennikarz i varsavianista

#BEZPIECZEŃSTWO OD KUCHNI

Kto i dlaczego został oskarżony o „terroryzm wasabi”? Co można znaleźć w pierogach ruskich dostarczanych więźniom w zakładach karnych? Jaka jest potoczna nazwa kokainy? Czym jest koncert zapiekanki, i w których państwach jest szczególnie popularny? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć na Twitterze. Prof. Aleksandra Gasztold z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW prowadzi cykl #BezpieczeństwoOdKuchni, popularyzując wiedzę na temat bezpieczeństwa wewnętrznego, międzynarodowego i terroryzmu.

Gotowanie nie jest jej ulubionym zajęciem, choć gotować umie i wychodzi jej to naprawdę dobrze, co potwierdzają domownicy. Kulinarne zdolności rozwinęła podczas studiów, gdy mieszkała w międzynarodowym akademiku nad Jeziorem Bodeńskim.

– Będąc w Konstancji, miałam sąsiadów ze wszystkich zakątków globu i jedną kuchnię. Okazało się, że wspólne gotowanie i śpiewanie najlepiej przełamuje bariery kulturowe oraz językowe. Przy akompaniamencie gitarzystów z RPA, Rosji i Hiszpanii gotowaliśmy absolutnie wszystko. Dominowała kuchnia libańska, bułgarska, uzbecka i oczywiście polska. Niemiecka i amerykańska nie cieszyły się powodzeniem ku rozpaczy naszych dwóch współlokatorów. Przez chwilę mieszkał z nami Francuz, który przywoził niezapomniane sery i wyganiał wszystkich domowników z kuchni, gdy przygotowywał posiłki – mówi prof. Aleksandra Gasztold, autorka cyklu #BezpieczeństwoOdKuchni.

GRA SKOJARZEŃ

Czas pandemii wpłynął na wiele aspektów życia. Politolog z UW podkreśla, że będąc w domu – pracując i opiekując się dzieckiem – dużo czasu spędza w kuchni. Gotowanie jest zarówno obowiązkiem, jak i formą relaksu i zabawy, m.in. z 3-letnim „mistrzem naleśników”.

Cykl #BezpieczeństwoOdKuchni to skondensowana w jednym poście wiedza dotycząca różnych aspektów bezpieczeństwa międzynarodowego i wewnętrznego, w tym różnych form przestępczości. Każdy wpis opatrzony jest zdjęciem jedzenia – potraw przyrządzonych przez badaczkę lub samych produktów, jak również przedmiotów kuchennych, które ilustrują narzędzia zbrodni.

Inspiracją do rozpoczęcia twitterowego cyklu była gra skojarzeń, którą prof. Aleksandra Gasztold zaczęła stosować podczas zajęć zdalnych ze studentami. Jak zaznacza, zajęcia online bywają wyzwaniem dla studentów i ich koncentracji. – Zauważyłam, że studenci o wiele łatwiej zapamiętują poprzez skojarzenia. Jestem fanką kinematografii. Często mówiłam na zajęciach: „Pamiętacie państwo, taki materiał wybuchowy (C4) został użyty w filmie *Szklana pułapka*” lub „Słynny Forrest Gump w zamyśle autora powieści uzyskał imię po gen. Nathanie Bedfordzie Forreście, który był członkiem Ku Klux Klanu” – opowiada politolog. – Niestety to, co dla mnie jest często oczywiste, dla osób urodzonych po roku 2001 roku już nie. Odwoływanie się do klasycznych

filmów czy literatury popularnej nie wystarczało. Choć współczesne seriale nieco pomagają przy wyjaśnianiu zjawiska radykalizacji i fascynacji przemocą polityczną, m.in. szwedzki *Kalifat*, francuski *Ziemia niczyja* czy hiszpański *Patria* – dodaje.

FIOLETOWE ŚLEDZIE

Pierwsze wpisy na Twitterze dotyczące szeroko rozumianego bezpieczeństwa pojawiły się na początku listopada 2020 roku. Prof. Aleksandra Gasztold przez wiele lat prowadziła przedmioty Zwalczenie terroryzmu, Bezpieczeństwo wewnętrzne Unii Europejskiej i Współczesny terroryzm. Jak podkreśla, były to zajęcia związane z przestępczością kryminalną, w tym handlem bronią, ludźmi, narkotykami, dziełami sztuki i szeregiem przestępstw o charakterze *stricte* terrorystycznym. – Pamiętam dużo *casusów* związanych z przemysłem rolno-spożywczym. Zazwyczaj jak otwieram lodówkę czy szafkę, to coś mi się przypomina. Moje tweety są pewną formą promocji kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego na UW i zapamiętywania *casusów*. Nie robię tego na zajęciach. To wyłącznie działalność twitterowa – wyjaśnia prof. Gasztold.

Autorka cyklu nie korzysta z przepisów z książek kucharskich. Gotuje „na oko”. Podczas wizyt rodzinnych, gdy serwowane są np. fioletowe śledzie, prosi o przepis, którego nigdy nie zapisuje. Podkreśla, że często potrawy, ich zapach i konsystencja przywołują wspomnienia domu rodzinnego.

– Wiele potraw kojarzy mi się z dzieciństwem, tradycją i podróżami oraz wspaniałymi ludźmi, jakich poznałam na swojej drodze. Rodzina mojego męża pochodzi z Wilna, gdzie cepeliny są ważną potrawą. Moja pochodząca z Mazowsza babcia też robiła kartacze, tylko nazywała je po prostu pierogami lub bencalami sadowieńskimi. Pamiętam z dzieciństwa, że ich nie nosiłam, a bardzo za nimi zatęskniłam w czasie pandemii, bo brakowało mi mądrości życiowej i ciepła babci – wspomina ekspertka od bezpieczeństwa.

ŻONGLOWANIE WIEDZĄ

Cykl na Twitterze łączy element pozytywny, jakim jest jedzenie, oraz negatywny – zjawisko przestępczości zorganizowanej czy zwykłej. Rzadko pojawiają się krwawe historie związane z zamachami terrorystycznymi czy seryjnymi mordercami.

– W samym jedzeniu najbardziej podobają mi się zestawienia kolorystyczne na zdjęciach. Moją intencją



Aleksandra Gasztold
@AGasztold
dołączyła w kwietniu 2016
4105 tweetów¹
1029 obserwujących¹

¹ Stan na 22.03.2021 roku

Twitter jest formą zabawy i umiejętności zonglowania wiedzą i skojarzeniami. Proces uczenia się wymaga wielu bodźców. Nic tak nie ożywia odbiorcy jak intryga w cieniu smażonego kotleta.

PROF. ALEKSANDRA GASZTOLD

jest zaciekawienie, zainteresowanie. Twitter jest formą zabawy i umiejętności zonglowania wiedzą i skojarzeniami. Proces uczenia się wymaga wielu bodźców. Nic tak nie ożywia odbiorcy jak intryga w cieniu smażonego kotleta. Ludzie są zmęczeni opiniami. Ocen rzeczywistości jest bardzo wiele, często przepełnionych skrajnością, kontrowersją czy po prostu hejtem. Kontrowersyjna mogą być na zajęciach w ramach dyskusji, żeby sprowokować studentów do wyrażenia swojego zdania – wyjaśnia politolog.

Wpisy na Twitterze mają ograniczoną liczbę znaków – 280.

Prof. Aleksandra Gasztold często celowo zastępuje nazwy państw piktogramem przedstawiającym flagę. Jak podkreśla, zauważyła, że studenci coraz częściej mają problem z mapą świata i geografią polityczną. – Symbole państw Unii Europejskiej czy wielkich graczy politycznych, jak: Chiny, Brazylia, Rosja, USA, nie sprawiają trudności. Problematiczne bywają kraje Azji Południowo-Wschodniej, Ameryki Łacińskiej czy Ameryki Południowej – tłumaczy.

Z PRZEKORY

Prof. Aleksandra Gasztold była jednym z pierwszych naukowców w Polsce, którzy zaczęli zajmować się badaniami nad terroryzmem z udziałem kobiet w sposób systemowy, uwzględniając problem radykalizacji, motywacji, ról, jak również kwestii rozwiązań antyterrorystycznych.

Cykl #BezpieczeństwoOdKuchni powstał również z przekory i chęci pokazania, że kobiety mogą być ekspertkami w obszarze badań nad terroryzmem, którym zajmują się głównie mężczyźni. – Ze względu na specyfikę moich zainteresowań naukowych bardzo często spotykałam się z komentarzami kolegów mundurowych, którzy, będąc na emeryturze, odkrywali świat nauki i zaczęli się wypowiadać jako badacze i eksperci, że miejsce kobiety jest w kuchni. Czasami było to wprost powiedziane. Stwierdziłam więc, autoironicznie, że będę specjalistką od bezpieczeństwa od kuchni, co wywołało pewną konsternację wśród konserwatystów i wielki entuzjizm wśród domowników – opowiada prof. Aleksandra Gasztold.

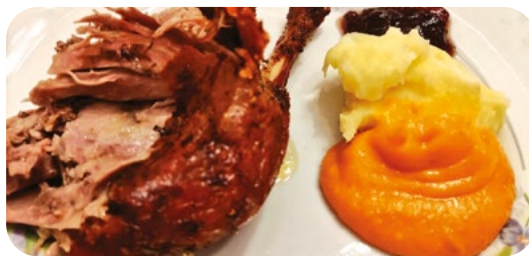
Dr hab. Aleksandra Gasztold, prof. ucz.

– pracuje w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego na WNPiSM UW, gdzie prowadzi badania nad terroryzmem i wywiadem z wykorzystaniem teorii krytycznych. Jest ekspertką społeczną Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (RCB), a od 2018 roku członkinią Komitetu Sterującego *Women in International Security Poland* (WIIS Poland). Pełni funkcję Rzeczniczki Dyscyplinarnej ds. Studentów i Doktorantów UW w kadencji 2020–2024. Jest autorką licznych prac z zakresu problematyki udziału kobiet w organizacjach terrorystycznych, w tym książki *Feminist Perspectives on Terrorism. Critical Approaches to Security Studies*.



Aleksandra Gasztold @AGasztold 5 lut

Pomorska grupa przestępczą zwaną Gangiem Kaczki została ostatecznie rozbita dzięki zeznaniom dwóch świadków koronnych w 2015 r. Lider Piotr W. ps. 🇵🇱, wprowadził na rynek Słupska i okolic co najmniej 100 kg amfetaminy o łącznej wartości 3 mln PLN. #BezpieczeństwoOdKuchni



Aleksandra Gasztold @AGasztold 15 lis

Globalny rynek 🇺🇦 bubble tea z tapioką szacowany jest na ponad 1.9 mld 💰. Udziałami w zysku zainteresowała się 🇷🇺 Yakuza, która podobnie jak inne organizacje przestępcze przekracza granice między nielegalnością a legalnością pozyskiwania dochodów. #BezpieczeństwoOdKuchni #tapioka



Aleksandra Gasztold @AGasztold 5 lut

Kradzież rozbójnicza art. 281 kk 🇵🇱 z paluszkami rybnymi w tle. W 2015 doszło do wyniesienia 4 opakowań 🇵🇱 ze sklepu w Kielcach. Ochrona, próbując zatrzymać złodzieja, spotkała się z ostrym oporem jego dwóch kuzynów. Wszyscy zostali zatrzymani. #BezpieczeństwoOdKuchni



Prykładowe wpisy prof. Aleksandry Gasztold na Twitterze. Opracowanie na podstawie: twitter.com/AGasztold.

BRYLANTAMI WE WROGA

Był przedstawicielem pokolenia Kolumbów – wybitnie zdolnych pisarzy i artystów, których młodzięcze lata splątały wojenne losy. Krzysztof Kamil Baczyński przez wielu historyków literatury uważany jest za jednego z największych polskich poetów, porównywany do Juliusza Słowackiego. Student polonistyki, który uczestniczył w tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego, a jednocześnie żołnierz Armii Krajowej, gotowy poświęcić swoje życie w obronie Ojczyzny.

22 stycznia minęła setna rocznica urodzin poety. Z tej okazji Sejm RP postanowił docenić jego zasługi dla polskiej sztuki, kultury i niepodległości, ogłosił więc rok 2021 – rokiem Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

JASNY ŚWIATOPOGLĄD

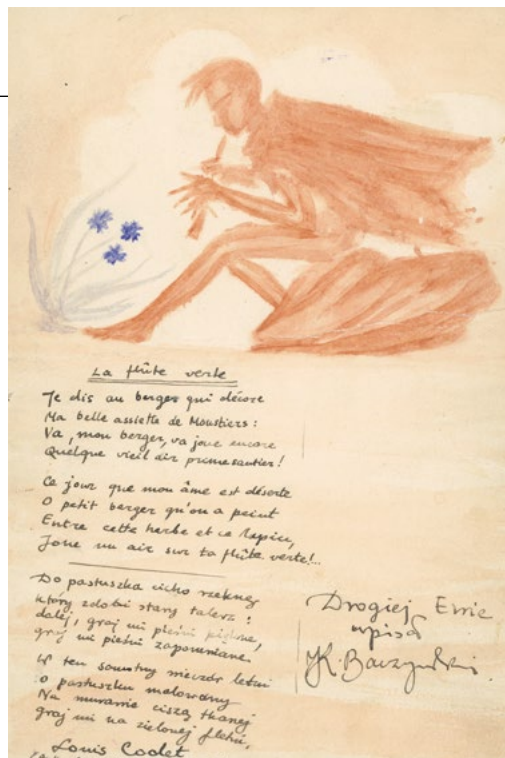
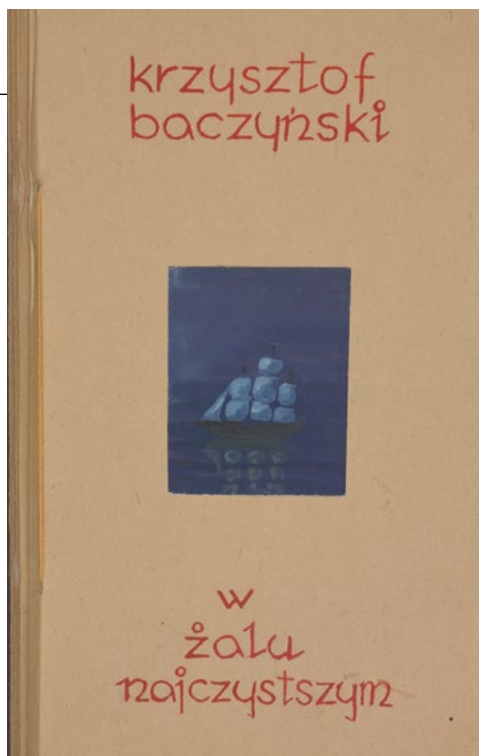
Już w młodości Krzysztof Kamil Baczyński wyróżniał się talentem literackim i plastycznym. Był uczniem warszawskiego Liceum im. Stefana Batorego. W jednej klasie uczył się z przyszłymi bohaterami Szarych Szeregów – Tadeuszem Zawadzkiem ps. „Zośka”, Janem Bytnarem ps. „Rudy” oraz Maciejem Aleksym Dawidowskim ps. „Alek”. Należał też do tajnego, radykalnego ugrupowa-

nia socjalistycznego „Spartakus” oraz do 23 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, tzw. „Pomarańczarni”, jednej z najstarszych drużyn harcerskich, która działa do dziś.

Wyraźny wpływ na światopogląd Baczyńskiego mieli jego rodzice. Od najmłodszych lat wpajali młodemu Krzysztofowi miłość do ojczyzny i uczyli go patriotyzmu. Ojciec Stanisław Baczyński był znanym krytykiem literackim, żołnierzem Legionów Polskich, kapitanem piechoty Wojska Polskiego, a także oficerem wywiadu. Matka Stefania Baczyńska (z domu Zieleńczyk) była nauczycielką, autorką podręczników oświatowo-pedagogicznych. Wykładała w Seminarium Nauczycielskim Katolickiego Związku Polek w Warszawie. Pochodziła z zasymilowanej rodziny warszawskich Żydów.

Grafika autorstwa Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.
Źródło: POLONA / Biblioteka Narodowa.





K.K. Baczyński, *W żalu najczystszym*.
Źródło: POLONA / Biblioteka Narodowa.

Akwarela autorstwa Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i autorskie tłumaczenie wiersza Louisa Codeta pt. *La flûte verte*.
Źródło: POLONA / Biblioteka Narodowa.

POETYCKI WYRAZ EMOCJI

Na początku okupacji Baczyński związał się z socjalistyczną grupą „Płomienie”, publikował też w miesięczniku literacko-społecznym „Droga”, stworzonym przez młodzież akademicką. Jednak lewicowe sympatie młodego poety znacznie osłabły po wkroczeniu Sowietów do Polski.

W czasie wojny Krzysztof Kamil Baczyński zaczął wydawać konspiracyjne tomiki wierszy, posługując się m.in. pseudonimem Jan Bugaj. Współpracował też z referatem literackim Podwydziału Propagandy Mobilizacyjnej „Rój” Biura Informacji i Propagandy AK. Jego twórczość była wyrazem emocji, jakie towarzyszyły pokoleniu Kolumbów.

– W poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego bezbronny, wrażliwy obserwator, momentami przejawiający bezradną wręcz dziecięcość, stawia czoła ogromowi wojennej grozy. Dorosły Baczyński w egzystencjalnym sensie pozostanie aż do śmierci delikatny, czuły, zaangażowany w swój wewnętrzny świat, skierowany ku wnętrzu fantazmatów i skojarzeń, również tych obejmujących pierwsze lata życia. „Wyhułała mnie chmur kołyska” – napisze przygnieciony traumą wszechobecnej śmierci, przeciwstawiając jej swe chłopięce, stęsknione ukojenia serce – mówi Aleksandra Korczak, doktorantka z Wydziału Polonistyki UW.

Dodaje też, że obrazowanie wojny to przede wszystkim krzyk żelaznych symboli: kul, karabinów, ciężkich krzyży. – W liryce Baczyńskiego wojna ożywa pod natłokiem epitetów, symboli, metafor, jest wielkim strachem, czystym mrokiem, ucieleśnionym złem. Podmiot liryczny naprzemiennie zanurza się w niej i od niej ucieka w baśniowość lub modlitwę, a powstają

momenty intertekstualnego eskapizmu urzekają „rozkołysaniem rytmu, snem, melodią”, jak chciał tego od wielkiej poezji Czesław Miłosz – wyjaśnia badaczka.

Podkreśla też, że z wierszy, które po sobie Baczyński pozostawił, wynika jednoznacznie, że poeta brzydzi się i boi walki, a jednak skazuje się na nią. – Poświęca jej siebie aż do końca, mimo że nie wierzy w zwycięstwo. Więcej, z dziecinną prostolinijnością dostrzega i pojmuje moralną porażkę, na którą się godzi, sięgając po broń. To patriotyczno-młodzieńcze rozedrganie pozostaje po dziś dzień wielkim, poruszającym, bolesnym i pięknym ostrzeżeniem dla wzrastających pokoleń Polaków, stykających się z nim w trakcie recepcji szkolnej – stwierdza Aleksandra Korczak.

MIŁOŚĆ I TAJNA POLONISTYKA

1 grudnia 1941 roku, podczas wieczorku poetyckiego, Krzysztof Kamil Baczyński poznał studentkę polonistyki Barbarę Drapczyńską. Pomiędzy młodymi narodziło się silne zauroczenie i po czterech dniach znajomości Baczyński postanowił poprosić Basię o rękę. 3 czerwca 1942 roku wzięli ślub w kościele na Powiślu. Świadkiem pana młodego był publicysta Jerzy Andrzejewski. W uroczystości brał też udział Jarosław Iwaszkiewicz, który obdarował młodą parę okazałym bukietem bżów.

Jesienią 1942 roku Krzysztof Kamil Baczyński zaczął studiować polonistykę, uczestniczył w tajnych kompletach UW. Studia przerwał w połowie 1943 roku i wstąpił do Szarych Szeregów. Dostał przydział do II plutonu „Alek” II kompanii „Rudy” batalionu „Zośka”. Został sekcyjnym i dowodził pięcioma żołnierzami.

POETA W BOJU

Podczas okupacji Baczyński ukończył podziemną Szkołę Podchorążych Rezerwy „Agricola”, uczestniczył w kilku akcjach sabotażowych, m.in. w wysadzeniu pociągu niemieckiego.

Mimo wątłego zdrowia i braku predyspozycji fizycznych rwał się do czynnego udziału w akcjach zbrojnych, choć dowódcy niechętnie ryzykowali jego życie. Już wtedy Baczyński uchodził za znanego i cenionego poetę. Miesiąc przed wybuchem Powstania Warszawskiego dowódca złożył Baczyńskiemu propozycję objęcia stanowiska szefa prasowego kompanii. Urażony poeta nie przyjął tej oferty i wstąpił się do batalionu „Parasol”. Na wieść o wstąpieniu Baczyńskiego do oddziału dywersyjnego historyk literatury Stanisław Pigoń powiedział: „Cóż, naleźmy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów”.

Wybuch Powstania Warszawskiego zaskoczył Baczyńskiego w okolicy pl. Teatralnego, został wysłany tam po odbiór butów dla oddziału. Nie mogąc przedostać się na miejsce koncentracji swojego plutonu, przyłączył się do oddziału złożonego z ochotników, którymi dowodził ppor. „Leszek” (Lesław Kossowski).

Poeta zginął 4 sierpnia 1944 roku około godz. 16, w Pałacu Blanka przy pl. Teatralnym w Warszawie. Trafił go niemiecki snajper strzelający z gmachu Teatru Wielkiego. Niecały miesiąc później, 1 września zmarła jego żona Barbara Baczyńska, którą odłamek szkła ranił w skroń. Dziś oboje spoczywają w jednym grobie na warszawskich Powązkach.

SKARBY ODZYSKANE

Jerzy Miziołek

18 marca 2021 roku minęło sto lat od podpisania traktatu ryskiego, kończącego wojnę polsko-bolszewicką. Choć zawarto pokój, to jeszcze przez długie lata toczyły się negocjacje w sprawie odzyskania dzieł sztuki, regaliów, bibliotek i innych dóbr kultury, w tym dzieł należących do Uniwersytetu Warszawskiego. Po latach starań wiele z nich powróciło na uczelnię.

Udział wykładowców i studentów Uniwersytetu Warszawskiego w wojnie 1920 roku, podobnie jak związane z tą wojną dzieje armaty stojącej na skarpie za Pałacem Kazimierzowskim, są stosunkowo dobrze znane. Wiedza o odzyskanych wtedy zbiorach UW jest znacznie mniejsza i zasługuje na krótkie omówienie w związku z setną rocznicą traktatu ryskiego. Podpisano go 18 marca 1921 roku, ale jeszcze przez długie lata toczyły się negocjacje w sprawie odzyskania dzieł sztuki, regaliów, bibliotek i innych dóbr kultury. Ta pokojowa, ale bardzo trudna batalia o wygezekwowanie zapisów traktatu dotyczyła przeszło miliona obiektów, m.in. z obydwu zamków królewskich i setek tysięcy manuskryptów, książek i dokumentów. Wiele z nich, zabranych z Uniwersytetu Warszawskiego po upadku powstania listopadowego, w 1915 roku wróciło na uczelnię. W ogromne przedsięwzięcie odzyskania z Rosji dóbr kultury wpisali się pracownicy Uniwersytetu.

RABUNEK UNIwersYTETU

Natalia Kicka, pionierka polskiej archeologii i numizmatyki, zapisała w swoich pamiętnikach słowa wypowiedziane przez cara Mikołaja I w maju 1830 roku do jednego z dyplomatów: „Chociaż noszę tytuł króla polskiego, lecz Królestwo Polskie stoi na równi z państwami koczujących azjatyckich plemion, których herby są rozpięte na skrzydłach dwugłowego orła”. Nie dziwi zatem bezprecedensowa surowość cara wobec swych polskich poddanych po upadku powstania. W zemście za udział w nim wielu wykładowców i studentów Uniwersytetu, a także ludzi związanych z Towarzystwem Przyjaciół Nauk (m.in. Julian Ursyn Niemcewicz), z obydwu instytucji zabrano wszystkie książki, ryciny, rzeźby, obrazy, pamiątki narodowe i wywieziono do Petersburga.

W sierpniu 1832 roku zbiory rycin i numizmatów zapakowano do 51 ogromnych skrzyń, a książki aż do 390.

Rok później nad Nową wysłano jeszcze dwie skrzynie z rękopisami i inkunabułami.

Szczególnie bolesna była utrata uniwersyteckiego Gabinetu Rycin. Zbiór rycin i rysunków Stanisława Augusta zakupiony przez Uniwersytet w 1818 roku, uzupełniony darem Stanisława Kostki Potockiego zawierającym przeszło pięć tysięcy rycin i ponad 300 cennych rysunków, był prawdziwym skarbem narodowym, który systematycznie uzupełniano. W samym tylko darze Potockiego znajdują się dzieła takich mistrzów jak: Andrea Mantegna, Baccio Baldini, Antonio Pollaiuolo, Marcantonio Raimondi, Agostino Carracci i Pietro Testa. W 1831 roku Gabinet Rycin, umieszczony od początku w Bibliotece Uniwersytetu (na pierwszym piętrze Pałacu Kazimierzowskiego), liczył przeszło 110 tysięcy obiektów. Joachim Lelewel w znanym dziele *Bibliograficznych ksiąg dwoje* (1826) zaliczył ten zbiór „do wyborniejszych

i znamenitszych w Europie”. Uniwersytecka kolekcja była też depozytariuszem ogromnej liczby rysunkowych studiów i szkiców artystów Stanisława Augusta, jak: Marcello Bacciarelli, Franciszek Smuglewicz, Jan Chrystian Kamsetzer oraz ogromnej liczby zrealizowanych i niezrealizowanych projektów architektonicznych.

TRUDNE POŁOŻENIE

O bezwzględności cara najlepiej świadczy historia naświetlona przez Jana Kucharzewskiego, w której mowa jest o tym, jak to zdobywca Warszawy – marszałek Iwan Paskiewicz – dał się ubłagać, żeby pozostawić w Warszawie pewną liczbę książek potrzebnych do podtrzymania życia naukowego. W liście skierowanym do swego marszałka Mikołaj I napisał:

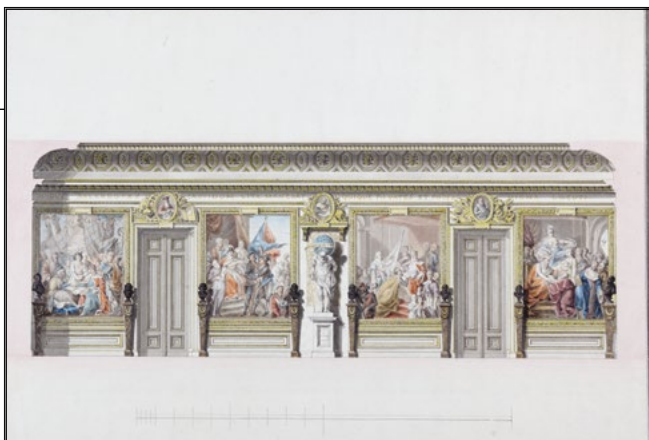
Postawiłeś mnie w przykrym i trudnym położeniu w sprawie odesłania bibliotek, ponieważ napisałeś o zachodzących kwestiach wprost oficjalnie [ministrowi] Grabowskiemu [...]. Należy o podobnych sprawach pisać do mnie listem do rąk własnych, gdyż dotyczą one moich rozkazów, jako monarchy rosyjskiego, karzącego zdradę Polaków [...]. Było to tym potrzebniejsze w danym razie, że i sama prośba jest nieuzasadniona, zwłaszcza w przypadku Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Cokolwiek bowiem oni mówią, Czartoryski i Niemcewicz byli ich głównymi członkami, a zarazem pierwszymi w rewolucji. Ponieważ zaś weszliśmy do Warszawy siłą oręża, więc i wszystkie podobne przedmioty stanowią nasze trofea. Z łaski mogą im je później ofiarować, lecz należą one do nas”.

Do takiego zatem carskiego „wyroku” sprowadzało się uzasadnienie prawa rosyjskiego w kwestii konfiskaty dóbr kultury polskiej należących do całego społeczeństwa. Kazimierz Brodziński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, zawarł całą swoją rozpacz w wierszu *Na zabór bibliotek*.

*Z grabieży Katarzyny uchowane szczątki,
Ostatnie bierzesz księgi i drogie pamiątki!
Ale jeszcze nam słowo na tym niebie świeci,
Słowo, które czytają i starcy, i dzieci,
Którego twe olbrzymie ramię nie naruszy,
Że Bóg niecną potęgę jak ździebło pokruszy.*

Zemsta cara za bunt Polaków – i detronizację w styczniu 1831 roku – przybierała rozmaite oblicza. Niemal cudem ocalał pomnik księcia Józefa Poniatowskiego (trafił do posiadłości Paskiewicza w Homlu), ale – między innymi – ustawione w 1824 roku w holu Pałacu Kazimierzowskiego brązowe popiersie komendanta Szkoły Rycerskiej, księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, zostało zniszczone. Wywieziono je razem z innymi skarbami Uniwersytetu do Petersburga, gdzie trafiło najpierw do tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, ale później – jak wynika z archiwaliów odnalezionych przez Zofię Strzyżewską nad Nową – na osobisty rozkaz Mikołaja I zostało przetopione na najpośledniejszą monetę.

Prof. dr hab. Jerzy Miziołek – historyk sztuki. Specjalizuje się m.in. w tradycji antyku. Pracuje na Wydziale Archeologii UW.



^ Jan Chrystian Kamsetzer, projekt dekoracji Sali Rycerskiej Zamku Królewskiego w Warszawie, 1781, akwarela. Źródło: Gabinet Rycin BUW.



^ Aleksander Łada i Iwan Duwan, sekretarze polskiej i rosyjskiej delegacji do spraw rewindykacji polskich dóbr kultury z Rosji, prezentują instrumenty naukowe i obraz Henryka Siemiradzkiego *Apoteoza Kopernika*, 1925. Źródło: Muzeum UW.

DZIEŁA ODZYSKANE

/// Rozdział XI traktatu ryskiego odnosił się do archiwów, muzealiów i innych dóbr kultury. Wskazano, że Rosja i Ukraina mają zwrócić Polsce przedmioty wywiezione po 1 stycznia 1772 roku z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, takie jak „trofea wojenne (np. chorągwie, sztandary, wszelkie znaki wojskowe, działa, broń, regalia pułkowe itp.)” oraz „biblioteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkiego rodzaju zbiory i przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej i naukowej lub w ogóle kulturalnej”.

Po podpisaniu traktatu powstała Polska Komisja Reewakuacyjna i Specjalna, jej prace zaplanowano mniej więcej na trzy lata; trwały do 1937 roku. Po stronie polskiej uczestniczyło w nich około 80 osób; pośród nich wybitni naukowcy z UW, w tym m.in. prof. Marceli Handelsman. Zapowiedzią ogromnej pracy czekającej polskich ekspertów był list Rady Uniwersytetu w Petersburgu, opublikowany 4 kwietnia 1921 roku, a więc w nieco ponad dwa tygodnie po podpisaniu traktatu w Rydze. Ten kuriozalny dokument, pisany jakby w poczuciu kontynuacji myślenia ze sfery „święta Ruś”, posuwa się do nadania Rosji statusu kraju wyjątkowego, którego „nie można znieważać” zbyt daleko idącymi rewindykacjami. Nie miały więc znaczenia godność narodu odrodzonej Polski ani jej prawo do próby odbudowania prestiżu międzynarodowego w sferze nauki i kultury; dla rosyjskich uczonych nade wszystko liczył się majestat „nowej, wyzwolonej Rosji”, która na dodatek mianowała się krajem, pomimo dwudziestomiesięcznej wojny, obdarowującym naród polski wolnością (sic!).

Pomimo wielu pism, memoriałów i działań utrudniających działalność komisji rewindykacyjnej, sprawy, dzięki kompetencji i uporowi polskich ekspertów, szły do przodu. Po całej serii not i memorandumów w stronę granicy polskiej ruszały kolejne przesyłki. W połowie 1923 roku wynegocjowano powrót do warszawskiego Gabinetu Rycin, zbioru numizmatów, spuścizny

Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak również zbioru map i rysunków wojskowych po generale Janie Henryku Dąbrowskim. W trakcie petersburskich pertraktacji Marian Morelowski napisał znamienne słowa: „Bez kolekcji grawiur i rysunków Stanisława Augusta nie będziemy [...] nigdy w stanie zbadać ani wyświetlić genezy i rozwoju naszej kultury artystycznej osiemnastego wieku”. Wspaniałe zbiory Gabinetu Rycin BUW wracały do Warszawy po 91 latach. Zachował się list skierowany do prof. Zygmunta Batowskiego z informacją, że zbiory, chociaż starannie pakowane w Petersburgu, były przeladowywane w Stołpcach w wilgotnej aurze późnej jesieni; sugerował niezwłoczne ich wypakowywanie w Warszawie. Cenna przesyłka umieszczona w 67 skrzyniach dotarła na Uniwersytet 18 grudnia 1923 roku. Złożono ją w Sali Kolumnowej, zwanej Salą Odlewów Gipsowych. W celu usprawnienia prac odbiorczych pieczę nad przesyłką sprawował ekspert Emil Wierzbicki, który osobiście kierował pakowaniem rycin i rysunków w Petersburgu. Radość z odzyskania Gabinetu Rycin była ogromna, wszyscy wiedzieli bowiem, że m.in. bez należących do niego projektów dekoracji Zamku Królewskiego w Warszawie przywrócenie mu dawnej świetności nie będzie możliwe.

KRÓLEWSKI ZBIÓR

Zachowane po Batowskim materiały archiwalne i jego publikacje dają możliwość poznania losów uniwersyteckich rycin i rysunków po ich dotarciu do Warszawy. Badacz ten wraz z powołaną przez Senat Uniwersytetu komisją przygotował notę wyjaśniającą związki Gabinetu Rycin z Uniwersytetem, gdyż kolekcję tę Dyrekcja Zbiorów Państwowych chciała przekazać Zamkowi Królewskiemu. Dobrze przygotowana nota przyniosła pozytywny skutek. Z obliczeń Batowskiego wynika, że dawny zbiór królewski wraz z rycinami i rysunkami z daru Potockiego i obiektami zakupionymi do gabinetu w latach 1818-1830 utracił 9% pierwotnego stanu. Niestety II wojna światowa pochłonęła 60% zbiorów Gabinetu Rycin, całą bogatą bibliotekę podręczną, archiwum fotograficzne, inwentarze i katalogi. Większość z nich spłonęła w podpalonej przez Niemców po

upadku Powstania Warszawskiego Bibliotece Ordynacji Krasieńskich na Okólniku.

Pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej już od 1918 roku gromadzili dokumenty pomocne przy odzyskiwaniu zbiorów. Od października 1922 roku, kiedy zaczęły powracać z Rosji polskie księgozbiory, BUW była miejscem gromadzenia rewindykatorów, skąd następnie były one rozsyłane do poszczególnych instytucji i bibliotek w kraju. Pierwszy transport z Petersburga należących do BUW-u rękopisów w 46 pakach (5226 woluminów) przybył 25 maja 1923 roku, a następnie kolejno aż do końca 1925 roku. Wacław Borowy, ówczesny dyrektor BUW-u, zabiegał bezustannie o środki na opłacanie bibliotekarzy pracujących po godzinach oraz dodatkowe powierzchnie magazynowe.

APOTEOZA KOPERNIKA

Zmagania polskiej delegacji w Rosji, w których niemal każdy obiekt restytucji należało odszukać i przeprowadzić dowód własności, były jednak ciągle dalekie od zakończenia. Rosjanie piętrzyli problemy, a polscy eksperci wiedzieli, że ich determinacja nie może osłabnąć.

Na jednym ze zdjęć dokumentujących proces realizacji postanowień traktatu ryskiego widzimy wnętrze dużego pomieszczenia – gdzieś w Rosji – z ogromną liczbą mikroskopów zabranych z warszawskich uczelni. Tłem dla tych licznych instrumentów naukowych i uwiecznionych na zdjęciu postaci sekretarzy polskiej i rosyjskiej delegacji – Aleksandra Łady i Iwana Duwana – jest obraz Henryka Siemiradzkiego *Apoteoza Kopernika*. Dzieło to – wykonane w 1891 roku i ofiarowane Uniwersytetowi Warszawskiemu przez Barbarę z Górczaków Pankratjewową – powróciło do Biblioteki Uniwersyteckiej 23 października 1925 roku, ale publiczna prezentacja odbyła się w Bibliotece dopiero w czerwcu 1927 roku, z udziałem władz uczelni, grona profesorskiego i licznych czytelników. Wydarzenie to upamiętnia wykonana wówczas fotografia. Niestety – jak wiele z odzyskanych z Rosji dzieł – także obraz Siemiradzkiego przepadł w czasie II wojny światowej.

MUZYCZNE INTRYGI

Chór Akademicki UW to jeden z najstarszych zespołów uniwersyteckich w kraju. W tym roku przypada jego setny jubileusz. Zdobył wiele nagród w Polsce i za granicą. To rezultat pracy studentów, instruktorów i osoby, która grupę prowadzi. Kim jest Irina Bogdanovich? Z wieloletnią dyrygentką i kierownikiem artystycznym uniwersyteckiego chóru rozmawia Katarzyna Jäger.

Katarzyna Jäger: Ukończyła Pani dyrygenturę chóralną i fortepian na rosyjskich uczelniach muzycznych w Moskwie oraz Jekaterynburgu. Czy pochodzi Pani z muzycznej rodziny?

Irina Bogdanovich: Moi rodzice lubią muzykę, zawsze lubili. W naszym domu było pianino, ale tylko po to, żeby poszerzać horyzonty. Rodzice zakładali pewnie, że skończę szkołę muzyczną pierwszego stopnia, a potem będę pracowała w przedszkolu, uczyła dzieci muzyki – wspaniała spokojna praca dla kobiety. Lubiłam grać na fortepianie, słuchać muzyki. Jednak to, że zostałam dyrygentem, było dla wszystkich zaskoczeniem. W dzieciństwie byłam osobą nieśmiałą, która krępowala się mówić, zwłaszcza publicznie.

Jak to się stało, że przyjechała Pani do Polski i rozpoczęła pracę na Uniwersytecie Warszawskim?

Do Polski przyjechałam za miłością. Nie było innego wyboru – serce nie wybiera. Uważałam, że to ja szybciej znajdę pracę w Polsce jako muzyk niż przyszedł mąż w Rosji. Do Chóru UW trafiłam w 1999 roku. Towarzyszyłam koledze, który chciał wziąć udział w przesłuchaniu, i to był mój pierwszy kontakt z naszą uczelnią. Wtedy też rozpoczęłam pracę jako instruktor głosowy.

A od 2002 roku jest Pani dyrygentem.

Tak, chociaż nie wiem, jak to się stało. To był przypadek, za który jestem bardzo wdzięczna. Ówczesne władze Uniwersytetu ogłosiły konkurs na stanowisko dyrygenta. Przyjaciele powiedzieli mi, że muszę wystartować. Zgodziłam się. Konkurs miał trzy etapy: pisemny, ustny i praktyczny. Wzięłam w nim udział tylko po to, żeby przełamać swoje bariery, sprawdzić się. Gdy doszłam do drugiego etapu, postawiono mi pytanie, jak widzę rozwój chóru. Wtedy coś we mnie pękło, zaczęłam mówić, przedstawiłam swoją wizję. Psychologia podpowiada, że jeśli człowiek się czegoś boi, to powinien zacząć to robić. Małymi krokami, pokonując swoje obawy. W konkursie wzięły udział osoby z całej Polski. To, że władze UW zdecydowały się zaufać mnie – młodej Rosjance – to było dla mnie prawdziwym zaskoczeniem.

Czym dla Pani jest Chór Akademicki UW?

Gdy rozpoczęłam pracę jako instruktor głosowy, od razu pokochałam tych ludzi, byłam nimi zafascynowana. Wiem, że pewnie każdy chwali swój zespół, ale do nas dołączają osoby, które śpiewały w różnych grupach muzycznych, mniej lub bardziej profesjonalnych, i zaznaczają, że takiej atmosfery nigdzie nie doświadczły. Chórzyści UW to osoby ambitne, kreatywne, nieustannie czegoś poszukują. Muzyka jest tylko jedną z ich pasji. Stać przed nimi to ogromny zaszczyt i wyzwanie. Muszę przy okazji wspomnieć o niespodziance, którą dla mnie przygotowali. To była prawdziwa intryga – często używam tego

słowa w muzyce, prosząc, żeby studenci zrobili jakąś „intrygę”. Przyszłam do Sali Kolumnowej ówczesnego Wydziału Historycznego, bo myślałam, że będziemy występować dla jakiejś firmy. Ku mojemu zaskoczeniu, sala była pełna, a chór stał już przebrany, co się nie zdarza, bo najpierw się przygotowujemy, rozśpiewujemy. Zaczęli śpiewać dla mnie z okazji 20 lat pracy na UW. Bardzo się wzruszyłam. Moi chórzyści zaprosili wspaniałych gości, m.in. Jerzego Maksymiuka – wybitnego dyrygenta czy Jadwigę Rachler – znakomitą śpiewaczkę.

Na przestrzeni stu lat do chóru należało wiele pokoleń studentów. Ile osób liczy obecnie Chór Akademicki UW? Z których kierunków jest ich najwięcej?

Chór liczy około 100 osób, w tym 80 czynnych. Jeśli mamy potrzebę i organizowany jest np. większy koncert z orkiestrą, to zapraszamy do współpracy wszystkich chórzystów, żeby wzmocnić nasze siły. Na konkursach występujemy w 45-50 osób. Mamy studentów z różnych kierunków, jednak najwięcej studiuje prawo i lingwistykę. W ostatnich latach trochę się pozmieniało i powstały chóry wydziałowe, np. na Wydziale Fizyki czy Wydziale Biologii. Uważam to za dobrą tendencję. Wcześniej działał również chór na Wydziale Zarządzania. Cieszę się, że wszędzie tam są nasi ludzie – specjaliści, którzy prowadzą te grupy albo w nich śpiewają.

Czy może Pani wskazać ważne dla pani wydarzenia – koncerty, utwory, które były kluczowe w ciągu tych 20 lat?

U mnie, jak u Hitchcocka, już sam początek był niezwykle emocjonujący. Graliśmy pierwszy koncert z orkiestrą. Wszystkich muzyków było około 300 – m.in. z Chóru UW, chóru międzyuczelnianego oraz orkiestry radiowej. Wykonywaliśmy muzykę do ścieżki dźwiękowej filmu Siergieja Eisensteina *Aleksander Newski*. To było widowisko – specjalnie zbudowana scena, wielki ekran, dekoracje. Wcześniej jednak okazało się, że nie mamy nut. 16 lat temu powstała kantata *Aleksander Newski*. Muzyka do kantaty była, ale do filmu już nie. Zdobyć nut razem z całym systemem – słuchawkami, komputerami etc. było niemożliwe, dlatego zaczęłam sama odtwarzać ścieżkę dźwiękową, słuchając i zatrzymując nagranie filmu z 1938 roku. Gdybym wtedy była bardziej doświadczona, od razu powiedziałabym, że tego nie zrobię, ale wtedy się tego podjęłam. Udało się. Pokochałam też współpracę z orkiestrami.

Początek z przytupem, a później pojawiały się konkursy, prestiżowe nagrody dla chóru, m.in. pięć nagród Grand Prix. Które z nich szczególnie Pani zapamiętała?

Pewnie każda osoba z chóru wymieniłaby swoje ulubione. To bardzo indywidualna sprawa, nawet niezwiązana z zajęciem pierwszego miejsca. Zawsze staram się tak nastroić zespół, żeby wiedział, że ważne jest nie to, które miejsce zajmujemy, ale to, żeby dać z siebie wszystko. Często zdarza się tak, że schodzimy ze sceny, a niektóre osoby mają łzy wzruszenia w oczach. Proszę sobie wyobrazić, że znamy muzykę, ćwiczymy od dawna

Dyrygentka Irina Bogdanovich poprowadziła Chór Akademicki UW na 19 konkursach chóralnych w Polsce i za granicą, zdobywając m.in.:

- » pięć nagród Grand Prix,
- » cztery I miejsca,
- » jedno II miejsce,
- » cztery III miejsca,
- » nagrodę za najlepsze wykonanie utworu zagranicznego,
- » nagrodę za najlepsze wykonanie utworu XX-wiecznego,
- » trzy nagrody indywidualne dla dyrygenta,
- » nagrodę Fryderyka za udział w nagraniu płyty *Baird, Łukaszewski, Błażewicz, Borkowski*.

Obok rozbudowanego repertuaru *a cappella* dyrygentka ChAUW prowadzi również dzieła orkiestrowe, m.in.: *Requiem* Verdiego, *Mszę h-moll* Bacha, *Missa Cellensis*, *Mszę Nelsonską* i *Stworzenie świata* Haydna, *Stabat Mater* Szymanowskiego, Poulenca i Dvořáka, *Aleksandra Newskiego* Prokofiewa.

Irina Bogdanovich. Fot. T. Gręziak.



jakis utwór, ale dopiero teraz ta osoba usłyszała jej piękno, śpiewając utwór po raz 300. Dla mnie ważnym wydarzeniem był międzynarodowy koncert w moim rodzinnym mieście Petersburgu, dwa lata temu. Śpiewaliśmy w historycznej sali, w Kapelli Narodowej. Te ściany widziały m.in. Czajkowskiego, Musorgskiego. Przyjechało wiele chórów. Wybrano nas jako jednych z dziesięciu i poproszono o zaprezentowanie utworu na Grand Prix. Zdecydowałam, że zaśpiewamy polski ludowy utwór *Pragna Ocki*. Stworzyliśmy na szybko choreografię, co było dla mnie dosyć trudne, bo miałam wtedy złamane żebro. Zaprezentowaliśmy się i wygraliśmy. To była ogromna radość. Ja dodatkowo otrzymałam nagrodę najlepszego dyrygenta konkursu.

Mówią o Pani wulkan energii. Pamiętam – z różnych uroczystości uczelnianych – występy chóru i Panią stojącą przed nim – dynamiczną i pełną optymizmu.

Na przestrzeni stu lat rola dyrygenta bardzo się zmieniła. Uważam, że osoba kierująca chórem powinna być również liderem. Kiedyś dyrygent był bardzo kateryczny, a nawet trochę despotyczny, jak np. Leopold Stokowski. Teraz pewnie orkiestra by wstała i nie zagrała ani nuty. Widać też różnice kulturowe. Inne podejście jest w Rosji czy Niemczech – bardziej stanowcze, a inne w Wielkiej Brytanii – oparte na partnerskich relacjach.

A Pani jaką ma metodę?

Wyznaję zasadę, że człowiek musi sam chcieć. Nie zmuszam nikogo, tylko pokazuję różne drogi. Młodzież widzi, że są to nasze wspólne działania.

Ufamy sobie. Razem z kadrą, instruktorami głosowymi pracujemy tak, aby nasi podopieczni mieli możliwość rozwoju. Każdy ma swoje predyspozycje. W tym ogrodzie trzeba zadbać o każdy kwiatek. Studenci powinni wiedzieć, że rozwijają się, bo sami tego chcą.

Jak wygląda obecnie typowy dzień pracy?

Niestety z powodu pandemii nie możemy spotykać się w dużym gronie. Nie możemy też razem śpiewać online – opóźnienie internetowe to uniemożliwia. Dlatego postawiliśmy na rozwój indywidualny każdego chórzysty. Z kadrą pracujemy nad każdym głosem. Oczywiście mamy spotkania online, podczas których studenci śpiewają osobno, staramy się wyeliminować błędy, a potem widzimy się na żywo. Pracowaliśmy w kwartetach, a teraz w oktetach.

Występy chóru to praca zespołowa. Czy dostrzega Pani również indywidualne jednostki, które mają potencjał i chęć, żeby rozpocząć karierę solową?

Na przestrzeni lat bardzo dużo osób dostało się na akademię muzyczną czy chóralną, są wspaniałymi muzykami, mają swoje zespoły, dyrygują. Cieszy mnie, że pamiętają o Chórze Akademickim UW, z którego się wywodzą. Jestem dumna, że wybrali zawód muzyka, który jest wspaniałym zawodem, choć niełatwym. Każdy muzyk wie, że aby zostać artystą, trzeba dużo się szkolić i ćwiczyć.

To też zwieńczenie Pani pracy. Świadczy o tym, że chórzyci złapali bakcyła, zostali zainspirowani.

Według mnie ważne jest, aby każdy robił to, co sprawia mu prawdziwą przyjemność. Musi być mariaż duszy i serca. To daje szczęście.

Jak będzie wyglądał jubileusz 100-lecia ChAUW?

Jubileusz to ważny, ale i niełatwy czas. Wspólnie z moją kadrą i zarządem chóru, ze względu na pandemię, postanowiliśmy przełożyć uroczystości na sezon 2022/2023. Samo przygotowanie się do tych wydarzeń potrwa rok. Obecnie ćwiczymy głosy, poznajemy nową literaturę muzyczną i liczymy na lepsze czasy. Jestem przekonana, że one nastąpią, a chóry przetrwają. Chcemy, żeby nasz jubileusz był wyjątkowy. Osoby starsze, które kiedyś śpiewały w zespole, stworzyły własną grupę – Towarzystwo Przyjaciół Chóru Uniwersytetu Warszawskiego. Bywam na ich wydarzeniach okolicznościowych. Bije od nich niesamowita energia. Obecnie szykujemy publikację jubileuszową ze wspomnieniami członków ChAUW wielu pokoleń.

ChAUW pracuje nad stworzeniem publikacji jubileuszowej z okazji 100-lecia swojego istnienia. Więcej informacji o historii chóru dostępnych jest na stronie: www.chor.uw.edu.pl.

NOTATKI W KROPKI

Karolina Zylak

Pomimo młodego wieku mają już na koncie rewolucyjny wynalazek. Julia Kalinowska, studentka Uniwersytetu Warszawskiego, oraz Paweł Śpiechowicz, student Politechniki Warszawskiej, stworzyli *Dotsnote*, czyli projekt drukarki do zapisywania notatek w alfabecie Braille'a. Ich urządzenie rejestruje słowa, następnie przekształca je na zapis punktowy i drukuje.

Julia Kalinowska i Paweł Śpiechowicz projekt *Dotsnote* rozpoczęli jeszcze w czasie nauki w liceum w Słupsku. Młodzi wynalazcy od początku zakładali stworzenie urządzenia, które będzie przydatne dla osób z niepełnosprawnościami. Po konsultacjach i sprawdzeniu dostępnych rozwiązań postanowili realizować projekt, którego celem będzie pomoc osobom niewidomym i słabowidzącym.

– Zastanawialiśmy się, jak wygląda życie osób niewidomych, i z jakimi przeszkodami muszą się codziennie mierzyć. Zwróciliśmy szczególną uwagę na problem tworzenia notatek. Dla nas notatki to kwestia zapisania myśli na papierze i zabrania kartki ze sobą. Osoby niewidome nie mają takiej możliwości. Rozmowy z nimi okazały się bardzo pomocne w pracy nad koncepcją naszego projektu – podkreśla Julia Kalinowska.

Istnieje szeroka gama urządzeń cyfrowych, jak smartfony czy tablety, które są dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością wzrokową i umożliwiają zapisywanie różnorodnych treści. Nie wszystkie osoby niewidome i słabowidzące potrafią jednak takie urządzenia obsługiwać. Zwłaszcza dla osób starszych jest to często bariera nie do przekroczenia. Studenci postanowili więc zaprojektować urządzenie, którego technologia opierać się będzie na piśmie punktowym.

KOMPAKTOWA DRUKARKA

Jak wskazuje Julia Kalinowska, jedyne urządzenia na rynku, które drukują teksty pismem punktowym, to ciężkie, przemysłowe drukarki Braille'owskie. Są one jednak przystosowane do drukowania całych stron, np. książek. – Naszym celem było stworzenie kompaktowej drukarki, jak najbardziej intuicyjnej dla użytkownika, która umożliwi wydrukowanie krótkiej notatki, np. listy zakupów. W ten sposób powstał projekt *Dotsnote*. *Dots* to po angielsku kropki, *notes* – notatki. Nazwa dokładnie oddaje charakter naszego urządzenia – wyjaśnia studentka.

Zaprojektowana drukarka przetwarza mowę na tekst. Jej sercem jest głowica punktująca, pod którą przesuwają się papier nawijany z rolki. Zamieszczone na głowicy igły odciśkają na papierze konkretną sekwencję znaków, czyli alfabet Braille'a. Urządzenie rejestruje dowolne słowa wypowiedziane do mikrofonu, przekształca je na zapis punktowy, a następnie drukuje. Wydrukowaną notatkę można od razu schować do kieszeni.

Julia Kalinowska odpowiedzialna była za stworzenie oprogramowania, a Paweł Śpiechowicz za część konstrukcyjną. Prace przerwała jednak pandemia – utrudnienia związane z zamawianiem części nieco opóźniły realizację projektu.

PROTOTYP 20 X 20

Gdy tylko będzie to możliwe, studenci planują wznowić projekt drukarki i stworzyć jej prototyp. Urządzenie ma być bezprzewodowe, dostosowane do przenoszenia, o wymiarach nie większych niż 20 na 20 cm oraz bardzo proste w użyciu – będzie mogło być obsługiwane także przez osoby nieznające alfabetu Braille'a.

Drukowane „na poczekaniu” notatki mogą w przyszłości znaleźć powszechne zastosowanie, np. jako etykiety w samoobsługowych sklepach i aptekach. Już teraz projekt cieszy się coraz większym zainteresowaniem i w kolejnym kroku studenci będą dążyć do jego komercjalizacji. Mają nadzieję, że uda im się pozyskać inwestorów, którzy pomogą rozwinąć to przedsięwzięcie.

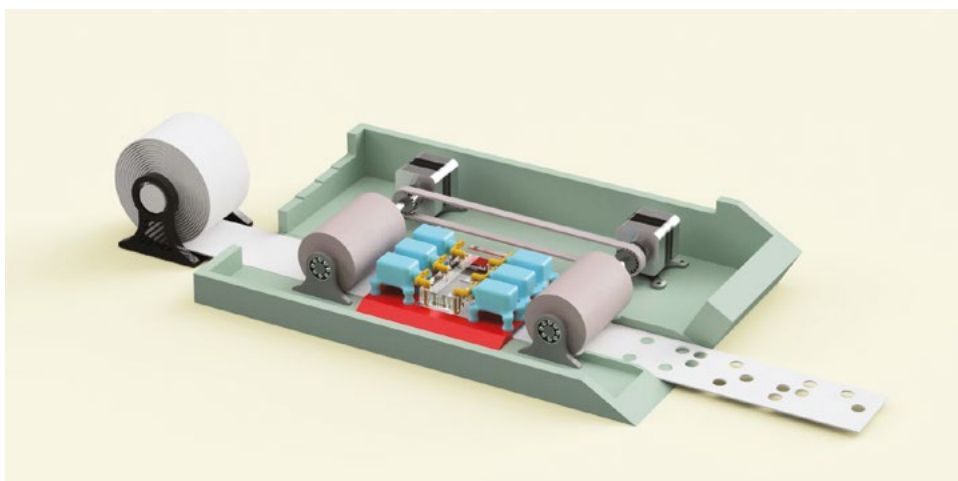
– Byliśmy zaskoczeni entuzjazmem, z jakim osoby niewidome przyjęły nasz pomysł. To bardzo zmotywowało nas do działania pomimo pandemii. Chcemy, żeby drukarki *Dotsnote* przyczyniły się do poprawy komfortu życia osób z niepełnosprawnościami. Etykiety zapisane pismem punktowym na pewno ułatwiłyby osobom niewidomym poruszanie się w przestrzeni publicznej. Jestem przekonana, że jest to coś, o co warto walczyć – podsumowuje Julia Kalinowska.

Wizualizacja drukarki *Dotsnote*.
Źródło: archiwum prywatne
P. Śpiechowicza.

Julia Kalinowska jest studentką I roku biotechnologii i Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Matematyczno-Przyrodniczych na Uniwersytecie Warszawskim.

Paweł Śpiechowicz studiuje na I roku lotnictwa i kosmonautyki na Politechnice Warszawskiej.

Oboje są absolwentami II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. A. Mickiewicza w Słupsku. Za stworzenie projektu *Dotsnote* otrzymali nagrodę w XIII edycji ogólnopolskiego konkursu „Młody innowator 2019/2020”.



MAŁE PODRÓŻE

Agata
Każmierak

Powszechny *lockdown*, chwilowy zakaz przemieszczania się i brak spotkań z bliskimi silnie oddziaływały na każdego z nas. Kontakt z przyrodą stał się w tych trudnych czasach często jedyną odskocznią. Ta niezwykła sytuacja skłoniła studentów geografii UW do przeprowadzenia badania dotyczącego roli terenów zieleni miejskiej w czasach pandemii.

Zespół badawczy:

- » Agata Każmierak,
- » Mariusz Knapiński,
- » Natalia Ksionek,
- » Paweł Strzałkowski.

Agata Każmierak - studentka II roku studiów magisterskich na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych UW.

Warszawa – największe miasto w Polsce, zwykle tętniące życiem, pełne wieżowców i ruchliwych ulic. Ludzie są tu w ciągłym biegu. A w tym wszystkim obecna jest przyroda, gotowa dać chwilę wytchnienia, ciszę i spokój. W Warszawie znajduje się wiele terenów zieleni. 76 parków, niemal 160 skwerów i 27 lasów, które zajmują powierzchnię prawie 8 hektarów, czyli aż 15% powierzchni miasta. Kilkadziesiąt parków, lasów i skwerów na stałe wpisuje się w krajobraz i charakter stolicy. Mieszkańcy Warszawy coraz chętniej na spotkania towarzyskie wybierają parki miejskie. Powszechnym staje się widok letnich pikników, w których biorą udział grupy znajomych lub całe rodziny. Okoliczne parki i lasy zachęcają do uprawiania w nich sportu. Doceniamy ciszę i ukojenie, które daje nam przyroda, nawet ta w postaci niewielkiego osiedlowego parku.

ODSKOCZNIA

Pandemia spowodowała zmiany na wszystkich płaszczyznach życia społecznego. Ta niezwykła sytuacja, w której się znaleźliśmy, skłoniła nas, studentów geografii, do przeprowadzenia wśród rówieśników badania dotyczącego roli terenów zieleni miejskiej w czasach pandemii. O to, czy (i jak) zmieniło się postrzeganie i użytkowanie terenów zieleni miejskiej w porównaniu z czasami przed pandemią, spyaliśmy grupę 200 studentów różnych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego. Badanie przeprowadziliśmy w formie zdalnej, za pomocą ankiety online.

Wypoczynek, rekreacja i spotkania towarzyskie. To trzy główne cele odwiedzin terenów zieleni, które dominowały przed pandemią. Wskazało je aż 70% ankietowanych studentów. Rzadziej przebywano tam w celach sportowych czy turystycznych. Takie motywacje w obydwu przypadkach zadeklarowało około 40% respondentów. Pandemia nieco zmodyfikowała powyższe prawidłowości. Nadal wypoczynek i rekreacja były głównymi czynnikami determinującymi obec-

ność studentów wśród przyrody, jednak w związku z licznymi obostrzeniami, ogólną izolacją i troską o swoje bezpieczeństwo, ograniczyli oni spotkania towarzyskie (ich odsetek spadł z 70% do 30%). Również cel turystyczny został znacząco zredukowany. Wskazywało go już nie 40%, a niespełna 20% studentów. Zakaz przemieszczania się oraz powszechna niechęć do korzystania z transportu zbiorowego miała w tym wypadku zauważalny wpływ. Podobny odsetek studentów zarówno przed, jak i w trakcie pandemii, zadeklarował odwiedzanie terenów zielonych w celach sportowych.

ODKRYWANIE OKOLICY

Pandemia wpłynęła na częstotliwość odwiedzania terenów zieleni. Zauważalnie więcej osób zaczęło korzystać z przyrody kilka razy w tygodniu (przed pandemią było to 39% ankietowanych, w trakcie pandemii 42%), a nawet codziennie (wzrost udziału z 10% do 13%). Pokazuje to, jak dla wielu osób istotne stało się zwykle wyjście z domu i choćby krótki spacer w pobliskim parku czy lesie.

Podstawowym czynnikiem ograniczającym możliwość korzystania z terenów zieleni przed pandemią, wskazanym przez 80% ankietowanych studentów, był brak czasu. Pandemia wykreowała nowe, wcześniej nieistniejące bariery. Obawa przed zarażeniem oraz obowiązujące przepisy (zakaz przemieszczania się i zakaz zgromadzeń) stały się dla wielu studentów (w obydwu przypadkach 20% respondentów) bardzo istotnymi przeszkodami.

Pandemia wpłynęła na wzrost zainteresowania przydomowymi, pobliskimi terenami zieleni. Prawie 60% badanych studentów wskazało tereny leżące w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca zamieszkania jako najczęściej odwiedzane w pandemii, podczas gdy przed pandemią tę kategorię wskazało jedynie 30% ankietowanych. Okazało się, że wielu studentów odkryło w swojej okolicy nieznanne dotąd miejsca, które są przyrodniczo atrakcyjne. Pandemia wpłynęła natomiast na spadek zainteresowania przyrodą oddaloną od miejsca zamieszkania.

Kontakt z naturą stał się w czasie pandemii czymś pożądanym, wyśklepnionym i niezbędnym dla zachowania równowagi psychicznej. Za sprawą pandemii cel odwiedzin oraz położenie odwiedzanych przez studentów terenów zieleni zmieniły się, jednak badanie potwierdziło, że obcowanie z przyrodą jest dla większości studentów bardzo ważnym elementem życia w wielkim mieście.

Projekt *Rola terenów zieleni dla studentów UW w czasie pandemii COVID-19* był realizowany przez zespół studentów II roku studiów magisterskich na kierunku geografia (specjalność: geoeologia i geomorfologia). Badanie przeprowadzono w ramach przedmiotu Projekty Badawcze II, pod kierunkiem dr Marii Zachwato-wicz i dr. Wojciecha Lewandowskiego.

Fot. M. Knapiński.

WIOSENNY ROZKWIT

Ogród Botaniczny rzadko pojawiał się jako temat na łamach pisma „UW”. Czas to zmienić, bo Ogród to miejsce magiczne, które każda osoba związana z Uniwersytetem odwiedzić powinna. Teraz będziemy gościć tu regularnie, z dawką informacji botanicznych oraz czymś smacznym, zdrowym i zielonym.

prof. Marcin Zych – botanik i ekolog roślin, dyrektor Ogródu Botanicznego UW.

Przedstawię Ogród z własnej, subiektywnej perspektywy biologa, ale też osoby, która spędziła tu większość swojego dotychczasowego, zawodowego życia. Okazja jest świetna, bo właśnie po zimowej przerwie, 21 marca, Ogród otwiera się.



NA ŚMIERĆ I ŻYCIE

Każda pora roku w Ogrodzie Botanicznym UW ma swój specyficzny urok. Chyba najbardziej lubię przedwiosnie, kiedy po zimowej stagnacji do życia zaczyna budzić się uśpiona przyroda. Na powierzchni wilgotnej ziemi i na gałązkach drzew pojawiają się pączki roślin. Zeschnięte trawniki zaczynają odzyskiwać swój kolor, słychać coraz natarczywiej nawołujące się ptaki, zakwitają pierwsze kwiaty – w tym moje ulubione ranniki.

Paradoksalnie, choć jestem botanikiem i ekologiem roślin, jednoznacznym dowodem, że już nieodwołalnie przyszła wiosna, są dla mnie nie lutowe przebieśniegi (którym ostatnio zdarzają się nawet grudniowe falstarty), a pojawienie się motyli i trzmieli.

Gdy tylko zaczynają uwijać się wśród kwitnącej w Ogrodzie kokoryczy, zaczynam wierzyć, że zimę mamy już za sobą. Gdy kwietniowe słońce przygrzeje, na kępkach wiosennych kwiatów zaczyna być gwarно. Obok trzmieli, których buczenie słychać już z daleka, pojawiają się pszczoły porobnicze, małe pszczolinki, muchy bujanki, które przypominają futrzane kulki unoszące się w powietrzu oraz żółte motyle cytrynki. Im cieplej, tym gwar staje się coraz głośniejszy, a tłum barwniejszy. Im więcej, tym lepiej dla roślin, ponieważ większość z nich jest ze zwierzętami związana dosłownie na śmierć i życie. Ich wzajemne relacje tworzą skomplikowaną sieć ekologicznych połączeń, bez których cały przyrodniczy system szwankuje.

Weźmy chociażby wiosenne kwiaty. Pierwsi zwiedzający zwykle zachycają się wiosenną florą – przebiegami, zawilcami, kokoryczami – nieco później magnoliami czy różanecznikami. Wymieniają uwagi na temat kolorów, kształtów, urody kwiatów, planują kupno rośliny, aby posadzić ją w swoim ogrodzie. Rzadko jednak zwracają uwagę na uwijające się wśród roślin owady.

Mimo że ofiarowujemy i otrzymujemy kwiaty z różnych okazji, to nie my jesteśmy ostatecznymi odbiorcami sygnałów przesyłanych za ich pomocą przez rośliny. Kto więc jest? Oczywiście zwierzęta! Jak pisał Karol Darwin, „[...] rośliny i zwierzęta, oddalone od siebie w łańcuchu istot organicznych, są ściśle splecione siecią powikłanych stosunków”. Nie sposób więc zrozumieć roślin bez odwołania się do zwierząt. W Ogrodzie Botanicznym próbujemy to robić od lat, łącząc działania edukacyjne i dydaktyczne z badaniami nad biologią i ewolucją roślin oraz grzybów, szczególnie w kontekście ich relacji ze zwierzętami.

<

Trzmiel łąkowy (*Bombus pratorum*) na kokoryczy pełnej (*Corydalis solida*). Fot. M. Zych.



Przylaszczka pospolita (*Hepatica nobilis*). Fot. M. Zych.

OWADY SPOŁECZNE

I takie właśnie obserwacje proponuję w czasie wiosennego spaceru. Spróbujmy na wczesnowiosenne rośliny spojrzeć przez pryzmat ich relacji z zapylaczami. Jednymi z najwzciężniejszych obiektów będą wspomniane wcześniej trzmiele. W Polsce występuje ponad 30 gatunków tych owadów, z czego kilkanaście przylatuje na rośliny kwitnące nawet w centrach wielkich miast. Występują także w Ogrodzie Botanicznym, gdzie często możemy spotkać czarno-żółte trzmiele ziemne (*Bombus terrestris*) o odwłoku zakończonym białym pasem lub podobne do nich trzmiele ogrodowe (*B. hortorum*), u których koniec odwłoka zabarwiony jest na czarno. Między ogrodowymi roślinami zdarza się także wypatrzeć podobnego, choć nieco mniejszego trzmieła łąkowego (*B. pratorum*), z białą pręgą na środku i czerwono-brązowym końcem odwłoka czy prawie czarnego kamiennika (*B. lapidarius*) o rdzawym końcu odwłoka. Wszystkie trzmiele to owady społeczne, co ma ważne konsekwencje dla roślin. Oznacza to, że w obrębie kolonii, skupiających czasem nawet do kilkuset osobników, następuje podział pracy i obowiązków, a funkcja wydawania potomstwa zarezerwowana jest dla królowej-założycielki rodu. Rodziny trzmieli, w odróżnieniu od wieloletnich rojów pszczoły miodnej (*Apis mellifera*), trwają tylko jeden sezon. Wszystkie osobniki, które pojawiają się wczesną wiosną, przezimowały zakryte w liściach, ukryte w dziuplach lub szczelinach kory. Stanowią one grupę zapłodnionych samic-królowych, które w krótkim czasie zainicjują budowę gniazda i przystąpią do składania jajeczek. Zimy nie przeżywają samce i robotnice. Dlatego obfitująca w kwiaty wiosna jest tak ważna dla odbudowy trzmielich populacji.

W Polsce występuje ponad 30 gatunków trzmieli, z czego kilkanaście przylatuje na rośliny kwitnące nawet w centrach wielkich miast.

Po znalezieniu odpowiedniego miejsca na gniazdo i zgromadzeniu potrzebnego budulca, królowa mości gniazdo. Do tak przygotowanego „pokoju” lęgowego znosi pyłek, formując z niego kulistą bryłę (komórkę) i składa do jej wnętrza kilkanaście jajeczek. Zewnątrz komórki jest zwykle oblepione woskiem, a w jej pobliżu znajduje się woskowy kubeczek wypełniony miodem. Miód służy królowej za pokarm w trakcie wysiadania jajeczek – trwa to zwykle około czterech dni. W tym czasie samica trzyma niewzruszenie na komórce i dzięki skurczom odpowiednich mięśni wytwarza ciepło, którym ją ogrzewa. Ta fascynująca zdolność do termoregulacji nie dotyczy tylko trzmieli – posiadły ją także niektóre duże motyle nocne! I jak tu mówić o zmienności owadów?

Po kilku dniach z jajeczek wykluwają się larwy, które odżywiają się zgromadzonym przez matkę ciastem pyłkowym (czyli ścianami komórki). W tym czasie samica opuszcza już gniazdo i uzupełnia zapas pyłku w komórce. Po około dwóch tygodniach larwy otaczają się mocnym, jedwabnym oprzędem i przepoczwarczają się, co trwa kolejne dwa tygodnie. Po tym czasie z kokonu wychodzą młode, niewielkie, znacznie mniejsze od matki, robotnice. W trakcie przepoczwarczenia się pierwszego miotu, królowa tworzy następną komórkę, opiekę nad nią przejmą już nowo przepoczwarczone robotnice. W momencie pojawienia się pomocy w gnieździe jego rozmiar dość szybko się powiększa. Królowa przestaje opuszczać kolonię, a rolę żywicielską i opiekę nad rodzeństwem przejmują kolejne mioty robotnic. Zwykle nie mogą one składać jajeczek – zdarza się to wyjątkowo – jeżeli jednak to nastąpi, będą one niezapłodnione i wylęgną się z nich wyłącznie samce.

Po kilku miotach złożonych praktycznie wyłącznie z robotnic (kolonia może ich liczyć, w zależności od gatunku, nawet ponad 300), w gnieździe zaczynają pojawiać się także samce oraz młode królowe. Samce opuszczają gniazdo bardzo szybko, by nigdy już do niego nie wrócić. Wałęsają się samotnie po okolicy, poszukując partnerek do rozrodu. Wtedy też mogą znaczyć także rośliny lub różne przedmioty feromonami, co ma zwabiać młode królowe. Te zaś po wykluciu i przepoczwarczeniu spędzają w rodzinnym gnieździe jeszcze jakiś czas. Dość intensywnie oblatują okolicę, żywiąc się nektarem i pyłkiem roślin, przybierają na wadze i grzecznie wracają na noc do kolonii. Wyraźnie akcentują, że są królowkami, bo w odróżnieniu od słupek-robotnic nie biorą udziału w aprowizacji rodziny, dbając tylko o własne potrzeby.

TYLKO JEDNA RANDKA

Pod koniec sezonu, kiedy już osiągną odpowiednie rozmiary i zgromadzą w swym grubym odwłoku odpowiednie zapasy na zimę, wylatują na poszukiwanie królewicza. Randka jest zwykle tylko jedna, niedługo po niej zapłodniona już królowa



OGRÓD BOTANICZNY
UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO

www.ogrod.uw.edu.pl
AL. Ujazdowskie 4

szuka stosownego zimowiska. W nim, dzięki zgromadzonym zapasom tłuszczu, przetrwa zimą, by wczesną wiosną znów uraczyć nas miłym brzęczeniem, zwiastującym nadejście cieplejszych dni.

Dlaczego w kontekście Ogrodu Botanicznego i roślin opisuję trzmiele, a nie kwiaty? Ponieważ zwierzęta te, dzięki przenoszeniu pyłku kwiatowego, są roślinom niezbędne do reprodukcji. Rolę zapylaczy, poza pszczołami (a trzmiele to taksonomicznie pszczoły), mogą także pełnić inne grupy owadów – muchówki, motyle czy chrząszcze. Jednak fakt, że ich larwy są samodzielne i żywią się zupełnie innym rodzajem pokarmu, powoduje, że żerowanie owadów dorosłych nie jest tak intensywne – nie mają one przecież na utrzymaniu gromady dzieci do wykarmienia.

Hodowlane pszczoły nie wyściubią nosa z ula podczas deszczu i chłodniejszych dni, tak samo brzydkiej pogody nie znoszą bzygi. Trzmiele są natomiast niewzruszone – czy słońce, czy deszcz odwiedzają kwiaty i dokonują zapyleń nawet w bardzo zimne dni.

Na królowej, a później robotnicach trzmiele (a także innych pszczołowatych) spoczywa obowiązek ciągłych dostaw pokarmu do rozrastającego się gniazda. W dodatku są one idealnie ukształtowane jako przenośniki pyłku, znacznie lepiej niż na przykład pszczoła miodna – są duże, bardzo kosmate, na ich futerku może zmieścić się całkiem okazały ładunek pyłku, w dodatku wiele z nich ma bardzo długie

języczki, co umożliwia im odwiedzanie kwiatów o bardzo długich rurkach – do takich kwiatów pszczoły się nie dostaną.

Na korzyść trzmiele, jako ważnych i czasem niedocenianych zapylaczy kwiatów, można zaliczyć ich odporność na warunki pogodowe. Hodowlane pszczoły nie wyściubią nosa z ula podczas deszczu i chłodniejszych dni, tak samo brzydkiej pogody nie znoszą bzygi – muchówki, które są w naszym Ogrodzie częstymi gośćmi. Te ostatnie nie lubią także silnych wiatrów, czekają wtedy przyczajone pod liśćmi na poprawę pogody. Trzmiele zaś są niewzruszone – czy słońce, czy deszcz odwiedzają dzielnie kwiaty i dokonują zapyleń nawet w bardzo zimne dni. To im, a nie pszczołom, zawdzięczamy plon jabłek, który następuje po zimnej i deszczowej wiosnie. Kilka lat temu, wraz ze studentami obserwowałem w Ogrodzie Botanicznym trzmiele, odwiedzające kwiaty szachownic w kwietniowej zawieje śnieżnej.

Dodatkowo trzmiele znacznie bardziej oszczędnie gospodarują kwiatowym pyłkiem – co prawda część ziaren, które znajdują w kwiatkach, znoszą do gniazda, ale sporo z nich pozostaje na ich futerkach do zapyleń innych kwiatów. Natomiast pszczoła miodna praktycznie ogołaca kwiaty z pyłku i robi to bardzo metodycznie, często nie pozostawiając wiele dla kolejnych gości. Owady te są w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej pod ochroną i jakiegokolwiek próby szkodenia im są surowo wzbronione.

Podczas pierwszego wiosennego spaceru w Ogrodzie Botanicznym wypatrujemy zatem trzmiele na kwiatkach i docerimy ich zasługi dla lubianych przez nas roślin. Jeżeli ich zabraknie, również ogrody stracą dużą część swoich kolorów.

Łan kwitnącej kokoryczy pełnej (*Corydalis solida*) w Ogrodzie Botanicznym UW. Fot. M. Zych.



Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

SMACZNE, ZDROWE I ZIELONE

Wiosna. To czas, kiedy warto przyjrzeć się bliżej młodym pędom i liściom! A nuż, widelec można je zjeść.

Zapraszamy na wytrawne racuchy z energetycznie zielonym pesto. W przepisie wykorzystamy to, co już wczesną wiosną można znaleźć na łące lub we własnym ogródku.



POMIDOROWE RACUCHY Z WIOSENNYM PESTO

PESTO:

- dwie duże garści młodych zielonych liści zielska → świetnie sprawdzą się młode liście pokrzywy, młode liście rzodkiewki lub inna ulubiona przez nas zielenina,
- oliwa – według upodobań, na początek 5 łyżek,
- łyżka soku z cytryny,
- ząbek czosnku,
- dwie garści podprażonych ziaren łuskanego słonecznika lub ulubionych orzechów,
- opcjonalnie garść długodojrzewającego twardego sera (np. grana padano czy parmezan).

PLACKI:

- 10 g drożdży,
- 1 łyżeczka cukru,
- 220 ml letniego mleka,
- 2 jajka,
- 200 g mąki pszennej,
- po szczycie soli, wędzonej papryki i pieprzu,
- 4 suszone pomidory z zalewy,
- 2 łyżki pokruszonego sera typu feta (ser nie jest konieczny, można go pominąć).

PRZYGOTOWANIE:

- Drożdże łączymy z cukrem i mlekiem. Mieszymy i odstawiamy na 10 minut.
- W tym czasie do miski wsypujemy mąkę, dodajemy przyprawy i mieszymy.
- Gdy zaczyn wyrośnie, wlewamy go do miski z mąką, następnie wbijamy jajka, dorzucamy pokrojone pomidory oraz fetę (ewentualnie). Całość mieszymy energicznie, aż do otrzymania w miarę jednolitego ciasta. Miskę przykrywamy. Ciasto odstawiamy na około 40 minut w ciepłe miejsce do wyrośnięcia.
- W tym czasie składniki pesto blendujemy na gładką pastę. Jeśli liście nie chcą się rozdrobnić, dolewamy dwie łyżki oliwy.
- Gdy ciasto wyrośnie, rozgrzewamy patelnię z odrobiną oleju.
- Nakładamy po łyżce ciasta i smażymy na niewielkim ogniu, aż do zrumienienia z obu stron.
- Odsączamy na papierowym ręczniku. Podajemy na ciepło z wiosennym pesto.

Smacznego, wiosennego, ZIELONEGO!

Przepis przygotowała (i placki zjadła): Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka z Pracowni Edukacji Ogrodu Botanicznego UW, współautorka książki *Botaniczny od Kuchni*.

^ Fot. M. Darżynkiewicz-Wojcieszka.



! Marcin
Trepczyński

m.trepczynski@
uw.edu.pl

NIECIERPLIWA JASKÓŁKA I PRAWIE PUSTA SZKLANKA

Jedna jaskółka nie czyni wiosny. Tak samo jeden dzień śniegu to żadna zima. Świetnie rozumiał to Arystoteles. To właśnie on słynnym powiedzeniem o jaskółce w swojej *Etyce nikomachejskiej* zilustrował myśl, że do szczęścia potrzeba nam trochę więcej czasu niż tylko krótkiej chwili.

Trudno odmówić racji Arystotelesowi. Dzień, choćby bardzo udany, to jednak za mało. Podobnie jak ów pojedynczy zwistun wiosny czy jak jeden łyk zamiast całego napoju (*nomen omen*, greckie *ear* to nie tylko wiosna, ale podobno też sok; zostawmy zaś na boku dwuznaczność angielskiego *swallow*).

Niezależnie od tego, czy bardziej przemawia do nas niecierpliwa jaskółka, czy też smutna wizja prawie pustej szklanki, którą, gdy zabraknie nam refleksu, bez zastanowienia sprzątnie nam sprzed nosa kelner, w końcu zrodzi się w nas to niewygodne pytanie, którym co jakiś czas „profani” ośmielają się obrazić czcicieli filozofii, a które w tym drugim przypadku pasuje jak ulał: czy na tej filozofii zajmujecie się problemami, o których normalni ludzie gadają po prostu przy piwie? I wtedy chyba nie pozostaje nic innego jak odpowiedzieć: „tak, ...aaale”.

A dokładnie: ...ale czasem przy kawie lub winie tudzież innych wynalazkach. I trudno z tym dyskutować. Wszak powszechnie wiadomo, w jakich warunkach wykuwały się najciekawsze koncepcje pierwszych przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Tak jak i nie sposób nie zauważyć, że filozoficzny majstersztyk, jakim jest słynna *Uczta Platona*, opisuje w istocie libację, która, mimo najszczerzych chęci uczestników, dzięki wkroczeniu Alcybiadesa ostatecznie wymknęła się spod kontroli. I gdy taki ugodzony prosto w serce filozof zbierze w ten sposób z powrotem szyki, pozostaje mu już tylko zatryumfować retorycznym pytaniem: tylko ilu takich kuflowych myślicieli jest w stanie wspiąć się myślą tak wysoko, by znaleźć się w IV tomie *Historii filozofii*, którą gdzieś w raju filozofów pisze mistrz Tatkarkiewicz? (Oczywiście może w tym czasie teatralnie wzniesć palec wskazujący w górę, odpowiednio modulując głos, by już ostatecznie swego adwersarza pograćżyć). I oczywiście również w przypadku Arystotelesa (z tomu I) chodzi o coś znacznie głębszego niż banał o tym, że gdy mamy mało, to jest to za mało.

Filozof ten sformułował jedną z najbardziej interesujących koncepcji szczęścia. Kompletnie obce było mu myślenie o szczęściu jako o błogostanie, w którym mamy to, co sobie tylko wymarzymy jako najlepsze, najbardziej atrakcyjne, najbardziej pożądane przez sąsiadów czy współkrajaków itd.

Doszedł bowiem do tego, że szczęście polega na... działaniu. Zobacz, człowieku, jesteś szczęśliwy, gdy działasz w określony sposób – przekonuje nas z kart *Etyki*. A w jakiż to sposób? Ano w taki, w ramach którego realizujesz to, co w tobie najlepsze, i to najlepiej jak potrafisz. Znajdź swoje doskonałości i zgodnie z nimi doskonale postępuj. Owe doskonałości to greckie *aretai*, najczęściej przekładane na polski jako „dzielności”, wśród których większość stanowią cnoty, czyli dzielności, które z dnia na dzień wypracowujemy w sobie przez ćwiczenie się w odpowiednim postępowaniu, wybierając słynny złoty środek. Zgodnie z tym pomysłem ówczesny wojownik lub strażnik, a dzisiejszy terytorial, gromowiec, antyterrorysta czy funkcjonariusz drogowki, jest szczęśliwy, gdy postępuje mężnie, czyli zgodnie z męstwem, które wykuwał w sobie przez lata, starając się nie ulegać tchórzostwu ani nie popadać w brawurę. Podobnie Carlos Santana (a w starożytnej Grecji: kitarzysta) pełnię szczęścia najprawdopodobniej osiąga, kojąc nasze uszy *Europą* i *Sambą Pa Ti*. A my wszyscy na co dzień – jesteśmy szczęśliwi, gdy, wyćwiczywszy się w różnych aspektach dobrego postępowania, działamy zgodnie z wyrobionymi w nas w ten sposób doskonałościami.

Drogi kuflowy myślicielu, który czytasz te słowa... Nieważne, czy posiadasz najnowszą błyszczącą wyścigówkę kupioną okazyjnie w leasingu na 15 lat. Naprawdę jesteś szczęśliwy wtedy, gdy świetnie jeździsz.

Ale... Arystoteles to realista. Zastrzega, że są smutki, które mącą szczęście. A do tego, aby być szczęśliwym, trzeba doświadczać tego szczęścia w życiu, które osiągnęło odpowiednią długość. Na Horacjańskie „chwytaj dzień” nie ma tu miejsca, jeśli miałoby to być schwytywanie jednej tylko jaskółki. Ale jak najbardziej pasuje ono, gdy w domyśle je przemnożymy („przez długie lata chwytaj dzień”).

A gdzie można się spodziewać największego możliwego szczęścia? Cóż, skoro naszym największym skarbem jest rozum, to chyba oczywiste, że w działaniu, które najpełniej je wykorzystuje, w dodatku przez odpowiednio długi czas. A więc, drodzy poszukiwacze szczęścia, którzy, przechadzając się Traktem Królewskim, nie znaleźliście jeszcze właściwej bramy – nie ma co ganiać za jedną jaskółką, Arystoteles zaprasza na Uniwersytet.

Marcin Trepczyński

Adiunkt w Zakładzie Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, redaktor naczelny „Edukacji Filozoficznej”.
Niepoprawny uniwersytetofil.

Campo de' fiori – artykuły dr. Marcina Trepczyńskiego o różnych filozoficznych kwiatkach, miejsce spalenia niepokornego filozofa.



! Maria
Cywińska

maria.cywinska@
psych.uw.edu.pl

NIEBĘDĄCY SĄ W NASTĘPNYM POKOJU

W nazwie „niebędący” jest wykluczenie. Zmiana wydaje się konieczna. Nie tylko w ustawie i przepisach zależnych, ale przede wszystkim w świadomości. Potrzebna jest nazwa, która nie tylko będzie niewykluczająca, ale także upodmiotowi całą grupę pracowników, bez których uczelnia nie mogłaby funkcjonować.

– Administracja uczelniana? – zamyślił się znajomy profesor. – Nie wiem, czy można to nazwać rozwojem zawodowym. Będziesz tu miała ogromną ilość biurokracji, potrzebna Ci będzie osobowość mocno urzędnicza, no i musisz mieć świadomość, że będziesz celowo nam utrudniać pracę. Naprawdę chcesz być pracownikiem administracyjnym? A nie lepiej byś doktorat zrobiła?

Taką opinię usłyszałam kilka lat temu, gdy podejmowałam decyzję o pracy na Uniwersytecie Warszawskim. Trudno mi było w nią uwierzyć. Mój wewnętrzny optymizm podpowiadał mi jednak, że nie może być tak źle. Przecież w każdej organizacji potrzebni są pracownicy pełniący funkcje pomocnicze (w odróżnieniu od funkcji podstawowych). Pion operacyjny jest konieczny do wykonywania pewnych zadań i jest tak samo ważny jak każdy inny. Sukces organizacji jest wszak zależny od jakości pracy wszystkich jej członków, więc jakie tu „celowe utrudnianie”? Jeżeli mamy wspólny cel oraz dobrze zdefiniowaną misję i strategię, to każdy z każdym się dogada – myślałam.

Umowę o pracę podpisywałam, jak większość pracowników Uniwersytetu, w Pałacu Kazimierzowskim. – Nie, to nie tutaj. My zajmujemy się nauczycielami – usłyszałam na „dzień dobry” od uprzejmej pani. – Niebędący są w następnym pokoju.

Niebędący. W zasadzie „pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi”, bo tak brzmi oficjalna nazwa naszej grupy zawodowej. W ustawie tak zostaliśmy nazwani, więc i dokumenty wewnętrzne tak o nas mówią, i regulamin organizacyjny.

Niebędący. Bardzo pojemna kategoria. Zalicza się do nich wszystkich pracowników administracyjnych, technicznych, obsługi i bibliotekarzy,

jak również: strażników, kierowców, finansistów, pracowników dziekanatów, archiwistów, informatyków, konserwatorów, architektów, inżynierów, operatorów, specjalistów, dyrektorów, kustoszy i wielu innych.

Definiowanie przez zaprzeczenie jest, delikatnie mówiąc, kłopotliwe. Z punktu widzenia logiki taki dychotomiczny podział świata jest dość wygodnym rozwiązaniem i pozwala sprawnie opisać wszystkie elementy danego zbioru. Suma jabłek i nie jabłek to zbiór wszystkich owoców. Suma kobiet i nie kobiet daje nam populację wszystkich ludzi. A nauczyciele i niebędący to wszyscy pracownicy uczelni.

Jednak z punktu widzenia kultury organizacyjnej i zarządzania ludźmi taki podział ma same wady. Niebędący są w nim zdefiniowani jako ci, którym czegoś brakuje. Trudno wprawdzie powiedzieć, czy brakuje nam wykształcenia, kompetencji czy odpowiedniej pozycji w hierarchii, ale nasza nazwa wskazuje na determinujący nas deficyt. Nie jesteśmy nauczycielami akademickimi i tym samym nie podlegamy pod te same zasady co oni. Czy jesteśmy zatem gorsi? Czy tylko nieistotni?

W nazwie „niebędący” jest niekomfortowe wykluczenie, które stawia pracownika administracji uczelnianej poza nawiasem tej części społeczności uniwersyteckiej, która „naprawdę” się liczy. Nasza hierarchiczna kultura organizacyjna jest sama z siebie skomplikowana pod względem relacji między pracownikami naukowymi a administracyjnymi, więc dodatkowo podkreślanie różnic między nami poprzez stosowanie pojęć, które dzielą pracowników na grupę właściwą i całą resztę, prawdopodobnie przyczynia się do pogłębiania tego konfliktu strukturalnego. A to niczemu dobremu nie służy. Wszak „język nie jest przezroczystry”, jak napisano w rekomendacjach dotyczących języka niedyskryminującego na UW¹.

Zmiana wydaje się konieczna. Nie tylko w ustawie i przepisach zależnych, ale przede wszystkim w świadomości. Potrzebna jest nazwa, która nie tylko będzie niewykluczająca, ale także upodmiotowi całą grupę pracowników, bez których uczelnia nie mogłaby funkcjonować.

Możliwe rozwiązania można podejrzeć w innych językach. W świecie anglojęzycznym niektóre uczelnie stosują *professional services*, inne *academic administration*. We Francji lubią skrótowce i mają BIATSS – *Bibliothécaires, ingénieurs, administratifs, techniciens, personnels sociaux et de santé*. Włosi mówią o *personale tecnico-amministrativo*, w języku hiszpańskim stosuje się PAS – *Personal de Administración y servicios*, a rosyjski proponuje *административно-управленческий персонал*.

Osobiście skłaniam się ku temu, aby słowo „administracja” nadać nieco szersze znaczenie niż dotychczas i całą naszą grupę uznać za „administrację akademicką”. Byłaby to nazwa komplementarna wobec grupy „nauczycieli akademickich”. Takie jednak rozwiązanie wymaga sprawdzenia, czy dla pracowników obsługi, laboratoriów, archiwów i bibliotek, słowo „administracja” jest wystarczająco pojemne i obejmuje także ich zadania. Dotychczasowe znaczenie było węższe, a byłoby wyjątkowo wskazane, abyśmy, zmieniając jedną nazwę na inną, nie stworzyli kolejnej wykluczającej rzeczywistości.

Jeżeli więc prawdą jest, że język kształtuje rzeczywistość i postrzeganie, to nowa inkluzywna i podmiotowa nazwa dla pracowników niebędących nauczycielami akademickimi leży w interesie całej społeczności. Uniwersytetowi potrzebna jest bowiem profesjonalna i zaangażowana administracja, postrzegana jako partner, a nie jako hamulec w rozwoju. Współpracująca i będąca.

¹ Bańko, Linde-Usiekiewicz, Łaziński, 2020.

Maria Cywińska

Dyrektor administracyjna na Wydziale Psychologii. Przygotowuje rozprawę doktorską na Wydziale Zarządzania na temat roli informacji zwrotnej w zarządzaniu pracownikami Niebędącymi.

Woda na młyn – nowy cykl felietonów Marii Cywińskiej dotyczący spraw ważnych dla administracji.

NA TROPACH SMĘTKA I SMENTKA (1910–1983)

Przed wojną Zofia Smętek była wschodzącą sportową gwiazdą. W 1932 roku zdobyła mistrzostwo Polski w rzucie oszczepem i powołano ją do reprezentacji Polski. Niemal 20 lat później rozpoczęła studia historyczne na naszym Uniwersytecie. Tyle tylko, że ta znana sportsmenka przeszła operację zmiany płci i studiowała już jako Witold Smentek. Pierwszej w Polsce operacji tranżycji płci podjął się naukowiec z UW, prof. Henryk Beck.



Urodziła się 17 grudnia 1910 roku w Kaliszu i tam też dorastała. W okresie dojrzewania coraz częściej brano ją za chłopaka. Męskie rysy twarzy i muskulatura nie ułatwiały Zosi życia towarzyskiego. W 18. roku życia rozpoczęła przygodę ze sportem i wtedy jej męska budowa ciała okazywała się przydatna. Była silniejsza niż inne dziewczyny, miała lepszą kondycję fizyczną. W wieku 21 lat przeniosła się do Łodzi. Rok później zdobyła mistrzostwo Polski w rzucie oszczepem i powołano ją do kadry narodowej. Startowała też w biegach przełajowych, grała w hazenę i tenisa stołowego.

Od początku sportowej kariery zdarzały jej się krępujące incydenty, mylono ją z mężczyzną. Sędzia lekkoatletyczny, gdy zobaczył Smętkównę idącą na start ze swoim oszczepem, grzecznie informował, że męska konkurencja rzutu oszczepem będzie za kilka godzin („więc za wcześniej Pan przyszedł”).

Zofia zaczynała czuć się źle w swojej skórze. W szatni przebierała się sama, pod prysznic szła, gdy już nikogo nie było.

Wraz z sukcesami sportowymi zyskiwała rozpoznawalność, ale jednocześnie pojawiały się też plotki. W 1936 roku w „Szpilkach” redaktor Zbigniew Mitzner sugerował, że plotki o obojnactwie Zofii to chwyt reklamowy nowej książki Melchiora Wańkiewicza pt. *Na tropach Smętka*.

W 1935 roku sportsmenka przeszła z ŁKS do Warszawianki, w której trenował mistrz Janusz Kusociński. Jakie motywy kryły się za przejściem Smętkówny do stołecznego klubu? Czy tylko lepsza organizacja warunków treningowych? Czy to przez przypadek do Warszawianki w tym samym czasie dołączyła również Stanisława Walasiewicz, złota medalistka olimpijska, mająca te same problemy co Zofia – kłopoty z identyfikacją płciową?

W latach 30. Warszawianka miała w swych szeregach bardzo mądrego człowieka. To założyciel klubu Stanisław Luxenburg, który – ukończywszy studia medyczne na UW – został klubowym lekarzem sportowym. Wcześniej uprawiał piłkę nożną i wspiął się po górach, później stał się przyjacielem sportowców i ich opiekunem. Kto wie, może to on jesienią 1936 roku skierował Zofię do VI Oddziału Ginekologicznego w uniwersyteckiej klinice Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie przeszła badania u prof. Henryka Becka?

Beck rozumiał swoją pacjentkę. Sam, zanim przyjechał na Uniwersytet Warszawski, był profesorem lwowskich uczelni. We Lwowie jako młody chłopak grał w piłkę nożną w rezerwach sławnej Pogoni. Tak jak Luxenburg, uwielbiał wspinaczkę po szczytach tatrzańskich.

Wizyty Smętkówny u prof. Becka utrzymywano w tajemnicy. Jeszcze zimą 1937 roku Zofia zdobyła Mistrzostwo Kobiet w tenisie stołowym, a potem przez kilka miesięcy było o niej cicho.



Fot. 1. Zofia Smętek w białej koszulce jako reprezentantka Polski w meczu lekkoatletycznym z Japonią, Poznań, 1934. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Fot. 2. Zofia Smętek (najniższa) podczas meczu lekkoatletycznego Polska-Niemcy, Drezno, 1935. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe.



Indeks UW Witolda Smentka, 1951. Źródło: Archiwum UW.

Gwasz prof. Henryka Becka pt. *Oszczepniczka*, z 1937 roku. Źródło: Zbiory Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie.

Aż w połowie kwietnia tegoż roku ukazało się w prasie oświadczenie Zofii Smętek: „Nie chcę czekać, że ktoś powie: zdemaskowaliśmy cię. Oszukujesz nas. Wolę to uprzedzić i zamknąć usta ludziom, którzy chcą zrobić ze mnie pośmiewisko. Od dawna czułam, że jestem obserwowana, widziałam uśmieški i słyszałam nieprzyjemne plotki. Zdecydowałam więc i mówię: nie mogę być nadal kobietą. Zostanę mężczyzną. Za tydzień poddam się operacji. Potem... tak potem czeka mnie wiele kłopotów, wiele przejść na pewno niezbyt przyjemnych”.

Operację w Szpitalu Uniwersyteckim Dzieciątka Jezus zaplanowano na 21 kwietnia. Zofia Smętek wypowiedziała się i przyjęła komunię świętą. Operował wspomniany profesor Wydziału Lekarskiego UW, chirurg kliniki Położnictwa i Chorób Kobiety, Henryk Beck.

Dwa dni później łódzkie „Echo” na pierwszej stronie dało tytuł: „Zofia Smętkówna przestała istnieć. Nowy mężczyzna rozpląkał się...”. Faktycznie, wkrótce po wybudzeniu pacjent nie krył łez ze wzruszenia. Witold Stanisław (tak „nowy mężczyzna” prosił, aby się do niego zwracać) udzielił krótkiego wywiadu. „Jestem szczęśliwy, że operację mam już poza sobą i że nareszcie mogę rozpocząć nowe życie” – powiedział.

Zapowiedział, że – tak jak Zofia – będzie czynnym sportowcem i że chce grać w piłkę nożną w swojej Warszawiance. Zdradził, że nowe imiona nosi na cześć swojego opiekuna. Jakiego? Możemy się tylko domyślać. Może chodzi o Stanisława Luxenburga, a może o Witolda Gerutto – znakomitego lekkoatletę Warszawianki.

Fotoreporter „Przeglądu Sportowego” sfotografował zaś pacjenta dzień lub dwa po operacji, czytającego ostatnią stronę gazety wydanej 22 kwietnia. Na stronie tej było zdjęcie przedstawiające Zofię Smętek podczas ostatniego sukcesu sportowego w mistrzostwach Polski w tenisie stołowym.

Po przejściu dwóch kolejnych operacji związanych ze zmianą płci, 30 września 1937 roku, Witold wyrobił sobie nowe dokumenty. W zbiorach Archiwum UW jest z tego dnia nowy wypis aktu urodzenia. Wbrew wcześniejszej zapowiedzi używał tylko jednego imienia: Witold. Nazwisko zostało nieznacznie zmienione na „Smentek”.

Do piłkarskiej Warszawianki nie przystąpił. Nie miał na to szans. Zofia Smętek należała do kobiet niezbyt wysokich. Witold, jak na mężczyznę, był niski. Jego klub grał w I lidze piłkarskiej, a Smentek ostatnie pół roku spędził w klinikach na konsultacjach, zabiegach i operacjach, a nie na treningach. Być może przed wojną pojawił się w składzie, ale w słabszych podwarszawskich klubach z Okęcia, tym bardziej, że Witold miał pracować w tamtejszych zakładach lotniczych.

W 1939 roku udzielił wywiadu znanemu francuskiemu dziennikarzowi Marcelowi Allain, autorowi przygód Fantomasa. Powstała z tego książka pt. *Confession amoureuse de la femme qui devint homme* (pol. *Powiedź uczuciowa kobiety, która staje się mężczyzną*). Niestety, w Polsce nie jest dostępna w żadnej bibliotece. Możliwe, że przed wybuchem wojny nie dotarła już do kraju.

Swoistą pamiątkę po pionierskiej operacji płci zostawił też chirurg Henryk Beck. Profesor swoje hobby – malował wydarzenia, których był świadkiem. W 1937 roku namalował też obrazek pt. *Oszczepniczka*. W ten sposób uwiecznił swoją pacjentkę, która stała się mężczyzną.

Różnie ułożyło się życie bohaterów tego opowiadania. Domniemany opiekun Zofii – Stanisław Luxenburg – został zamordowany w czasie wojny przez Niemców. Prof. Beck przeżył powstanie, pracował w szpitalu. Po kapitulacji wraz z żoną ukrywał się wśród ruin aż do 19 stycznia 1945 roku. Zmarł rok później.

Witold Smentek żył po pamiętnej operacji jeszcze prawie pół wieku. Po wojnie założył rodzinę i rozpoczął pracę w Centralnej Radzie

Związków Zawodowych, a około 1950 roku jako instruktor personalny w Zrzeszeniu Sportowym „Unia”. W 1946 roku zapisał się do Polskiej Partii Robotniczej, chcąc budować nową rewolucyjną przyszłość. Ukończył Państwową Szkołę Pracy Społecznej i w 1950 roku dostał się na Uniwersytet Warszawski. Pracę magisterską napisał pod kierunkiem zaangażowanej komunistki prof. Żanny Kormanowej. Nosiła tytuł: *Proletariat Warszawy w rewolucyjnej walce przeciw burżuazji i obszarnictwu w okresie od XI 1918 do VIII 1919 roku*. W 1955 roku został magistrem historii i od tego momentu nauczał w którejś z warszawskich szkół podstawowych. Historia stała się dla niego tym, czym dawniej był sport – życiową pasją. Spełniał się też jako przewodnik po Warszawie, współpracując ze stołecznym PTTK.

W swym życiorysie dołączonym do uniwersyteckich akt pisał: „Znaczna część mojego życia przebiegała pod znakiem niezawinionej tragedii osobistej, związanej z wrodzoną wadą organiczną, z którą przyszedłem na świat (obojnactwo), a którą usunęła dopiero operacja przeprowadzona w 1937 roku. [...] Zmiany organiczne, które nastąpiły w okresie dojrzałości, pozwoliły na przeprowadzenie wspomnianej operacji i załatwienie formalności związanych ze zmianą płci i przybranie imienia Witold”. To jedyne wspomnienie Witolda z „lat kobiecych” zostawione w dokumentach uniwersyteckich. Najwyraźniej nie chciał wspominać trudnych czasów.

W 1971 roku jego Warszawianka, w której w latach 30. znalazł oparcie, obchodziła jubileusz 50-lecia. Z tej okazji wydała okolicznościową książkę. Tam właśnie wśród 10 najlepszych wyników w rzucie oszczepem pań powinno znajdować się nazwisko Zofii Smętek i jej najlepszy wynik. Nie było ani tego nazwiska, ani wyniku. Najwyraźniej wymazano jej rekordy z klubowych dziejów. Witolda Smentka musiało to zabolować.

Choć uwielbiał historię, to o swojej wolał zapomnieć. On miał do tego prawo, ale inni nie powinni wymazywać dokonania Zofii Smętek.

COVID-19 TESTING & VACCINATIONS

- Since mid-February, UW has been involved in the COVID-19 vaccine registration process. On 12th February, Poland's Ministry of Education and Science informed that academic teachers could register to get vaccinated against COVID-19 in Phase 1 of vaccine rollout. The registration started on 15th February. Following the academic teachers, doctoral candidates and others conducting classes could enrol for vaccination too. The registration deadline was prolonged until 3rd March. Applications filled in by eligible UW academic community members were submitted by the UW vaccination coordinator via the POL-on System. Afterwards, the lists were sent out to the National Health Fund (NFZ) that handed them over to relevant vaccination centres.
- The University of Warsaw has continued its collaboration with Warsaw Genomics (an analysis laboratory set up by UW scientists; WG), enabling UW employees (academics and administrative staff) and doctoral candidates to undergo COVID-19 RT-PCR tests that detect active SARS-CoV-2 infection. Diagnostic tests use a mucus sample from the nose or throat. Swab collection takes place on the campus in Ochota, following the registration. It is possible to book a test until 31st March.

UW'S PERFORMANCE IN TWO INTERNATIONAL RANKINGS

- UW occupied 123rd place in the ranking that compiled data from the Times Higher World University Rankings. Read more at www.en.uw.edu.pl.
- UW has been named as one of the world's top universities for the study of 19 subjects, according to the latest edition of the QS World University Rankings by Subject 2021, the world's most-consulted university ranking. The University of Warsaw's best performance is in Archaeology, Modern Languages, and Philosophy. Read more at www.en.uw.edu.pl.

4EU+ NEWS

- As of 1st January 2021, the 4EU+ Alliance has its new Secretary General, Isabelle Kratz. "With my team, my mission is to ensure the smooth day-to-day running of 4EU+ and to provide support to the governance of the Alliance in functional, operational and strategic terms. We need to synergize the strengths of all the partners so that cooperation is as productive as possible," pointed out Isabell Kratz in her first interview.
- In 4EU+, joint education and research activities are carried out in the four Flagship programmes. What is behind Flagships? In February, the first 4EU+ Flagship campaign has been launched, starting with the Flagship 2 introductory video. "Flagship 2 is dedicated to Europe in a changing world,

seen from different perspectives. Together with researchers from 4EU+ member universities, working in inter-institutional teams, we address questions about the present, the past and the future of Europeanness: its importance in the modern world, its roots and its directions of development. Europeanness is an umbrella theme for two main educational paths – multilingualism and European citizenship. Both these paths are based on research and innovative teaching methods," stressed Prof. Anna Wojtyś from UW, the 4EU+ Flagship 2 Coordinator in the video.

- On 27th January, Julia Kostro, a student of the University of Warsaw and member of the 4EU+ Student Committee, participated

in the European Youth Event online panel discussion "European Universities: Visions and hopes of European students" being part of the European Youth Event.

- The University of Warsaw, Charles University, and the University of Milan have opened their online course offer to students from other 4EU+ universities. Over 240 4EU+ students enrolled for UW courses.
- 47 project proposals were submitted in the 2nd call for joint educational projects. All projects needed to bring together at least three 4EU+ member universities and fall under one of the four 4EU+ flagship programmes. The results of the call will be out in May.

🏠 More information on 4EU+ is available at www.en.uw.edu.pl/cooperation/4eu-alliance/.

UNIVERSITY COUNCIL IN 2021-2024

- On 20th January 2021, the University of Warsaw Senate appointed the University Council of the University of Warsaw members, who will serve in 2021-2024.

Current University Council of the University of Warsaw comprises:

- **Prof. Mirosław Ząbek** from the Centre of Postgraduate Medical Education, neurosurgery and neuroanatomy expert, Poland's neurosurgery consultant – Chairperson of the University Council of UW,
- **Prof. Janusz Marek Bujnicki** from the International Institute of Molecular and Cell Biology in Warsaw (IMCB), Correspondent Member of the Polish Academy of Sciences, one of the highly cited researchers (reappointed),
- **Prof. Pearl Dykstra** from Erasmus University Rotterdam, Member of the Royal Netherlands Academy of Arts and Sciences, Deputy Chair of the European Commission's Group of Chief Scientific Advisors that provides the Commission with high quality, timely and independent scientific advice on specific policy issues where such advice is critical to the development of Union policies or legislation (reappointed),
- **Prof. Poul Holm** from Trinity College Dublin, former Rector of the University of Roskilde (Denmark), Member of Royal Irish Academy and Academia Europaea (reappointed),
- **Prof. Marek Karliner** from Tel Aviv University, Head of the Mortimer and Raymond Sackler Institute of Advanced Studies, Foreign Member of the Polish Academy of Arts and Sciences, Chairman of the Israeli Committee for High Energy Physics, Member of CERN Council,
- **Katarzyna Zajdel-Kurowska**, Executive Director of the World Bank Group, former Undersecretary of State in the Ministry of Finance and former Member of Management Board at the National Bank of Poland, UW Faculty of Economic Sciences graduate (reappointed),
- **Kamil Bonas**, President of the UW Student Council (member of the University Council ex officio).

ODESZLI

· 12.2020

ADAM GREGORCZYK

wieloletni pracownik Instytutu Studiów Społecznych im. Profesora Roberta Zajonca

· 7.12.2020

DR JAN RAK

specjalista w zakresie finansów grup kapitałowych, rachunkowości zarządczej, współtwórca pierwszych obligacji wyemitowanych w Polsce po II wojnie światowej, były pracownik Wydziałów: Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UW

· 9.12.2020

PROF. DR HAB. BOHDAN JAŁOWIECKI

ekspert w zakresie socjologii miasta, gospodarki miejskiej i planowania przestrzennego, emerytowany pracownik Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych UW, były kierownik Katedry UNESCO Trwałego Rozwoju, jeden z twórców ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego Algieru

· 11.12.2020

PROF. DR HAB. EWA PIECZYŃSKA

specjalistka w zakresie limnologii, była dziekan Wydziału Biologii UW, wieloletnia kierownik Zakładu Hydrobiologii, jedna z założycielek Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego

· 11.12.2020

WOJCIECH FABIRKIEWICZ

członek Stowarzyszenia Absolwentów Geologii UW

· 11.12.2020

PROF. DR HAB. TEODOR FILIPIAK

znawca historii doktryn politycznych i prawnych, a także nauki o kulturze politycznej, były prodziekan ds. współpracy z zagranicą na dawnym Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

· 15.12.2020

DR NADZIEJA PANASIUK

specjalistka w zakresie literaturoznawstwa białoruskiego i translatoryki, emerytowana pracowniczka Katedry Białorusistyki na Wydziale Lingwistyki Stosowanej UW

· 15.12.2020

PROF. DR HAB. KRYSZYNA SAMOCHOCKA

ekspertka w zakresie radiochemii, była prodziekan Wydziału Chemii UW

· 16.12.2020

DR RYSZARD HALBA

ornitolog, specjalista w zakresie ekologii i zoologii, były pracownik Instytutu Zoologii na Wydziale Biologii UW, założyciel i wieloletni kierownik Stacji Terenowej w Urwitałcie

· 24.12.2020

ROBERT RZESOŚ

zasłużony dla budowy gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, były członek zarządu Fundacji UW, prezes Zarządu Budowy BUW na Powiślu

· 27.12.2020

PROF. DR HAB. EWA SIATKOWSKA

językoznawczyni, była pracowniczka Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej UW, założycielka pisma „Zeszyty Łużyckie”

· 01.2021

TERESA IGLIKOWSKA

wieloletnia pracowniczka Wydziału Polonistyki UW, związana z Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”, współtworzyła warszawską szkołę glottodydaktyki polonistycznej

· 1.01.2021

MIROSLAW NIEDBAŁA

wieloletni pracownik Wydziału Psychologii UW na stanowisku konserwatora

· 2.01.2021

PROF. DR HAB. STANISŁAW OSTAFICZUK

geolog, specjalista w zakresie geologii poszukiwawczej i strukturalnej oraz kartografii geologicznej, był pracownik Wydziału Geologii UW

· 5.01.2021

JAN SNOPCZYŃSKI

student Wydziału Prawa i Administracji UW

· 6.01.2021

PROF. DR HAB. ZYGMUNT KAZIMIERCZUK

ekspert w zakresie chemii organicznej i heterocyklicznych związków biologicznie czynnych, wieloletni pracownik Katedry Biofizyki w Instytucie Fizyki Doświadczalnej Wydziału Fizyki UW

· 6.01.2021

DR HENRYK KLISZKO

specjalista w zakresie socjologii kultury i religii oraz młodzieży, były pracownik Instytutu Socjologii UW

· 11.01.2021

DR H.C. JACK FLIDEBAUM

historyk, fundator Centrum im. Mordechaja Anielewicza, doktor honoris causa UW

· 23.12.2020

LUCYNA BURACZEWSKA, PS. „ŻABA”

łączniczka w Grupie Bojowej Armii Krajowej „Krybar”, walczącej o teren Uniwersytetu Warszawskiego. Oprócz noszenia meldunków i rozkazów, często opatrywała rannych żołnierzy, ratując im zdrowie i życie. Podczas szturmów na Auditorium Maximum pomagała transportować rannych w bezpieczne miejsce. Nie bała się chodzić w rejony zaciętych walk. Brała również udział w walkach o Elektrownię na Powiślu. Po upadku Powstania Warszawskiego przebywała w niewoli niemieckiej: była jeńcem Stalagu XI B Fallingbommel, Belsen Bergen oraz obozu Oberlangen.

Po wojnie była kierowniczką ekipy specjalistycznej elektryków w ZBM Mokotów. Została odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej oraz Warszawskim Krzyżem Powstańcym.

W 2014 roku otrzymała Medal za zasługi dla Uniwersytetu Warszawskiego. Pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Koła „Krybar” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

ODESZLI

• 14.01.2021

PROF. DR HAB. ANDRZEJ GRĘBECKI
specjalista w zakresie biologii komórek, protozoologii i fizjologii ruchu komórek, były wykładowca na UW

• 17.01.2021

PROF. DR HAB. WIKTOR ANDRZEJ DASZEWSKI
archeolog, historyk sztuki, były dyrektor Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW, wieloletni kierownik ekspedycji archeologicznych na Cyprze i w Egipcie, były sekretarz naukowy Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej UW w Kairze

• 18.01.2021

PROF. DR HAB. ANDRZEJ KOJDER
znawca socjologii prawa oraz dziejów idei społecznych, emerytowany pracownik Wydziału Prawa i Administracji UW, były kierownik Katedry Socjologii Prawa

• 22.01.2021

DR MAREK KONARSKI
ekspert w zakresie prawa konstytucyjnego, wieloletni pracownik Wydziału Prawa i Administracji UW

• 29.01.2021

MARIA PIBER
wieloletnia kierownik Biblioteki dawnego Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

• 1.02.2021

PROF. DR HAB. JERZY GAŚSOWSKI
archeolog, ekspert w zakresie historii sztuki pradziejowej, były pełnomocnik rektora UW ds. studenckich, były prodziekan Wydziału Historycznego UW, wieloletni pracownik Instytutu Archeologii oraz Ośrodka Studiów Amerykańskich UW, uczestnik licznych ekspedycji archeologicznych

• 3.02.2021

DR IRENA RYMWID-MICKIEWICZ
wieloletnia kierownik Biblioteki Katedry Iberystyki UW, a później Biblioteki Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW

• 4.02.2021

PROF. DR HAB. WŁADYSŁAW MISIAK
socjolog miasta i wsi, ekspert w zakresie kultury organizacyjnej oraz socjologii zmian społecznych, emerytowany pracownik Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, były prodziekan Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW

• 7.02.2021

JANINA GÓRKA
wieloletnia kierowniczka Biblioteki Instytutu Fizyki Doświadczalnej na Wydziale Fizyki UW

• 10.02.2021

PROF. DR HAB. TEODOR SZYMANOWSKI
prawnik, współtwórca Kodeksu Karnego Wykonawczego z 1997 roku, wieloletni pracownik Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW

• 12.02.2021

DR URSZULA KOSSOWSKA-CEZAK
klimatolożka, emerytowana pracowniczka Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW

• 18.02.2021

PROF. DR HAB. WIESŁAW JUSZCZAK
historyk i filozof sztuki, znawca malarstwa polskiego i europejskiego modernizmu, tłumacz anglojęzycznej literatury naukowej i pięknej, emerytowany pracownik Instytutu Historii Sztuki UW

• 2.03.2021

HANNA OFICJALSKA
sekretarz Stowarzyszenia Absolwentów Geologii UW

• 3.03.2021

PROF. DR HAB. WŁADYSŁAW BAKA
ekonomista, specjalista w zakresie bankowości i polityki gospodarczej, wieloletni pracownik Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, były prezes Narodowego Banku Polskiego

• 8.03.2021

PROF. RAMANATHAN SUNDARAM
były lektor języków drawidyjskich (tamilskiego i malajalam) w dawnym Instytucie Orientalistycznym UW

• 15.03.2021

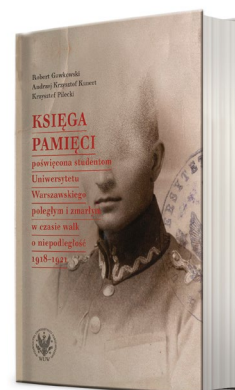
DR HAB. JAROSŁAW MOSZCZYŃSKI, PROF. UWM
ekspert w zakresie kryminalistyki, wieloletni współpracownik i wykładowca Centrum Nauk Sądowych UW



ROBERT GAWKOWSKI, ANDRZEJ KRZYSZTOF KUNERT, KRZYSZTOF PILECKI Księga Pamięci poświęcona studentom Uniwersytetu Warszawskiego poległym i zmarłym w czasie walk o niepodległość 1918–1921

Książka, pionierska na rynku polskim, zawiera biogramy 128 studentów i studentek Uniwersytetu Warszawskiego poległych lub zmarłych w czasie walk o niepodległość i o granice wskrzeszanego państwa polskiego. W ponad 200-letniej historii uczelni bywały bowiem chwile, że społeczność akademicka musiała wykazać się nie tylko na polu nauki, lecz także na polu walki. Dotychczas brak było jednak dokładnych badań naukowych dotyczących udziału studentów UW w walkach o niepodległość Polski. Niniejsza praca w części wypełnia tę lukę.

W wyniku kwerend przeprowadzonych w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego i w Centralnym Archiwum Wojskowym oraz przeglądu ówczesnej prasy autorom udało się zweryfikować i uzupełnić przedwojenną listę studentów i studentek, którzy oddali życie w obronie ojczyzny w latach 1918–1921, a których nazwiska wyryto na odsłoniętej w 1924 roku tablicy pamiątkowej w Pałacu Kazimierzowskim. Z pewnością nie jest to jeszcze kompletna lista, stanowi jednak doskonały punkt wyjścia do dalszych badań na ten temat.

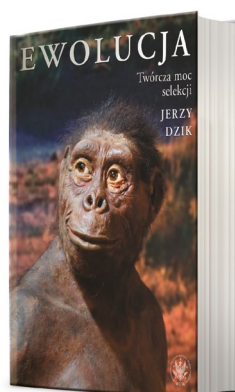


JERZY DZIK Ewolucja. Twórcza moc selekcji

Znakomite wprowadzenie do nauki o ewolucji, ukazujące powiązania między biologią, fizyką, chemią i geologią a humanistyką. Autor przedstawia ewolucję jako proces fizyczny zachodzący w geologicznym wymiarze czasu, omawia działanie darwinowskiego mechanizmu doboru naturalnego m.in. w immunologii, neurobiologii, socjologii, a także w historii pewnych aspektów kultury i instytucji politycznych. Wskazuje rezultaty, jakie daje proces selekcji najbardziej udanych rozwiązań w najróżniejszych dziedzinach życia biologicznego i społecznego.

Porusza m.in. takie zagadnienia, jak:

- dwuznaczność terminu „teoria ewolucji” i falsyfikowalność hipotez ewolucyjnych,
- ewolucja a termodynamika i złudzenie redukcjonizmu,
- filogenetyka a kladystyka i drzewo rodowe organizmów,
- ewolucyjna biologia rozwoju i geny homeotyczne,
- kumulatywność ewolucji społecznej i ewolucji kulturowej.

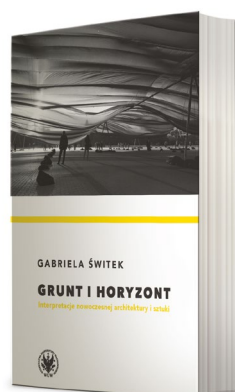


GABRIELA ŚWITEK Grunt i horyzont. Interpretacje nowoczesnej architektury i sztuki

Autorka buduje interpretacje wybranych dzieł architektury i sztuki wokół pojęć zapożyczonych z nurtów fenomenologii (Hans-Georg Gadamer, Maurice Merleau-Ponty, Hermann Schmitz), psychologii postaci (Rudolf Arnheim, Juliusz Żórawski) oraz współczesnej estetyki atmosfer (Gernot Böhme, Tonino Griffero) i pokrewnych jej teorii architektury (Hubert L. Dreyfus, Alberto Pérez-Gómez, Peter Zumthor).

Grunt i horyzont, pole sił wizualnych w architekturze, przezroczystość i przejrzystość, przestrzeń bezkrawędziowa, atmosfery i nastroje, niesamowitość to terminy ułatwiające opis doświadczenia dzieł architektury i sztuki, takich jak zbudowany wokół drzewa pawilon "L'Esprit Nouveau" Le Corbusiera i Pierre'a Jeannereta (1925), projekt pomnika Droga do Żelazowej Woli Krystiana Burdy (1961) czy architektoniczna makroinstalacja Chmura Jacka Damięckiego (1994).

Grunt i horyzont... to refleksje z lat 2013–2020 na temat teorii i historii architektury nowoczesnej oraz przestrzeni i reprezentacji architektury we współczesnych sztukach wizualnych.



W Polsce żyje ponad 30 gatunków trzmieli. Wszystkie to owady społeczne, co ma ważne konsekwencje dla roślin. Występują także w Ogrodzie Botanicznym UW, który wiosną otwiera się dla zwiedzających.

www.ogrod.uw.edu.pl



Porobnica wiosenna (*Anthophora plumipes*)
lądująca na mioduncie ćmej (*Pulmonaria obscura*).



Kokorycz pełna (*Corydalis solida*).



Samica trzmiela kamiennika (*Bombus lapidarius*)
na kwiecie ciemiernika (*Helleborus*).